

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. **Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza** Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. **Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20**

Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11. Telefon Administracji 286. Redakcji dzienny 402, nocny 211.

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok VI. Toruń, niedziela 3 lipca 1932 Nr. 150

Solidarność Europy może zwalczyć kryzys

Polska o zadaniach konferencji lozańskiej

Lozanna, 2. 7. (PAT). Delegacja polska złożyła wczoraj przewodniczącemu konferencji francuskiej Mac Donaldowi i podała do wiadomości wszystkich delegacji memorandum w sprawie uwag co do zadań konferencji lozańskiej.

Na wstępie memorandum polskie wskazuje to, że KWESTJA ODSZKODOWAŃ, która winna znaleźć sprawiedliwe załatwienie ANOWI POMIMO SWEJ WAGI TYLKO JĘŚĆ PROBLEMÓW REKONSTRUKCJI GOSPODARCZEJ I FINANSOWEJ. Delegacja polska uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę konferencji na pewne zagadnienia gospodarcze i finansowe krajów Europy środkowej i wschodniej, gdyż Polska, jako kraj położony w tej części Europy specjalnie dotknięty kryzysem ma możliwość lepiej ocenić kontrowersje dla tych krajów kryzysu i zachwiania się równowagi gospodarczej. Memorandum określa dalej, że pomimo zastosowania drastycznych środków celem utrzymania równowagi budżetowej wolnego obrotu dewizowego, POLSKA NAJMNIEJ ODCZUŁA NA SOBIE WTKI OGÓLNEJ DEPRESJI.

Następnie memorandum omawia przyczyny kryzysu w Europie środkowej i wschodniej i stwierdza, że jest on spowodowany przede wszystkim nienormalnym funkcjonowaniem rynku kredytowego, powodując zupełny zanik wpływu kapitału do krajów tej części Europy. Na skutek tego kraje te były zmuszone do obrony swoich bilansów płatniczych uciec do zastosowania daleko idących restrykcji portowych, a kiedy i to nie pomogło, nawet ograniczeń dewizowych, które z kolei pozyszały warunki normalnej wymiany towarowej. SYTUACJA POWYŻSZA SKŁONIŁA DELEGACJĘ POLSKĄ DO NASTĘPUJĄCYCH WNIOSKÓW:

1) Poprawienie się warunków w tej części Europy nie może być osiągnięte bez usunięcia trudności w dziedzinie finansowej i handlowej. Te dwie dziedziny są ze sobą ściśle związane i nie można wyobrazić sobie ich rozwiązania bez równoczesnego zastosowania środków w naprawę zarówno w dziedzinie wymiany walut, jak i w dziedzinie wymiany towarowej.

2) Wobec tego, że to zadanie przekracza możliwości indywidualne tych państw, konieczna jest akcja ogólna. Akcja taka, będąc rezultatem współzależności państw europejskich, winna być aktem solidarności europejskiej. Akcja ta winna nastąpić jaknajprędzej. W ten sposób będzie można zapobiec szerzeniu się szkodliwych restrykcji, które pozyszałyby jeszcze bardziej sytuację. Świadomość współzależności interesów finansowych i podarowanych delegacja polska śledzi z żywym zainteresowaniem projekt, zmierzający do rekonstrukcji finansowej przez udzielenie kredytów bankom emisyjnym celem umożliwienia normalnego funkcjonowania. Ta akcja winna być ujęta w ten sposób, by odpowiedzialność tych banków była nienaruszona, a autorytet własnego kraju nie ucierpiał.

3) Skutkiem kryzysu kraje te specjalnie odciążony ciężar długów międzypaństwowych i innych zobowiązań publicznych, gdyż budżety zostały poważnie zmniejszone. Ceny na rynkach spadły do niskiego poziomu, gdy tymczasem sumy długów pozostały nie zmienione. Stąd konieczność uregulowania spraw długów międzypaństwowych. Gdyby te sprawy nie były uregulowane, tak jak tego oczekiwać należałoby od konferencji lozańskiej, to można się obawiać, że niektóre kraje byłyby zmuszone do konieczności konsolidacji długów publicznych.

4) Delegacja polska jest zdania, że sprawa

ulepszenia większej wymiany towarów wymaga poważnego wysiłku. Przypominając inicjatywę rządu polskiego, zmierzającą do ustabilizowania sytuacji gospodarczej w tej części Europy drogą współpracy państw rolniczych, delegacja polska uważa, że jednym z najbardziej celowych środków ulżenia kryzysowi byłoby danie możliwości zbytu produkcji rolnej tych krajów. To też delegacja polska gotowa jest do wzięcia udziału we wszystkich pracach konferencji, zmierzających do tego celu.

5) Konieczna normalizacja wymiany towarowej i kapitałowej czyni nieodzownymi wysiłki, zmierzające przede wszystkim do zniesienia wszelkich zarządzeń wojny celnej, istniejących

nadal w stosunkach pomiędzy pewnymi państwami. DELEGACJA POLSKA UPOWAŻNIŁA JEST DO STWIERDZENIA, ŻE RZĄD POLSKI PRAGNĄC PRZYCZYNIĆ SIĘ DO UZGODNIENIA STOSUNKÓW GOSPODARZYCH W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ, GOTÓW JEST NA PODSTAWIE WZAJEMNOŚCI ZAWRZEĆ POROZUMIENIE, MAJĄCE NA CELU ZNIESIENIE ZARZĄDZEŃ TEGO RODZAJU.

W zakończeniu memorandum raz jeszcze zwraca się uwagę na współzależność wszystkich tych problemów i wynikającą stąd konieczność wspólnego i jednoczesnego jej załatwienia praktycznego.

Obrady lozańskie trwają

Francja i Anglia proponuje, Niemcy odrzucają..

Lozanna, 2. 7. (PAT). Komitet ministrów głównych sześciu mocarstw zapraszających przyjął wczoraj raport na temat drugiej części prac konferencji lozańskiej, tj. części gospodarczej. Raport oświadcza, że kwestje, które powinny być zbadane dotyczą: 1) dziedziny finansowej; polityki monetarnej; problemu kredytowego, trudności walutowych, poziomu cen i krążenia kapitałów. 2) Dziedziny gospodarczej; ulepszenia systemu produkcji i wymiany, a co się tyczy w szczególności polityki celnej, zakazu i ograniczeń przywozowych i wywozowych kontyngentów i innych przeszkód dla handlu.

Lozanna, 2. 7. (PAT). Wczoraj rano odbyła się rozmowa Mac Donalda z von Papenem w toku której kanclerz v. Papen zakomunikował Mac Donaldowi, że nie posiada jeszcze instrukcji z Berlina co do k'auzuli reasekuracyjnej, której wierzyciele Niemiec domagają się od nich na wypadek gdyby Stany Zjednoczone żądały w dalszym ciągu spłacania przez te państwa długów. Poza tem v. Papen prosi o zakomunikowanie mu definitywnej

propozycji wierzycieli.

Nad ustaleniem tych definitywnych propozycji Komitet Reparacyjny pracował w ciągu całego przedpołudnia w mieszkaniu delegatów niemieckich i kontynuował swe prace popołudniu.

Ze strony delegacji niemieckiej wysuwane jest jawne życzenie odroczenia decyzji w sprawie odszkodowań aż po wyjazd niemieckich. Niewątpliwie główną przyczyną tych tendencji niemieckiej jest świadomość, że decyzja co do odszkodowań w kierunku zbliżenia tezy francuskiej i angielskiej nie mogłaby obecnie wypaść po linii żądań niemieckich, a kanclerz v. Papen nie chce, według tego własnych słów, okazać się bardziej użytecznym niż Bue-nirg.

Lozanna, 2. 7. (PAT). Von Papen i min. Krossik oświadczyli Mac Donaldowi iż Niemcy nie są w możności przyjąć projektu tymczasowej tylko likwidacji odszkodowań, zwłaszcza jeżeli realizacja tego projektu ma być uzależniona od powszechnego uregulowania kwestji długów międzynarodowych.

Konferencja w Genewie

ani o krok na tył nie posunęła kwestji rozbrojenia

Genewa, 2. 7. (PAT). Rozmowy francusko- amerykańskie wznowione wczoraj, zostały ponownie przerwane a rychle ich wznowienie nie jest przewidziane. Delegacja francuska opuściła Genewę i wraca dopiero na posiedzenie komisji głównej, wyznaczone na wtorek.

„Journal des Nations“ twierdzi, że przyczyną przerwania rozmów jest plan Hoovera. Jego część morską uważaną jest przez Anglię

za niemożliwą do przyjęcia. Domaga się ona, aby kwestje lądowe były najpierw przedmiotem dyskusji, a strona morską pozostawioną na później. To było nie do przyjęcia dla delegatów Francji i Anglii. Dziennik liczy się z możliwością, że komisja główna, zbierając się w przyszłym tygodniu przyjąłaby w zasadzie propozycję Hoovera redukcji zbrojeń o 1/3.

Gwałtowna sanacja finansów Francji

Redukcja pensji urzędniczych — Opodatkowanie oszczędności

Paryż, 2. 7. (PAT). Projekt przywrócenia równowagi budżetowej, złożony przez rząd w izbie deputowanych przewiduje m. in. 5 proc. ryczałtową redukcję wynagrodzeń pracowników państwowych, która przyniesie 500 milionów oszczędności, w pozycji emerytur oszczę-

dnosć wyniesie 200 milionów, na zapomogach inwalidzkich proponowane oszczędności wyniosą 360 milionów. Następnie przewidziane jest opodatkowanie funduszów, składanych w kasach oszczędności.

Reorganizacja ministerstw

(o) Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.). Z dniem 1 lipca weszły w życie dekrety p. Prezydenta Rzplitej w sprawie reorganizacji ministerstw Rolnictwa i Reform Rolnych i skasowania Ministerstwa Robót Publicznych. W związku z tem p. Prezydent Rzplitej zwolnił min. Alfonsa Kühna ze stanowiska Ministra Robót Publicznych z pozostawieniem go na stano-

wisku Ministra Komunikacji, oraz zwolnił min. Seweryna Ludkiewicza ze stanowiska Ministra Rolnictwa oraz Ministra Reform Rolnych, mianując go równocześnie Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych. Pismo do obu ministrów ma charakter formalny i podpisane zostało w Ciechocinku.

Pierwsze jaskółki porozumienia polsko-litewskiego

Wilno, 2. 7. (PAT). W wyniku ostatniej konferencji granicznej polsko-litewskiej wprowadzono znaczne udogodnienia dla przekraczających granicę polsko-litewską rolników. Rolnicy bez żadnych ograniczeń mogą przenosić artykuły spożywcze, narzędzia rolnicze itp.

Drugi pogrzeb Brianda

Paryż, 2. 7. (PAT). Premier Herriot wrócił wczoraj jeszcze do Lozanny, skąd w sobotę wieczorem wyjedzie do Cocherelle, gdzie odbędzie się uroczystość przewiezienia zwłok śp. Brianda, zorganizowana przez przyjaciół zmarłego i rodzinę. Ceremonia nie będzie miała charakteru urzędowego, gdyż jak wiadomo, pogrzeb narodowy już się odbył. Rząd francuski pragnie jednak przy tej okazji oddać raz jeszcze hołd wielkiemu zmarłemu.

Doktoraty honorowe Polaków w Dorpacie

Tartu (Dorpat) 2. 7. (PAT). Z okazji 300-lecia uniwersytetu dorpacciego senat uniwersytetu na specjalnym posiedzeniu nadał doktorat honorowy profesorowi Leonowi Kryńskiemu, Rydzewskiemu, Borowiczowi, Szczyńskiemu i Sierpińskiemu.

Niebezpieczny szpieg sowiecki we Francji podaje się za studenta polskiego

Paryż, 2. 7. (PAT). Dzienniki zaznaczają, że aresztowany pod zarzutem szpiegostwa Beer, podaje się za studenta polskiego i używający pseudonimu Fantomas jest jednym z najmniej bezpiecznych agentów sowieckich.

Podczas rewizji u Fantomasa znaleziono plany karabinów maszynowych, używanych specjalnie w lotnictwie. Aresztowany działał energicznie na terenie Francji, rozporządzając całą siecią współników. Pozwoliło mu to na śledzenie francuskiego przemysłu wojennego. Utrzymywał on kontakt z szefami partji komunistycznej, a dowiedziawszy się o pewnych nowych szczegółach w dziedzinie zbrojeń, Fantomas wydawał odpowiednie polecenia sekretarzowi partji komunistycznej w okręgu, w którym znajdowała się dana fabryka. Sekretarz ze swej strony przekazywał sprawę jednemu z robotników, zatrudnionych w zakładach. W ten sposób zdobywano plany najnowszych zdobyczy techniki wojennej.

Samobójstwo zawiedzionego w miłości w sypialni młodej pary

Kępno 2. 7. (PAT). Z Wielunia donoszą o niezwykłym akcie zemsty, popełnionym przez niejakiego Wilczyka ze wsi Kościerzce Doly powiatu łaskiego. Kiedy narzeczona Wilczyka zerwała z nim z tego powodu, iż nie posiadał majątku i postanowiła wyjść za kogo innego, Wilczyk dostał się do sypialni młodej pary w noc poślubną i tam powiesił się.

Trąd w Prusach Wschodnich

Królewiec, 2. 7. (PAT). U pewnego dziecka w miejscowości nadmorskiej Neukuhren lekarze stwierdzili trąd. Dziecko zostało natychmiast izolowane, poczem przewieziono je samolotem do schroniska dla trędowatych w pobliżu Klajpedy. Przy zabieraniu dziecka rozegrały się tragiczne sceny, gdyż matka siłą chciała temu przeszkodzić.

Na zjazd Oficerów Rezerwy

W niedzielę, dnia 3 lipca rozpoczynają się dwudniowe obrady ogólnopolskiego Zjazdu Związku Oficerów Rezerwy.

Nie jest kwestją przypadku, że Zjazd Oficerów Rezerwy, tej elity obywatelsko-żołnierskich sił Narodu, odbywa się właśnie w Gdyni. Tu bowiem, a nie gdzieindziej, — na tle tego olbrzymiego cudu, jaki stworzył zdołał wysiłek rozumu i zdecydowanej woli 30-miljonowego, odrębnego Państwa, — powinna dojść do głosu i zbiorowo zmanifestować się zdecydowana i rozumna wola tych, którzy w budowę zrębów tego Państwa włożyli swój ofiarny, wojenny trud.

I nie jest również kwestją przypadku, iż tegoroczny zjazd Związku Oficerów Rezerwy odbywa się na tym właśnie skrawku morskiego brzegu, który dziś jest bastionem Polski, atakowanym przez zjadliwą, wyęzione zapędy wroga. Ci, bowiem, którzy w wojnie krew swą za Wolną Polskę przelewali, służąc Jej ze wszystkich sił duchowych i fizycznych, — mają i prawo i obowiązek obecność swą manifestować właśnie tam, gdzie sytuacja zewnętrzna kraju wymaga od nich wyraźnego stwierdzenia, że jako b. żołnierze i obywatele Rzeczypospolitej — w każdej chwili potrzeby potrafią znów stanąć dla obrony krwawo wywalczonej Wolności.

Ludność Pomorza, dzisiejszego przedmurza Niepodległej Polski i strażnicy jej mocarstwowego rozwoju, wita Zjazd Oficerów Rezerwy z uczuciem radości. Widzi w nim bowiem jeszcze jeden z nigdy nierozdzielnych węzłów, łączących Pomorze w niepodzielną całość z resztą Państwa. Wita Zjazd z radością tem większą, że właśnie tutaj, na Pomorzu, w zrozumieniu powagi sytuacji zewnętrznej, — wcześniej niż w innych dzielnicach zrodziło się i w czyn wcielane jest hasło stworzenia jednolitego frontu wszystkich obywateli, jak mur obronny stającego na straży granic. Ludność pomorska, grupując się wokół coraz silniej rosnącej idei Armii Rezerwowej Pomorza, pragnie, by Oficerowie Rezerwy przybywając na Zjazd, czuli się wśród niej jak wśród szeregów prawdziwych towarzyszy broni, związanych z Nimi wspólnym wysiłkiem rozumu i wspólnym rytmem serc, bijących dla Polski.

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć wyraz tej myśli, która kiedyś z różnorodnych formacji polskich zdołała wytworzyć jednolite i zwycięskie Wojsko Polskie.

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć wyraz tej tężyzny, która wśród ludzi z różnych zaborów i o różnych dawniej orientacjach politycznych wytworzyła jednolity typ Polaka-żołnierza i Polaka-obywatela.

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć wyraz tej siły moralnej, która Polsce po 150-u latach niewoli i ucisku, po okresie straszliwych wyniszczeń wojennych i gospodarczych pozwo-

liła wzrosnąć jako Państwu silnemu, świadomemu swej siły i swego znaczenia i swej roli wśród innych państw i narodów.

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć wyraz tego poczucia państwowego, które w obliczu wspólnych wszystkim obywatelom zagadnień i spraw potrafi odrzucać na bok wszelkie uprzedzenia wzajemne i wszelkie dawne spory czy zawiści, poto, by służyć jednemu wspólnemu celowi: Wolnej, Potężnej Polsce.

W gdyńskim Zjeździe Oficerów Rezerwy chcemy widzieć wyraz tej idei, która tu, na Pomorzu, znajduje już swą

realizację, — wyraz idei stworzenia z wszystkich byłych żołnierzy polskich, bez względu na ich pochodzenie formacyjne, bez względu na ich stopień wojskowy, bez względu na ich przynależność społeczną czy polityczną. — **JEDNEJ ZWARTEJ I KARNEJ REZERWOWEJ ARMII POLSKIEJ**, która na równi i ramię przy ramieniu z Armią Czynną zdolna będzie chwycić za broń, gdyby ktokolwiek i kiedykolwiek ośmielił się naruszyć całość naszych granic.

Chcemy, aby Oficerowie Rezerwy, własnymi oczyma oglądając cud dzisiejszego polskiego pokolenia: Gdynię, — nabrali w swej dalszej ofiarnej pracy dla

Państwa nowej otuchy i siły.

Gdynia, potężne świadectwo polskiego rozumu, polskiej woli i polskiej pracowitości, stworzone zbiorowym wysiłkiem nad Naszym Morzem, — niech przemówi do Niech głosem żywym, wzywającym do jeszcze większej pracy i jeszcze baczniejszej czujności. Niech za Ich pośrednictwem cała Polska tem silniej odczuje, czem jest dla Niej własny dostęp do morza, — niech nauczy się go jeszcze potężniej cenić i strzec, jak największego skarbu wolności. Niech za Ich pośrednictwem jeszcze tem silniej rozbrzmi dziś w całej Polsce zdecydowany i dobitny głos:

POMORZA, GDYNI I POLSKIEGO DOSTĘPU MORSKIEGO — NIE OD DAMY NIGDY NIKOMU!

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG.

Program walnego zjazdu w Gdyni Najwyższe władze państwowe reprezentowane będą na zjeździe

Dn. 3 lipca rozpocznie się w Gdyni 3-dniowy walny zjazd Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd zgromadzi delegatów z obszaru całej Polski, wśród których znajdywać się będzie szereg wybitnych osobistości z prezesem Związku b. min. przem. i handlu p. Kwiatkowskim i b. min. sprawiedliwości p. Carem na czele. Najwyższe władze państwowe reprezentowane będą na zjeździe oficjalnie: p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis — p. Prezydent Rzplitej, dowódca O. K. Toruń p. gen. Paślowski — p. Marszałka Piłsudskiego.

Program został już we wszystkich szczegółach opracowany, z tem, że wprowadzono kilka zmian w pierwszym dniu zjazdu. Obecnie w ostatecznym swym brzmieniu program przedstawia się następująco:

I-szy dzień Zjazdu — Niedziela, 3 lipca 1932 r.
A. Część oficjalna:

Godz. 9,45 — Przyjazd i powitanie Woje-

wody Pomorskiego jako oficj. przedst. Prezydenta Rzeczypospolitej (ul. Świętojańska przy starym kościele). Godz. 10-ta rano — Uroczyste nabożeństwo w starym kościele (ulica Świętojańska). Godz. 10,30—10,45 — Goście udają się pieszo do kino-teatru „Morskie Oko”. Godz. 10,45 — Uroczyste otwarcie Zjazdu. Godz. 12,30 — Goście udają się pieszo na most „Żegluga Polskiej”, gdzie wsiadają na holowniki, skąd z pełnego morza oglądają pokaz gazowy Marynarki Wojennej, w związku z inauguracją tygodnia L. O. P. P. na wybrzeżu. Godz. 13-ta — 14-tej — Goście udają się holownikami na zwiedzanie portu handlowego i wojennego. Godz. 14,15 — 16,15 — Obiad wspólny w świetlicy Marynarki Wojennej na Oksywiu. Godz. 16,15 — Odjazd holownikami do mola pasażerskiego „Żegluga Polskiej”, skąd dalszy odjazd autokarami na plenarne obrady w Szkole Morskiej. Godz. 17,15 — 20-tej — Plenarne obrady według komunikatu nr. 20 ust. B. Godz. 20-ta — 21-ej

Kolacja w kwaterach. Godz. 21-sza — Zbiórka na molo pasażerskie „Żegluga Polskiej”. Godz. 21,30 — Odjazd na Hel. Godz. 22,30 — 2,30 — Dancing na Helu. Godz. 2,30 — 3,30 — Powrót przy wschodzie słońca do Gdyni.

II-GI DZIEŃ ZJAZDU

Poniedziałek, 4 lipca 1932 r.

B. Prace w Komisjach:

Godz. 9,00 — Śniadanie. Godz. 9,15 — 11,15 — Obrady w Komisjach.

C. Druga część plenarnego posiedzenia:

Godz. 11,15 — 13,15 — Plenarne obrady w auli Szkoły Morskiej: a) sprawozdanie Komisji, b) dyskusja nad wnioskami Komisji, c) budżet Zarządu Głównego na przyszły okres, d) uchwały. Godz. 13,15 — 15,00 — Obiad — odpoczynek. Godz. 15,00 — 17,00 — Dalszy ciąg plenarnych obrad w auli Szkoły Morskiej: a) objęcie przewodnictwa przez p. Prezesa Okręgu Pomorskiego, b) sprawozdanie Komisji Matki, c) ewentl. powołanie Komisji Skrutacyjnej, d) wybory: 1) prezesa, 2) trzech wiceprezesów, 3) członków Zarządu Głównego i zastępców członków Zarządu Głównego, 4) Komisji Rewizyjnej, e) zamknięcie obrad. — Pierwsze konstytuujące się zebranie nowoobranego Zarządu Głównego.

III-GI DZIEŃ ZJAZDU

Wtorek, 5 lipca 1932 r. (nieoficjalny):

Wycieczki grupowe do Gdańska, Jastrzębiej Góry, Szawcarji Kaszubskiej. Urządzenie wspomnianych wycieczek uzależnia się od odpowiedniej ilości zgłoszonych uczestników.

Ich indeks

Na indeksie Str. Nar. znaleźli się dziś nie tylko legionieści, lecz i hallerczycy, którym organ tego stronnictwa „Kurier Poznański” zarzuca, że aż po rok 1918 walczyli nie w interesie Polski, lecz Niemiec... Pisaliśmy w poprzednim numerze o tem, jak jeden z czołowych działaczy Str. Nar. i b. poseł „narodowy” pułkownik dr. Lzydor Modelski dostał „ciągi” w „Kurjerze Poznańskim”.

Dziś podajemy poniższe uwagi „Dziennika Poznańskiego”, który pisze o napaści „Kurjera Poznańskiego” na hallerczyków stwierdza m. in.:

„Rozdźwięk ideowy między żołnierzami a politykami, istniejący w narodzie polskim w dobie odzyskiwania niepodległości znalazł ponownie wyraz w zwalczanej obecnie przez endecką pracę: Polska Armia Błękitna. Być może, że tarcia te ułatwią odtworzenie prawdziwego obrazu ówczesnych stosunków wśród Polonji francuskiej.

Wypad „Kurjera Poznańskiego” otworzy oczy hallerczykom: przejrzą błękitni żołnierze, że dotychczas byli pretorjanami polityków, narzędziem dla budowania piedestału pod pomnik politycznych wróżbitów i jasnowidzów endeckich. Oby w wyniku tych nieporozumień odnaleźli się hallerczycy w zwartym obozie bojowników o niepodległość, co krew, życie i mienie rzucili na stos ofiarny w momencie, gdy politykom endeckim niepodległa Polska była jeszcze sennym marzeniem. Ten tylko obóz — jest ich obozem!

Wtedy odnajdziemy łatwiej prawdę historyczną i nie będziemy w brudnych zapasach praktycznej polityki kalnąć wspomnień najszlachetniejszych porywów żołnierza polskiego.”

Święto Morza w Gdyni

Na uroczystość przybędzie p. Prezydent Rzplitej

Ostateczny termin „Święta Morza”, które odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni został przesunięty na dzień 31 lipca, ze względu na zapowiedziane przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna wymaga jednolitej i zdecydowanej opinii społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zmanifestowania odwiecznych praw Polski do morza, gwarantujących zachowanie ekonomicznej i politycznej niezależności Państwa Liga Morska i Kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Na zjeździe w Gdyni będą reprezentowane oprócz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i wojskowości, delegacje organizacji, zwią-

ków i stowarzyszeń z całego kraju.

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym sferom ludności wzięcie udziału w „Święcie Morza” Ministerstwo Komunikacji zdecydowało się udzielać jak najdalej idących zniżek kolejowych, wynoszących po 65 proc. normalnej ceny biletu do Gdyni i z powrotem.

Równocześnie lokalny Komitet powołany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom Święta na wybrzeżu.

Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane Świętem Morza zechcą się zwracać po wszelkie informacje do Biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Nowy Świat 35 tel. 315—88.

Cała Polska w obronie swych granic Paderewski o Pomorzu i Gdańsku

„Figaro” zamieszcza obszerny wywiad z Ignacym Paderewskim — na temat Gdańska i Pomorza.

„Paderewski — pisze dziennikarz paryski — raczył mnie przyjąć u siebie.

Paderewski zbliża się uśmiechnięty, wyciągając do mnie rękę.

Chce pan deklaracji? — zapytuje. Nie. To zbyt uroczyste i pora zdaje się nie stosowna. Wolę z panem porozmawiać.

— Drogi mistrzu, problem Gdańska i piękna mowa, którą pan wypowiedział przed miesiącem w Ameryce, upoważniają mnie o zapytanie jaka jest pańska opinia o agitacji szerzonej dokoła Pomorza.

Paderewski przestaje się wahać:

— „POLSKA JEST JEDNOLITA w żądaniu absolutnego poszanowania swych granic i Niemcy wiedzą o tem, że w ten sposób jesteśmy w zgodzie z rzeczywistością i z zamiłowaniem pokoju. Tymczasem w roku 1930 Rzesza powzięła decyzję wydania 700 milionów marek niemieckich w złocie na wzmocnienie prusactwa w Pru-

sach Wschodnich. Zostały wydane szczegółowe instrukcje, aby ta suma, rzeczywiście olbrzymia, została wydana w przeciągu pięciu lat. Jak z tego widać Niemcy są zdania, że ludność Pomeranii i Prus Wschodnich nie jest dość czynna we współdziałaniu z polityką rządu na wschodzie.

Rząd berliński wie doskonale, że Prusy Wschodnie, które mają ludność złożoną po większej części z Prusaków pochodzenia fińskiego, oraz Pomeranją mało się troszczy o popieranie agitacji hitlerowskiej i pangermańskiej, „Trzeba” stworzyć dookoła Gdańska atmosferę, to co Francuzi tak doskonale określają wyrazem klimat.

Niemcy Fryderyka II są wciąż żywe Ten Fryderyk II w swym „testamencie politycznym” oświadcza:

„Ten, który będzie kiedyś posiadał Gdańsk i ujście Wisły — będzie większym panem Polski, niż jej rząd”.

Nauki tej Niemcy dotąd nie zapomniały.

Pomorze ma od wieków charakter historycznie polski. Historycy niemieccy nawet tego nigdy nie zaprzeczali. Miljon naszych rodaków mieszka w tej ziemi i tworzy w niej 90 proc. większość.

Bezwątpienia, że gdyby podpisując traktat wersalski oddano Gdańsk Polsce — nie istniałyby komplikacje dzisiejsze. Rozwiązaniu temu sprzeciwiali się wówczas Lloyd George i Clemenceau... Pewnego razu powiedział mi Verhaeren:

„Przeznaczeniem Polski jest żyć w niebezpieczeństwie!... Niebezpieczeństwa te jednak nie odnoszą się do niej wyłącznie. W razie, gdyby na nieszczęście Niemcy miały rozwiązane ręce od strony Wisły, Francja spostrzegłaby szybko niebezpieczne poczynania w Alzacji.

Niemcy — zakończył Paderewski — posiadają groźną broń, którą umieją się posługiwać. JEST TO INTRYGA I PROPAGANDA. Mogłem się o tem przekonać w Ameryce. A dużo ludzi — nie chce widzieć prawdy.

Twórcza placówka wychowania fizycznego

W krzewieniu kultury fizycznej posuwamy się stale naprzód. Mówią o tem poniższe wyjaśnienia najbardziej miarodajnej osoby, dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, płk. dypl. Wł. Kilińskiego.

Dziś wysiłki w zakresie studiów nad fizycznym rozwojem obywatela — mówi p. płk. Kiliński — zostały już zcentralizowane: Centralny Instytut W. F. na Białanach powstał z inicjatywy Pana Marszałka Piłsudskiego, który zagadnieniom kultury fizycznej wielką poświęca uwagę. Celem było przygotowanie należycie uświadomionych i kulturalnych kadr kierowników wychowania fizycznego, których brak silnie się dawał odczuwać. Realizacja poszła w zawrotnym tempie. Stworzenie Instytutu postanowiono w maju 1927 roku; budynki wyprowadzono pod dach w 1928 roku, a oddano do użytku już w 1929 roku, chociaż trzeba było zużyć blisko 6 milionów sztuk cegły, 5 tys. m. sześciennych żelazobetonu, 600 tonn żelaza i t. d. Instytut posiada wszelkie potrzebne urządzenia, między innymi największą w Europie krytą halę gimnastyczną, o długości 130 mtr.

— Wyrzedzając wiele państw i narodów w stawianiu tego dzieła, mimo solidności i wszechstronności studiów wstępnych, nie mogliśmy — rzecz oczywista i ludzka — uchronić się przed pewnymi niedoskonałościami i błędami pierworodztwa. Spycha je jednak w cień tak rozwiązanie całości jak i wielu pierwszorzędnych szczegółów, mogących stanowić wzór i źródło natchnień dla wielu narodów i państw na długi szereg lat. Dzieło to jest też przedmiotem zazdrości i nieklamanej podziwu zagranicą a także długotrwałym pomnikiem i żywą kuźnią wdzięczności dla wielkiego ducha, który je stworzył.

— Centralny Instytut Wychowania Fizycznego — mówi dalej płk. Kiliński — stanowi typ szkoły, kształcącej kierowników, instruktorów i wychowawców w zakresie wychowania fizycznego, niezbędnych dla szkoły średniej sformalizowanej, organizacji społecznych, wojska i t. p. Odpowiednio do tych celów C. I. W. F. kładzie większy nacisk na stronę wychowawczą swych słuchaczy, osiągnięcie przez nich wyższego stopnia usprawnienia osobistego i wpojenie wychowankom tych wiadomości, które są niezbędne nie tylko wychowawcy i instruktorowi, ale także or-

ganizatorowi na polu wychowania fizycznego.

Program uczelni obejmuje jako podstawę teoretyczną fizykę i chemię, anatomję, fizjologję, biologję, higienę, psychologję, pedagogikę oraz właściwości wieku dziecięcego, związane z fizjologją rozwoju młodocianego organizmu, a także najczęściej spotykanymi formami odchylen, wreszcie antropologję i biometrię. Osobną grupę wiedzy teoretycznej stanowi teoria wychowania fizycznego i sportów oraz metodyka i systematyka gymnastyki. Dział praktyczny obejmuje gymnastykę, lekką atletykę, gry i zabawy, szermierkę, boks i walkę wręcz, pływanię, wioślarstwo, łyżwiarstwo, narciarstwo, saneczkowanie, strzelectwo i łucznictwo. W okresie obozów letnich dużo uwagi poświęca się turystyce i obozownictwu. Nieco osobny dział nauczania praktycznego stanowią pomoc w magłych wypadkach, masaż i gymnastyka wyrównawcza dla dzieci upośledzonych. Program ogólny przewiduje ponad 3000 godzin wykładów i ćwiczeń.

Specjalna rola, jaką odgrywa C. I. W. F., zmusza do uwzględnienia w jego programach umiejętności organizowania i przeprowadzania zawodów, imprez i świąt sportowych.

Program jest najzupełniej dopasowany do potrzeb i możliwości realnych i całkowicie odpowiada celowi — wykształceniu w możliwie szybkim czasie niezbędnej ilości wykwalifikowanych pracowników, którzyby potrafili realizować zamierzenia rządu i narodu polskiego w zakresie podniesienia stanu zdrowotnego i tężyzny fizycznej szerokich mas obywateli Rzeczypospolitej.

Pozatem muszę dodać — kończy p. płk. Kiliński — że program pracy Instytutu nie jest czemś sztywnym, raz na zawsze ustalonym, wchodzącem w rutynę i szablon.

Posiadamy w postaci C. I. W. F. instytucję, której wpływ na rozwój kultury fizycznej w naszym kraju jest już olbrzymio dodatni, a będzie niezadługo wprost niezastąpiony.

Jak przełwać kryzys?

Czy budżet domowy może ulec dalszej redukcji? — Owszem, — jeśli zamiast ciągłych naprawek obuwia dla rodziny, sprawimy sobie obcasy gumowe BERSON, które są tańsze i trzeckrotnie trwalsze od najlepszej skóry.

Używajcie podeszew gumowych OKMA. Są one o wiele tańsze a przytem trzeckrotnie trwalsze od skóry, elastyczne w chodzeniu i nieprzemakalne.

Na froncie zadań pracy strzeleckiej W przededniu zjazdu delegatów z całej Polski

Zarząd Główny Z. S. ogłosił komunikat, że na dzień 3 lipca b. r. zwołuje do Warszawy walny zjazd Związku Strzeleckiego.

Zjazd ten będzie miał doniosłe znaczenie, gdyż w obradach poruszone będą aktualne zagadnienia oraz uchwalony będzie nowy statut Związku Strzeleckiego.

Nowy statut, oparty o doświadczenie wielu lat pracy Związku Strzeleckiego w dziedzinie wychowania Państwu pięknego typu obywatela-żołnierza, jest opracowany w myśl celów i zadań Związku Strzeleckiego, aby zapewnić mu jaknajszersze możliwości rozwoju.

Najpierwszym z obowiązków strzeleckich jest dokładne uświadomienie sobie, w jakim kierunku ma podążać rozwój Związku Strzeleckiego, aby spełnić tę rolę, której spodziewa-

ją po nim społeczeństwo, państwo i ci wszyscy, którzy skupiają się pod strzeleckimi sztandarami.

Każdy statut daje tylko ogólne ramy, wytycza tylko ogólny kierunek, treść codziennej pracy organizacji ustalają same oddziały strzeleckie w zależności od tego, jakie są potrzeby Państwa, którego dobro Zw. Strzelecki uważa za najwyższe prawo strzeleckie.

Celem pracy w Związku Strzeleckim jest wychowanie w społeczeństwie typu obywatela-żołnierza. Wytrwała praca w tym kierunku musi być też treścią życia organizacyjnego w Strzeleu.

W pracy tej Strzelcy dążą do tego, aby przy równoczesnym rozbudowywaniu organiza-

cyjnym Związku jeszcze bardziej pogłębić swój udział w życiu społeczno-państwowem i aby stworzyć ze swych szeregów czynnik najbardziej obywatelski, żywy i twórczy. Te właśnie sprawy są troską nie tylko całej organizacji, jako całości, nie tylko władz Związku Strzeleckiego, lecz i każdego strzelca.

Na zjeździe delegatów, strzeleckich pełny wyraz znajdują zarówno idee i tradycje służby strzeleckiej, jak również żywotne wskazania na dzisiaj. Ta praca dzisiejsza wymaga wiele ofiar i wysiłków tem więcej, że dziś każdy strzelec czuwać musi i sposobić się do obrony kraju, a jednocześnie wyteńczyć wszystkie swe siły, aby w życiu społecznym tworzyć zwarte szeregi dzielnych i ofiarnych pracowników. Pole do tej pracy jest rozległe. I te właśnie zadania i obowiązki Strzelca zmanifestuje głośno i dobitnie zjazd delegatów Związku Strzeleckiego z całej Polski. Zjazd ten będzie również przeglądem żywotnych sił braci strzeleckiej i świadectwem wymownem, że organizacje strzeleckie idą wciąż naprzód w życiu i tworzą potężną, kilkusettyśieczną armję świadomych swych zadań obywateli-żołnierzy.

Po maturze — wojsko

Maturzyści w szkołach podchorążych

Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w bieżącym roku wcieleni do szkół podchorążych rez. kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarniej w dn. 12 i 13 sierpnia r. b., a do szkoły Podchor. Rez. Piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół pchor. rez. piechoty w dniach 12 i 13 września r. b.

Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania II stopnia p. w. nie będą stosowane.

Do szkół pchor. rez. w bież. r. będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią, ogólnie - kształcąca z maturą, lub równorzędną szkołą zawodową.

Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny, w myśl art. 49 ustawy o powoz. obow. wojsk. do szkół pchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi.

Prośby takich poborowych o powołanie do szkół pchor. rez. nie będą uwzględnione i pozostaną bez odpowiedzi.

Transport ryżu

Do Gdyni nadszedł na duńskim statku „Meonia” dalszy ośmy w tym roku transport ryżu nieluszczonego wynoszący 2.200 ton. — Ogółem od początku bieżącego roku przybyło do Gdyni 52.000 ton ryżu. Zasluguje na uwagę, że dotychczas wszystkie ładunki ryżu przychodziły na statkach angielskich; obecny transport jest pierwszy, który przybył pod duńską banderą.

Biały Krzyż przy pracy

na odcinku pomorskim

Dorocznym zwyczajem odbyło się w Toruniu walne zebranie Okręgu Polskiego Białego Krzyża, w którym oprócz członków Zarządu wzięli udział delegaci poszczególnych Kół, dowódcy oddziałów, delegat d-cy Korpusu i wielu innych zaproszonych gości.

Zebrań zagał w zastępstwie nieobecnego prezesa Zarządu Okręgu kuratora d-ra Pollaka, wiceprezes mjr. Skoczylas, poczem zaproszono do prezydium p. wicewojewódzkiego Seydlitzową na przewodniczącą, panią Kocową i p. dr. Fraankiewiczza — na asesorów, porucznika Wrońskiego i Szaada — na sekretarzy.

Po sprawozdaniach wywiązała się dłuższa dyskusja nad działalnością Zarządu Okręgu, przyczem wszyscy jednogłośnie uchwalili, by Koła wpływały Zarządowi Okręgu po 10 groszy rocznie od członka, a to w celu pokrycia choć częściowo różnych kosztów związanych z pracami Zarządu Okręgu i dla umożliwienia mu sprawowania nadzoru nad pracą Kół.

W uznaniu bezinteresownej i owocnej pracy uchwalono jednogłośnie podziek-

wanie gronu nauczycielskiemu miasta Chelma. Na tem obrady zakończono.

Przypominamy, że głównym zadaniem Polskiego Białego Krzyża jest praca kulturalno - oświatowa wśród żołnierzy i marynarki; zadaniem zaś Polskiego Czerwonego Krzyża jest zapewnienie opieki i udzielanie wszelkiej pomocy żołnierzowi walczącemu i rannemu.

Na pracę kulturalno - oświatową P. B. K. składa się: nauczanie analfabetów, urządzanie odczytów, pogadanek na tematy różne tak, by dały one całokształt wiedzy nie tylko w zakresie dokładnego poznania naszego kraju, jego znaczenia jako państwa wśród szeregu innych państw europejskich, ale także by wyjaśniły im stosunek obywatela do państwa, jego prawa i obowiązki, zapoznały z różnymi przejawami życia państwowego jednym słowem, by żołnierz, opuszczając szeregi i wracając do swego warsztatu pracy stał się wzorem uświadomionego obywatela.

Oprócz pracy nauczania i odczytów prowadzi Polski Biały Krzyż pracę świetlicową, która ma na celu dać żołnierzowi

w świetlicy oddziału godziwą rozrywkę.

W świetlicach w atmosferze szczerzej zabawy i rozrywki uczy się żołnierz jak prowadzić bibliotekę, organizować pogawędki i t. d. Tak pokrótko przedstawia się program prac P. B. K.

Tysiące żołnierzy analfabetów wcielonych do szeregów po odbyciu swej służby wojskowej wraca do domu z ładnym dorobkiem; niejeden jest do niepoznania. Dawniej przed służbą w wojsku nie umiał pisać, czytać i rachować, nie wiedział dobrze, co to jest Ojczyzna, co to jest obywatel i obojętny był na wszystko, skutkiem swej nieświadomości. Po powrocie ze służby wojskowej, wie kto jest twórcą niepodległości Polski, jej bogactwa kopalniane; wie czem jest dla Polski morze i port w Gdyni. Z takim dorobkiem wiedzy i doświadczenia potrafi na wsi u siebie zorganizować drużynę i to nie tylko do gry czy zabawy, ale i do rzetelnej pracy społecznej. Jest już obywatelem świadomym i rozumie i szanuje zarządzania władz, pojmuje ich celowość, wszystkim się interesuje. Przypomni sobie, że w wojsku dzięki zabiegom P. B. K. urządzano różne kursy rolnicze. Skorzysta z tego w zorganizowaniu swojego gospodarstwa i t. d.

Z tych jak i innych jeszcze względów konieczne więc jest większe zrozumienie

pracy Polsk. Białego Krzyża; koniecznem jest poparcie jej ze strony obywateli, konieczna jest współpraca i udział w pracach Zarządów Kół, czy Zarządów Okręgów.

Obowiązkiem naszym jest dążenie do tego, by cały naród stanął na wysokim poziomie pełnego obywatelskiego uświadomienia. Nikomu nie wolno się od tej pracy usuwać. Niech nikogo nie brakuje w szeregu tych skromnych cichych pracowników, którzy dobro Ojczyzny i Jej mocarstwową potęgę na pierwszym postawili planie! Osiągniemy to, gdy całe społeczeństwo zrozumie, że droga do tego celu prowadzi przez uświadomienie wielkich jeszcze mas obywateli analfabetów.

Na zakończenie tych uwag podamy trochę cyfr, mówiących o działalności Polskiego Białego Krzyża; w samym Toruniu ukończyło szkołę analfabetów i otrzymało świadectwa szkolne 1151 żołnierzy, w Grudziądzu 220 podoficerów ukończyło 7-klasową szkołę powszechną, w Chelmie ukończyło kursy 87 żołnierzy, w Chojnie 91, w Gnieźnie 130, w Brodnicy 172 zł. Książek przeczytano w Toruniu 20.315 tomów; przedstawień amatorskich urządzono 14 itd.

Praca, jak widać, wydaje dobre owoce. Skupiała coraz większe zastępy naszego społeczeństwa.

Tajemniczy zakład nad Tamizą

Dr. Lascelles z za świata leczy ludzi

Niktby nie mógł przypuścić, że poza murami kremowego pięciopiętrowego gmachu przy Queen's gate, w samym sercu Londynu, dzieją się rzeczy tak niesamowite... Skromna tabliczka na bramie obwiesza: „Poszukiwacze”. Poszukiwaczami tymi są członkowie Stowarzyszenia Duchowego Lecznictwa, na którego czele stoi i kieruje jego pracami... pewien lekarz, zmarły przed 70-ciu laty.

„Poszukiwacze” nie ukrywają swej uzdrowieńczej działalności mgłą tajemniczości. Bynajmniej! Dzieli się z przedstawicielem prasy wszystkimi swymi „zdobyczami”. Sekretarz Stowarzyszenia, mr. Gabb, były buchalter, po cudownym uzdrowieniu, został prawą ręką ducha, kierującego Stowarzyszeniem. Ów zmarły przed 70-ciu laty lekarz, nazwiskiem dr. Lascelles, komunikuje się z ziemskim padłem za pośrednictwem medjum — mr. C. A. Simpsona. Niegdyś dr. Lascelles był lekarzem na ziemi, po śmierci nadal poświęca się uzdrawianiu ludzi.

Nie dziw tedy, że wielka lecznica „Poszukiwaczy” jest stale przepelniona. Tam, gdzie nie już nie może działać nóż chirurga, ani chemikalia internisty, ani hydropatja psychiatry — tam króluje metoda dr. Lascelles. Wiadomo, że wiara tworzy cuda, niejednokrotnie uzdrowienie ducha powoduje usunięcie choroby ciała. Jak uzasadnia to Stowarzyszenie Duchowego Lecznictwa?

— Otóż — twierdzi mr. Gabb, fluid, stanowiący zewnętrzną powłokę ciała ludzkiego, jest czysty i przezroczysty jak woda — gdy ciało jest zdrowe. Wystarczy jednak najmniejśza chorobowa zmiana fizjologiczna w ciele, a już fluid mętnieje w tem miejscu i tworzy jakby ciemną atramentową plamę w czystej ogólnej masie fluidu. Wystarczy zatem, zdaniem „Poszukiwaczy”, zapomocą samohypnozy lub spirytystycznych seansów, zapomocą transów medjumistycznych, „wyglądzić”, lub „oczyszczyć” fluid, a wówczas i ciało powraca do zwykłej normy. — Ot i cała tajemnica doktora Lascelles.

Na pierwszym piętrze niesamowitego zakładu pacjent poddany zostaje „duchownemu

Nowy zawód

W Berlinie powstał nowy typ pracownika — latający pucybut. Zawód ten — jak się okazuje — wcale rentowny, bo uprawiany w zamożniejszych tylko dzielnicach miasta, polega na tem, iż wędrowny pucybut przyjmuje zamówienia abonamentowe na czyszczenie wszystkiego obuwia domowników, w określonych godzinach rannych. O tej lub innej godzinie zjawia się on ze swymi utensyljami i pudłem pasty, w niesłychanie szybkim tempie doprowadza do blasku i czystości obuwie, poczem zostawia duplikat rachunku i pędzi dalej do innych stałych klientów.

oczyszczeniu”. Mieszczą się tam wielkie salki których jedyne umeblowanie stanowią 2—3 krzeselka. Przez kolorowe szybki sączy się światło, oświetlające ustawiony przy ścianie ołtarzyk; wznosi się na nim krzyż, otoczony kwiatami. Tu, w tych niewielkich celkach, kuracjusz w ciszy i skupieniu sposobi się do leczenia. Pierwotne jego stadium obejmują „passy” hypnotyczne, mające na celu „wyrównanie” fluidu. Dalsza kuracja — to masowa samohypnoza. Na drugim piętrze znajdujemy już cele większe. Są również ołtarze, ale krzesel jest siedem. Siedmiu uzdrowieńców,

trzymając się za ręce tworzy łańcuch spirytystyczny wprawiając się w stan hypnotyczny. Później następują modły znów samohypnoza — znów modły i t.d.

Zakład przy Queen's gate cieszy się wielkim powodzeniem. Przybywają tu chorzy z najdalszych zakątków Anglii. Przebywają w nim uzdrowieńcy należący do wszelkich grup społecznych poczynając od arystokratycznej księżniczki a kończąc na ubogim wyrobniku. Wszystkich leczy i wszystkim niesie zbawienie duch doktora Lascelles zmarłego przed 70-ciu laty!..

Orgie pod osłoną prohibicji

W Chicago wszędzie można zalać robaka

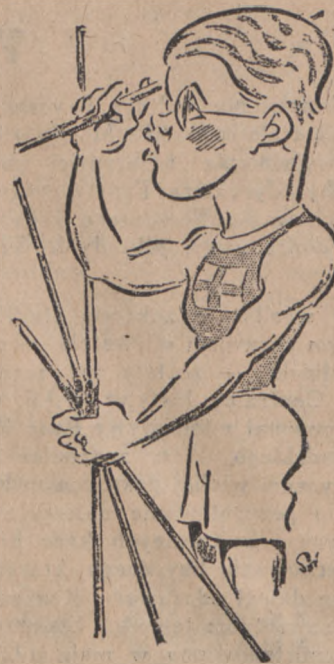
Podczas odbywającego się kongresu partii republikańskiej w Chicago deputowani, należący do obozu „mokrych” radzili nad sposobem przemycenia do programu wyborczego partii paragrafu antiprohibicyjnego. Bootleggerzy chicagowscy zaopatrzyli obradujących posłów w napoje alkoholowe, do których tak tęsknią członkowie kongresu.

W dzielnicy Loop problemat „mokry” został rozwiązany: 300 zgórą „speakeasie’s”, które funkcjonują dzień i noc, powiększyło swój personel, aby wydołać zwiększonej frek-

wencji i wzmocnionemu zapotrzebowaniu spirytualistów. Na czas obrad kongresu podwyższono nieco ceny, wprowadzając przytem do sprzedaży wyższe gatunki whisky i piwa. Butelka whisky szkockiej kosztuje 6 dolarów, butelka gin'u — 4½ dolara.

Orgie pijaństwa, rozgrywane się w „speakeasie’s” i w innych tajnych zakładach mogły przekonać wiernych zasadom prohibicji t. zw. „suchych” republikanów, iż prohibicja jako taka nie istnieje w Chicago. Co sprytniejsi bootleggerzy rozdawali nawet w ho-

Mañi Jarvinem



jeden z członków znanej rodziny sportowców fińskich ustalił w Abo, rodzinnem mieście Nurmiego, nowy rekord światowy w rzucie oszczepem, bijąc swój własny rekord światowy o blisko 2 m. i osiągając 74.02 m.

telach portjerom dziurkowane kartki z adresami i telefonami lokali, w których można zalać robaka. Ba, niektórzy dołączali do owych kartek drukowany spis win, wódek i likierów, jakie dany zakład posiada.

W pogotowiu do powrotu na tron

Marzenia „pana z Doorn”

Plaża Sandwoort, na której spędza obecnie czas Wilhelm II, na której — jak donosi socjaldemokracja niemiecka — toczą się albo niebawem toczyć się będą ważne narady monarchistów, na której — jak twierdzą komuniści z „Rote Fahne” — delegat Hitlera generał von Epp ofiarował Wilhelmowi II powrót na tron, jest małą i mało szycowną plażą holenderską. Leży o godzinę drogi tramwajem od Amsterdamu. Jest uważana za plażę mieszczuchów i w wielu pismach holenderskich dziwiono się, że właśnie tę plażę wybrał sobie były cesarz.

Jest on tu gościem swego sąsiada z pod Doorn, barona von der Heydta. Między

dwoma wielkimi hotelami leży duża willa. pół-muzeum, pół-willa. Tu właśnie mieszka Wilhelm II.

Jest to muzeum, gdyż w kilku salach zawiera szereg zbiorów porcelanowych, wiele statuetek buddyjskich, wiele fetyków afrykańskich, cały kram zebrany przez barona von der Heydta. Dalej są trzy wielkie sale jedna za drugą dające widok na szare, północne morze. W jednej z tych sal przesiaduje obecnie i pracuje Wilhelm II.

Ten, którego tutaj określa się słowami („der Herr von Doorn”) żyje niezwykle systematycznie. Jeśli czas jest ładny, to punktualnie o godz. 10 widzi się go idącego

na plażę. O trzydzieści kroków przed nim idzie olbrzymi dragal, o ruchach i postawie byłego żołnierza. Nieco dalej idzie drugi, tuż przy cesarzu trzeci, wreszcie za nim idzie czwarty... Straż przyboczna. Robią oni zupełnie wrazenie straży przybocznej, gdyż obrzucają podejrzliwym spojrzeniem wszystkich bliżej stojących gości na plaży. Grzecznym ale stanowczym gestem odpychają fotografów, gdy ci pragną znieść zdjęcia.

Po południu o godz. 5 Wilhelm II znowu idzie na plażę. Uderza wszystkich swem dobrem zdrowiem i świeżym wyglądem. Ferdynand bułgarski jest dziś stercem zgrzybiałym i pochylonym, którego wygląd każe sądzić, że czuje on, iż ciąży na nim ciężar strasznej odpowiedzialności. Nic podobnego nie znać po Wilhelmie II. Idzie krokiem elastycznym, ma żywe oczy. Korespondent „Intransigeant” podaje, że były cesarz nieraz zatrzymuje się, by porozmawiać z małymi dziećmi.

Sielanka...

ZAKOPANE-BRISTOL

Najtańszy luksusowy Hotel-Pensjonat

Ośrodek życia towarzyskiego i sportowego. — Idealne warunki wypoczynkowe.

Dancingi i five o'clocki w ogrodzie lub na sali.

Chorych bezwzględnie nie przyjmujemy.

Stanisław Soraj

Polska w oczach cudzoziemca

Entuzjastyczna książka Amerykanki o Polsce

We wspomnieniach z wczesnego dzieciństwa p. Gracji Humphrey, znanej autorki amerykańskiej, utkwiła głęboko taka oto scena:

— W jakiejś z czytanych książek dziewięcioletnią dziewczynkę uderzył wyraz: „Polska”. W pół godziny później matka zastała ją w bibliotece na poręczy fotela, otoczoną stosami książek. Każdą z nich rozłożona była tam, gdzie była jakaś mapa.

— Czego tak szukasz, dziecko? — spytała matka.

— Szukam Polski. Nigdzie jej nie mogę znaleźć. Na żadnej mapie.

— Nie znajdziesz, moje dziecko.

— Ależ, mam! wyczytałem to w książce i zdaje mi się, że to jest jakiś kraj, co jest naprawdę, a nie żadna bajka! Czyżby Polski nie było wcale?

— Była... niegdyś... dawno temu. Chodź do mnie, to ci opowiem, jak to było. I z ust młodej dziewczynki rozpoczęła się opowieść o wielkim państwie, jednym z największych w Europie, o silnych, ale złych sąsiadach, o trykrotnych rozbiorach.

Ten zwłaszcza szczegół utkwił w pamięci zasłuchanej dziewczynki.

— Więc teraz, mam, niema już wcale Polski? — spytało dziecko, czując jakiś dziwny ucisk w piersiach. A jednocześnie wydało mu się, jakby coś straszliwego ście-

rało z mapy cały kraj — jakgdyby naród można było narysować na wielkiej czarnej tablicy szkolnej, a potem go zmasać.

— Nie. Jest wciąż jeszcze Polska — brzmiała młoda odpowiedź. — Żyje ona wciąż w sercach tego narodu. Człowiek, który się urodził w zaborze rosyjskim, nie mówi o sobie nigdy, że jest Rosjaninem. „Jestem Polakiem” — oświadcza zawsze z dumą. Dzieci w żaborze pruskim muszą się w szkole uczyć po niemiecku, ale matki w tajemnicy uczą je zawsze polskiego.

...Opowieść zasłyszana w dzieciństwie warła głębokie wrażenie na umysł dziewczynki. Po latach p. Gracja Humphrey w swych powieściach o bohaterach świata nie pominęła Sobieskiego ani Kościuszki. W książce o świętach narodów jeden z rozdziałów poświęciła konstytucji majowej. „A czy był ktoś w Stanach Zjednoczonych?” — mówi o sobie — kłoby z większym wzruszeniem czytał trzynasty z punktów Wilsona o Polsce z dostępem do morza, kłoby z większym zaciekawieniem śledził debaty wersalskie, kłoby z gorętszym przejęciem wziął do rąk atlas nowej, powojennej Europy, na którym znów, po 124 latach, znalazła się Polska“.

Gorąca ta nasza przyjaciółka — jakże szczerą przytem i jakże zupełnie bezinteresowną — wybrała się wreszcie do Polski. Niełatwa to była sprawa. Żaden Baedekar, za-

den „guide bleu” nie wydał jeszcze ani jednego tomiku, poświęconego Polsce. W pół tuzinie agencji turystycznych nie nie umiano powiedzieć pani Humphrey o Polsce: — po co? — nikt tam przecież nie jeździ! A jednak mimo te wszystkie trudności wybrała się pani Humphrey do Polski na jakieś 4—5 miesięcy i gościła u nas rok zgórą.

Sprawozdaniem z tej niezwyklej jak na Amerykankę wyprawy jest gruby, 300-stronnicowy tom o „Niezwiędzanej Polsce” — „Poland the unexplored”, wydany w Stanach Zjednoczonych.

Warto doprawdy wziąć tę książkę do ręki. Sympatja dla poznanej kraju, o której mówi już sam zacytowany przez nas wstęp, nie może nie zaskarbić życzliwości dla nas wśród obcych naogół naszym sprawom czytelników. Nie jest to przytem rzecz obliczona na propagandę. Nie chce nikogo przekonywać o słuszności żadnych naszych postulatów. Ale to tem lepiej: książka mówi o rzeczach widzianych osobiście, o drobnych faktach, z których się składa życie jednostek, a tem samem narodu i tem właśnie wzbudzi niewątpliwie zaciekawienie, skłoni do zainteresowania się stosowną literaturą. Byleby ta była tylko.

Ale i dla nas samych ciekawa to książka. Pani Humphrey przejechała całą Polskę: od Gdyni po Lwów, od Katowic po Szemetowoszczyznę, głuche zapady kąt już w pobliżu litewsko-łotewskiej granicy. Bywała w izbach chłopskich; w pałacach, których muzealne zabijki budziły w niej zdumienie; porwał ja

przedziwny koloryt wsi łowieckiej; z uwagą przyglądała się kazimierzowskiemu gettu; jeździła trzecią klasą z Wilna do Lyntup z szybkością 25 klm. i dalekobieźnymi ekspresami. A że umiała wczuć się w nasze życie, niech świadczy o tem wrażenie autorki z klasztora jasnogórskiego:

„...Nagle chwyciło mnie coś za krtań. Śpiewy chóralne umilkły. Tony organów zabrzmiały triumfem i odbiły się echem od sklepienia. Zagrały srebrzyste trąby. Bębny ozwały się warkotem. Ugięły się podemną kolana, podemną, przedstawicielką tyłu protestanckich pokoleń! Z najwyższym wzruszeniem, zaledwie mogąc tchnąć, patrzyłam, jak powoli, powoli odsłaniał się obraz częstochowskiej Madonny“.

Książka napisana przez człowieka, który umie patrzeć i czuć, będzie dla nas cenna, jak zwierciadło, w którym się odbija nasza współczesność i nasz charakter narodowy.

Jakżeż wygląda Polska w tem zwierciadle! Więc przedewszystkiem pod adresem tych, którzy na ustach tak często mają wyrazy: „Ach, bo u nas w Polsce!..”, pod adresem naszych rodzimych malkontentów zanotujemy tu, że pani Humphrey dostrzegła w Polsce szereg drobiazgow, któreby, jej zdaniem, należało przenieść na grunt amerykański. Drobiazgi: gąbka zmoczona do naklejania znaczków w naszych urzędach pocztowych, lub zakaz zaśmiecania ulic czy parków niepotrzebnymi papierami.

Nie zawsze jednak sa to drobiazgi. W Kra-

Ci, co pomagają

Posel Str. Narodowego prof. Rymar zajął się na łamach swej prasy partyjnej sprawą dokonywanej w ciągu ostatnich lat parcelacji ziem. Omówiwszy — bardzo zresztą pobieżnie — cyfrowe zestawienie ilości rozparcelowanych obszarów, p. poseł rzucił takie oto powiedzenie: — „Nas, Polaków, interesować musi pytanie: *„kto tę ziemię nabył?”* Twierdzi bowiem, że „podobno w latach ostatnich procent ziem polskiej, przechodzącej w cudze ręce, jest znacznie większy”, niż w latach 1924 — 1927.

Ażebym p. posłowi Str. Narodowego ułatwić znalezienie odpowiedzi nie tylko na pytanie: *„kto tę ziemię nabył?”* — ale i na ważniejsze pytanie: *„kto przechodzenie polskiej ziemi w obce ręce pomaga?”* — radzimy mu zaglądnąć do pomorskiego organu „narodowego” p. n. „Słowo Pomorskie” nr. 83 z niedzieli dnia 10 kwietnia br. Figurują tam takie oto dwa kolejne ogłoszenia:

GENERALNA

agenturę akcji. kasy pożycz.-budowlanej Thuringia-Eisenach i Fides w Berlinie na Polskę powierzyliśmy panu Bolesławowi Fritschemu w Toruniu, Chelmińska 10. Generalna Dyrekcja Thuringia-Eisenach i Fides w Berlinie T. A.

■ zaraz potem:

UDZIELAMY

każdemu, który może wpłacać, *bezkoszunkowo w tanich 6 proc. pożyczek amortyzacyjnych na długie lata na kupno, budowę, spłaty hipotek.* Osobiste przybycie pożądane, lub znaczek na odpowiedź ostateczną.

Przyjmę zaraz na dobrą prowizję ruchliwych agentów. Finansujemy przez *tułszy Bank, Spółdzielczy.* Generalna Agentura Thuringia i Fides T. A. Toruń, Chelmińska 10 II.

Służymy p. posłowi Rymarowi dalszym ułatwieniem w znalezieniu odpowiedzi na dręczące go pytanie. Owa niewinnie brzmiąca, a przez pisma „narodowe” na Pomorzu polecana „akcyjna kasa pożyczkowo-budowlana” jest w rzeczywistości *niemieckim akcyjnym towarzystwem kredytowym*, którego pełna nazwa brzmi: „Bausparkasse Thuringia-Actiengesellschaft”. Zadaniem towarzystwa jest: udzielenie pożyczek w wysokości aż do 35.000 marek niemieckich (tj. około 75.000 zł.) bynajmniej nie tylko na budowę i przebudowę domów, ale również i na kupno domów, *kupno zabudowań gospodarczych, KUPNO GOSPODARSTW ROLNYCH, SPŁATĘ HIPOTEK WYSOKOPROCENTOWYCH ITD.*

Możemy p. posłowi „narodowemu”, służyć nawet informacjami o procedurze udzielania owych pożyczek. Ubiegający się w kasie „Thuringia” o pożyczkę musi wpłacić najpierw pewną kwotę na „koszty administracyjne”, a po zatem wpłacić ratami t. zw. „kwotę oszczęd-

Znowu 24 banki zamknięto w Chicago

W ubiegłym tygodniu zamknięto w Chicago znowu 24 banki. Obecnie istnieje tam za ledwie 70 banków, podczas gdy w roku 1929 liczba ich wynosiła 225.

kowie zwiędzia autorka park imienia dra Jordana. Podaje jego opis i pyta, czyby władze amerykańskie nie mogły stworzyć ogrodów jordanowskich. A jakże się zachwyca p. Humphrey wycieczkami krajoznawczymi naszej młodzieży szkolnej. Podnosi ich wyborną organizację, tanią podróż i noclegów, zwraca uwagę, jak kształcą one młodzież, jak uczą one kochać kraj ojczysty, zachwycać się jego pięknem.

Największym wszakże uznaniem darzy autorka nasze urzędy opieki nad zabytkami przeszłości.

„A co robimy my, Amerykanie, gdy któryś z naszych historycznych zabytków jest zagrożony? Jakże szybko, jakże ochoczo nieraz burzymy go poprostu, by wzniesić na tem miejscu drapacz lub nową potać wielkiego domu towarowego, nim umyślny bill zostanie zgłoszony na kongres, nim jakaś patrijotyczna organizacja rozpocznie stosowną propagandę, nim wreszcie zostaną wysłane stopy listów, błagających panów senatorów o ratowanie zagrożonego domu, czy miejsca. Albo też zbieramy potrzebne kwoty w drodze subskrypcji, a w takim razie sprawa ratowania zabytków obciąża kieszenie zazwyczaj tych samych ludzi. Zresztą, przy najlepszych chęciach, ileż to razy największe wysiłki były bezowocne i cenny zabytek stracony został raz za zawsze!”

Takich strat niepowetowanych przytacza

nościową”, wynoszącą 15 proc. żądanej pożyczki. Po całkowitem uiszczeniu tej kwoty i odroczeniu pewnego czasokresu (od 6 do 10 miesięcy), *przynależną pożyczkę wpłaca centrala kasy w Eisenach za pośrednictwem banków.* Otrzymujący pożyczkę obowiązany jest przedłożyć Kasie jako gwarancję list hipoteczny. Spłata pożyczki następuje natychmiast po jej otrzymaniu, w ratach, najpóźniej w ciągu 16 lat i 8-u miesięcy.

Nawiasem trzeba dodać, że jedynym z owych banków, za pośrednictwem których niemiecka centrala towarzystwa w Eisenach wypłaca przyznane *polakom* obywatelom pożycz-

ki jest m. i. pewien *niemiecki* bank w Bydgoszczy.

Tę to właśnie *niemiecką instytucję kredytową*, udzielającą na dogodnych warunkach po 6 proc. (!) długoterminowych pożyczek na wykupywanie w Polsce gospodarstw rolnych i hi-potek, poleca i reklamuje na swych łamach główny organ prasowy Str. Narodowego na Pomorzu.

A potem — ten sam organ przedrukowuje płacliwe biadolenie „narodowego” posła Rymara, zaopatrując je krzykliwym komentarzem, że to... „*rząd winien*”, iż polska ziemia przechodzi w ręce obce...

Strzelcy Kurkowi



W Katowicach odbył się ostatnio IV kongres bractw strzeleckich R. P. Zdjęcie nasze przedstawia delegację Bractwa Kurkowego ze Lwowa w staropolskich kontuszach, składającą wieniec na grobie Nieznanego Powstańcy Śląskiego.

Wojna domowa wisi w powietrzu Hitlerowcy chcą „zdobyć” Monachjum

Berlin. Socjalistyczna „Muenchner Post” ogłasza sensacyjne wynurzenia przywódców narodowych socjalistów o przygotowywanym na dzień 3 lipca w Monachjum zlocie okręgowym partji. Major Wagner w czasie apelu szturmowców w Rosenheim oświadczył, że na zlot wezwani zostali tylko ci, którzy nie są skrepowani względami rodzinnymi (?) — Hitlerowcy, posiadający rodziny, powinni pozostać w domu. Płk. Hoffmann oświadczył w Ingolstadt, że chodzi tu o wymarsz *narodowo-socjalistycznych oddziałów* na południe od Dunaju (!) z Turynji wezwano na zlot 50 tysięcy hitlerowców (!) Rząd bawarski podkreśla „Muenchner Post”, przenosi się do Norymbergi (?) Hoffmann oczekuje instrukcji z Ministerstwa Reichswehry. Narodowi socja-

liści uznają tylko jeden rząd, a tym rządem jest obecnie gabinet Rzeszy.

Biuro Conti wiadomość „Muenchner Post” nazywa fantastyczną.

„Lokal Anzeiger” zapowiada defiladę 12 tysięcy szturmowców bawarskich przed Hitlerem. Stanowisko rządu bawarskiego wobec ostatniego dekretu politycznego nabierze aktualnego znaczenia dopiero w niedzielę, gdy szturmówki hitlerowskie przemarszerują przed swoim wodzem.

Wysoce prowokacyjne wystąpienia przywódców *narodowo-socjalistycznych* i jawny terror bojówek szturmowych, wywołały w Saksonji silną reakcję. Ludność robotnicza — jak donosi prasa demokratyczna — gorąco czyni przygotowania do ostatecznej

Śniadalnia i Restauracja „KOPERNIK”
dawn. Dammann i Kordes. 4813
Toruń, Stary Rynek 33/34
w zwiększonym lokalu otwarta
z dniem 2 lipca
OBIADY — ZAKĄSKI — KOLACJE

Zagranicą silny spadek Ceny zboża u nas utrzymane

W czerwcu r. b. warunki atmosferyczne dla rolnictwa były naogół korzystne; zarówno stan zbóż ozimych, jako też jarych i okopowych uległ poprawie.

Na krajowym rynku zbożowym podaż była umiarkowana przy cenach dość utrzymanych, głównie na terenie województw wschodnich.

Eksport żyta i pszenicy w czerwcu r. b. w porównaniu z majem nieco się zwiększył i kierował się głównie do Danji. Na światowych rynkach zbożowych panuje tendencja nadal chwiejna z ogólną jednak skłonnością do niższej cen. W przeciwieństwie do pszenicy spadek cen żyta na międzynarodowym rynku był powszechny.

Sensacyjna upadłość w Kownie

Przed kilku dniami sąd okręgowy w Kownie ogłosił naskutek żądania wierzycieli wielkiej firmy hurtowniczej handlu manufakturą Perlman i Rabinowicz, upadłość tej firmy. Ogłoszenie upadłości odbyło się w okolicznościach sensacyjnych, gdyż jeden ze współwłaścicieli przedsiębiorstwa został aresztowany na sali rozpraw sądowych natychmiast po odczytaniu wyroku, ustalającego oszukańczą upadłość. Firma ta należała do największych przedsiębiorstw branży manufakturowej na Litwie i zawiesiła przed rokiem swe wypłaty, zamykając bilans nadwyżką pasywów w wysokości przeszło 1 1/2 milj. litów.

rozprawy o ile rząd zawczasu nie ukróci swawoli rozzuchwalonych hitlerowców. Komuniści wspólnie z socjal. i demokracją i Reichsbannerem urządzają niemal codziennie we wszystkich miastach, a nawet po wsiach, demonstracyjne pochody i zebrania, na których spokojna ludność Saksonji domaga się przywrócenia porządku i spokoju publicznego, przyczem w razie dalszych prowokacji, grozi zastosowaniem odpowiedniej samoobrony (!) „Robotnik niemiecki nie ścierpi dłużej by lała się krew braterska. Ostrzegamy zawczasu i wzywamy rząd Rzeszy do natychmiastowego podjęcia odpowiednich kroków, gdyż „jutro” może być za późno.” Wśród wszystkich sfer demokratycznego społeczeństwa Saksonji daje się zauważyć silne podniecenie.

p. Humphrey cały szereg w Stanach Zjednoczonych, raz jeszcze podnosząc, że powinna być się Ameryka w danym wypadku wzorować na Polsce.

Z rysów charakterystycznych narodu polskiego, rozsianych gęsto po kartach tej zajmującej książki, należałoby tu przytoczyć wszystkie, tembardziej, że poparto je zawsze wybionymi dobrane przykłady.

Prócz tolerancji, zapisuje również p. Humphrey na nasze dobro gościnność i uprzejmość, cechującą wszystkie warstwy społeczne. „Jest to najuprzejmiejszy naród, jaki kiedykolwiek widziałam — twierdzi autorka książki o Polsce. — Mogłabym spędzić tam drugie 15 miesięcy, gdybym skorzystała z wszystkich zaproszeń!”

Albo to może rzeczy, o których wiemy i czem lubimy się chlubić — więc podkreślimy inny rys naszego charakteru, któremu p. Humphrey najwięcej poświęca uwagi, wysoko go ceniąc. Rysem tym jest „Polish courage”.

Jakże przetłumaczyć ów wyraz na Polski? Słownik podaje, że to „odwaga”, „śmiałość” — ale to nie oddaje znaczenia angielskiego wyrazu. W danym wypadku chodzi o zapał, o nieugiętą wytrwałość w pracy. Zilustrujmy to jednym z przytoczonych przez autorkę przykładów.

Goszcząc przez pewien czas w Szemetowszczyźnie na wysuniętym ku północnemu wschodowi cyplu Polski, dowiedziała się p. Humphrey, jak w czasie wojny okupanci zabrali tam nie tylko drzewo i żywność, ale i ca-

ły sprzęt gospodarski — auto, trzy traktory, kotły miedziane, 200 zgrą sztuk inwentarza żywego. Trzeba było zaczynać nanowo. Kupiono więc konie i bydło — wzięto się do pracy, dopóki znów nie zabrali wszystkiego inwazja bolszewicka. Bolszewicy zresztą nie tylko zabrali wszystko, co się dało, ale i zniszczyli to, czego się nie dało zabrać. Wodociągi i instalacje elektryczne, okna w kościele, obrazy w sali jadalnej, lustra w salonie!

I znów trzeba było zaczynać odnowa. Znow więc, objechawszy cały powiat, kupiono konie, a potem — przyszło wojsko litewskie i w ciągu paru tygodni zniszczyło wszystko, co zrobiono uprzednio! Raz więc jeszcze trzeba było zacząć, by jeszcze raz zniszczyć to mogli bolszewicy... Potem już dosłownie nie było ani koni, ani bydła w całej tej części Polski... A przecież zaczęto jeszcze raz i pracują tam ludzie w dalszym ciągu, mimo trudnych na wsi warunków!

Ta podpatrzona przez p. Humphrey cecha naszego charakteru wiąże się z umiłowaniem ziemi ojczystej. I o niem również wspomina autorka, mówiąc o działalności słynnej komisji kolonizacyjnej, której przeciwstawiła się Wielkopolska i Pomorze z całą zaciętością i najzupełniej skutecznie. I to najgorętsze umiłowanie ziemi nie wygasło bynajmniej, odkąd Polska jest wolna. Ono to stanowi o patrijotyzmie Polaków.

Jesteśmy przytem skromni — podnosi pisarka amerykańska — nie umiemy mówić o własnych zasługach, nie umiemy się niegr-

chwalić. — W oczach p. Humphrey jest to cecha dodatnia i w tem jednym może nie należałoby się z nią godzić. Kto wie, czy nie ten właśnie rys naszego charakteru narodowego sprawia, że zagranica tak niewiele stosunkowo wie o nas i tak mało nas ceni?

Przytoczmy tu na dowód słowa p. Humphrey:

„Słyszmy bardzo niewiele o powojennem zniszczeniu Polski — w porównaniu ze szkodami, jakie wojna wyrządziła w Belgji i we Francji. A przecież w Polsce każda z armij: niemiecka, rosyjska, austriacka, litewska była armją nieprzyjacielską, a wojna trwała tam o dwa lata dłużej, niż na Zachodzie!... W Polsce ponadto trzeba było wszystko budować odnowa — stwierdza p. Humphrey — mosty kolejowe i dworce, domy mieszkalne, których brak dotąd jeszcze; trzeba było tworzyć szkoły, trzeba było organizować wszystkie władze państwowe od podstaw — a w dodatku brak było pieniędzy, brak kapitałów, brak nawet kredytów! Porównajmy te znaczne stosunkowo kwoty, jakie pożyczaliśmy Francji i Belgji, Włochom, nawet Niemcom, z temi drobnymi sumkami, jakie otrzymała od nas Polska...”

I dlatego to chyli p. Humphrey czoło przed Polską, przed tem zdumiewającym dziełem, jakiego państwo polskie dokonało w ciągu dziesięciu lat.

That is Polish courage! — Oto niegrajna polska wytrwałość w pracy.

Pomyślny rozwój Banku Gospodarstwa Krajowego w 1931 r.

Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego z działalności w roku 1931 stwierdza, że mimo trudnych warunków pracy wskutek panującego przesilenia gospodarczego, Bank wykazał dalszy pomyślny rozwój. W okresie wyjątkowo ostrego napięcia kryzysu, jakim był nacechowany rok sprawozdawczy, rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczym Polski miała szczególnie ważne znaczenie; Bank ten bowiem, jako instytucja państwowa, był w pierwszym rzędzie powołany do łagodzenia przy pomocy polityki kredytowej przebiegu przesilenia i zwalczania jego ujemnych skutków. Podobnie jak w poprzednich latach, tak i w roku ubiegłym, działalność Banku koncentrowała się głównie na polu finansowania gospodarstwa komunalnego i budownictwa mieszkaniowego przy pomocy kredytów długoterminowych, zaś w dziedzinie kredytu krótkoterminowego Bank uwzględniał przede wszystkim potrzeby przedsiębiorstw oraz instytucji publicznych, jak również tych przedsiębiorstw prywatnych, których popieranie było wskazane ze względów ogólnopństwowych. W przeciwieństwie jednak do lat poprzednich, Bank w mniejszym stopniu mógł uwzględniać zapotrzebowanie kredytu na cele inwestycyjne, a w działalności swej kładł główny nacisk na niesienie pomocy kredytobiorcom w zakresie spłaty uciążliwych zobowiązań.

Możliwość dalszego rozwoju operacji Banku w roku ubiegłym mimo trudnej sytuacji gospodarczej tem się tłumaczy, że środki obrotowe, które Bank dysponował, nie tylko nie uległy w łącznej sumie zmniejszeniu, lecz nawet się powiększyły, głównie dzięki upłynieniu części aktywów. Niemniej tempo rozwoju Banku było w roku ubiegłym słabsze aniżeli w latach poprzednich. Świadczy o tym suma bilansowa, która wzrosła w 1931 r. o 52 milj. zł, podczas gdy w 1930 r. wzrost ten wyniósł 324 milj. zł; równoległe do tego zmniejszyła się ogólna suma jednostronnych obrotów Banku, która za rok 1930 przekraczała 18 miliardów złotych, a w roku ubiegłym spadła do niespełna 17 miliardów złotych. Wszystkie działy operacji Banku wykazują mniejszy wzrost aniżeli to miało miejsce w 1930 r., jest to naturalną konsekwencją ogólnego spadku obrotów gospodarczych, jaki szczególnie silnie zaznaczył się w roku sprawozdawczym.

Kapitały własne Banku

wzrosły się w roku sprawozdawczym o 6,2 milj. zł do sumy 214 milj. zł. Wzrost ten powstał w głównej mierze z powodu dopisania do rezerw Banku przewidzianego w statucie części czystego zysku za rok 1930. Kapitał zakładowy Banku, wynoszący 150 milj. zł, pozostał niezmienny.

Ogólna suma wkładów i lokat Skarbu Państwa bez rachunków specjalnych zmniejszyła się w ciągu ubiegłego roku o 7 milj. zł do łącznej wysokości 745,4 milj. zł. Wzrosły natomiast rachunki specjalne o 28 milj. zł do sumy 142 milj. zł. Wkłady uległy zmniejszeniu wyłącznie wskutek spadku pozycji różne salda kredytowe o 16,7 milj. zł. W pozycji tej figurują przejściowo niewypłacone klientom kwoty, pochodzące z kredytów budowlanych i ich spadek stoi w związku z osłabieniem tempa akcji kredytowo-budowlanej Banku. Jeżeli z ogólnej sumy wkładów Banku wyeliminować powyższe salda kredytowe, to wkłady à vista łącznie z wkładami terminowymi wykazują wzrost o 12,3 milj. zł. Z pomiędzy wkładów najsilniej wzrosły wkładki oszczędności. Zwiększają się one stale od początku istnienia Banku, dochodząc z końcem roku ubiegłego do kwoty 46,4 milj. zł. Powszechne zjawisko wycofywania kapitałów przez banki zagraniczne nie ominęło również Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank spłacił w roku ubiegłym dużą ilość kredytów, uzyskanych w latach poprzednich z zagranicznych instytucji finansowych, co wywołało spadek pozycji Banku „nostro” zagraniczne o 32 milj. zł.

Łączny spadek kapitałów obcych w dziale handlowym wyniósł 16 milj. zł. Spadek ten został całkowicie skompensowany wzrostem rachunków specjalnych w dziale operacji ze Skarbem Państwa, dając per saldo wzrost środków obrotowych Banku o sumę 9,5 milionów złotych.

Kredyty gotówkowe i emisyjne.

Stan udzielonych przez Bank kredytów, tak gotówkowych, jak emisyjnych (w listach zastawnych i obligacjach) zwiększył się łącznie o 126 milj. zł. do wysokości 1.876 milj. zł. Z sumy tego wzrostu na pożyczki emisyjne w listach zastawnych i obligacjach przypada 57

milj. zł, zaś na kredyty gotówkowe 69 milj. zł. Ogólna suma kredytów Banku wyniosła w końcu roku ubiegłego kwotę 1.876 milj. zł.; z sumy tej na kredyty gotówkowe przypadało 1.084 milj. zł. (58%), zaś na pożyczki emisyjne 792 milj. zł. (42%). Wzrost pożyczek emisyjnych należy przypisać w głównej mierze konwersji gotówkowych pożyczek budowlanych na emisyjne; przypada na nią bowiem 85% ogólnej sumy zrealizowanych w ciągu ubiegłego roku pożyczek emisyjnych. Wpłynęła na to głównie ta okoliczność, że zakłady ubezpieczeń i inne instytucje finansowe, lokując swe wolne fundusze w emisjach Banku Gospodarstwa Krajowego, przeznaczały je przede wszystkim na zasilenie akcji Państwowego Funduszu Budowlanego tak, że środki pozostałe na inne cele musiały z konieczności być bardzo szczupłe. Samorządom i związkom samorządowym przyznał Bank w ciągu ubiegłego roku nowych pożyczek w obligacjach komunalnych na sumę 19,9 milj. zł, a pożyczek w listach zastawnych na majątki ziemskie i nieruchomości miejskie na sumę 7 milj. zł. Suma zrealizowanych pożyczek dla samorządów wyniosła jednak tylko 3,4 milj. zł, natomiast pożyczek hipotecyjnych w listach zastawnych zrealizował Bank na sumę 7,4 milj. zł.

Pożyczki emisyjne na konwersję gotówkowych kredytów budowlanych wzrosły w porównaniu z 1930 r. dość znacznie. W ostatnim roku operacyjnym przyznał Bank bowiem takich pożyczek na sumę 84,2 milj. zł wobec 78,0 milj. zł w roku poprzednim, zrealizowanych zaś zostało pożyczek na sumę 69,2 milj. zł wobec 60,0 milj. zł w 1930 r.

Z pośród kredytów gotówkowych kredyty w dziale handlowym wzrosły o 16 milj. zł do kwoty 441 milj. zł, zaś kredyty udzielane z lokat i z rachunków specjalnych Skarbu Państwa zwiększyły się łącznie o 53 milj. do sumy 642 milj. zł. Znaczna część tych kredytów została przeznaczona na cele budowlano-mieszkaniowe. Z Państwowego Funduszu Budowlanego Bank wypłacił w roku ubiegłym pożyczek na sumę 43,9 milj. zł, zaś z funduszy własnych 2,2 milj. zł. W stosunku do 1930 r. akcja kredytowo-budowlana Banku zmalała bardzo znacznie, co stoi w związku z sytuacją budżetową Państwa, która nie pozwoliła wyasygnować na powyższy cel poważniejszych kwot. Stan bilansowy pożyczek budowlanych wyniósł w dniu 31. 12. 1931 r. 315,7 milj. zł, ogólna zaś suma kredytów budowlanych, przyznanych przez Bank od 1924 po koniec 1931 r., przekroczyła 1/2 miljarda złotych, co pozwoliło na wybudowanie 152,546 izb mieszkalnych.

Zadłużenie instytucji i przedsiębiorstw państwowych w Banku Gospodarstwa Krajowego wyniosło w końcu 1931 r. 293,9 milj. zł, t. j. 27,12% ogólnej sumy kredytów gotówkowych; z powyższej kwoty przypadało na przedsiębiorstwa państwowe 69 milj. zł., na przedsiębiorstwa zaś należące do koncernu Banku 45,3 milj. zł.

Na cele samorządów i rolnictwa.

Kredyty gotówkowe dla samorządów wzrosły w porównaniu z 1930 r. o 9,2 milj. zł, osiągając łącznie z kredytami budowlanymi, udzielonymi gminom sumę 112,9 milj. zł. Jeżeli

chodzi o całość pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego dla samorządów, to należałoby tu doliczyć jeszcze kredyty dla komunalnych kas oszczędności oraz pożyczki w obligacjach komunalnych. Wobec tego, że stan kredytów udzielonych komunalnym kasom oszczędności wynosi z końcem 1931 roku 26,2 milj. zł, zaś stan pożyczek w obligacjach komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, po potrąceniu pożyczek dla Skarbu Państwa, zł 335,4 milj., przeto całkowite zadłużenie samorządów w Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawia w końcu 1931 r. poważną sumę 475,5 milj. zł.

Z wymienionej wyżej sumy 26,2 milj. zł. kredytów dla komunalnych kas oszczędności przypadało na kredyty rzemieślnicze 8,1 milj. zł, na kredyty redyskontoowe 13,2 milj. zł, resztę stanowiły kredyty zawiązkowe i inne.

Zadłużenie spółdzielni kredytowych wyniosło w końcu 1931 r. 12 milj. zł. Ogółem zaś suma kredytów udzielonych przez Bank wszelkiego rodzaju organizacjom spółdzielczym (spółdzielniom rolniczo-handlowym, budowlano-mieszkaniowym, kredytowym i innym) wynosi z końcem 1931 roku 212,1 milj. zł.

Ogólna suma kredytów gotówkowych udzielonych rolnictwu przedstawia się z końcem 1930 i 1931 r. w sposób następujący:

	31. XII. 1930	31. XII. 1931
	w tys. złotych	
Rolnictwo i hodowla	56.143	61.467
Spółdzielnie roln.-handl.	58.178	54.568
Handel rolniczy	3.929	7.377
	118.250	123.412

Jeżeli do sumy zadłużenia gotówkowego rolnictwa doda się pożyczki emisyjne na majątki ziemskie, wynoszące 58 milj. zł, oraz jeżeli się uwzględni, że zadłużenie przemysłu spożywczego związanego ściśle z rolnictwem wynosi 41,6 milj. zł, to ogólna suma kredytów udzielonych przez Bank rolnictwu osiągnęła z końcem 1931 r. 223 milj. zł.

Kredyty dla przemysłu i handlu.

Kredyty dla przemysłu spadły o 2,5 milj. zł do sumy 148,9 milj. zł, głównie wskutek zmniejszenia się zadłużenia przemysłu hutniczego, przeznaczonego na finansowanie zamówień zagranicznych. Zwiększyła się natomiast suma kredytów dla przemysłu włókienniczego. Aby otrzymać ogólną sumę udziału przemysłu w kredytach Banku Gospodarstwa Krajowego, należałoby do kwoty 148,9 milj. zł pożyczek gotówkowych dla prywatnego przemysłu dodać prawie wszystkie kredyty gotówkowe dla przedsiębiorstw państwowych i koncernowych w łącznej wysokości 114,2 milj. zł, pożyczki w obligacjach bankowych, wynoszące 25,2 milj. zł, oraz z pożyczek w obligacjach komunalnych przeważną część kwoty 153,3 milj. zł, przypadającej na pożyczki udzielone różnym rodzajom przedsiębiorstw samorządowych. W ten sposób obliczona ogólna kwota zadłużenia przemysłu w Banku dochodzi w końcu 1931 r. do około 400 milj. zł.

Stan kredytów dla handlu towarowego wykazał znaczniejszy spadek, lecz tylko pozorny, gdyż spadek ten spowodowany był wyłącznie przeniesieniem do grupy przedsiębiorstw

państwowych zadłużenia firmy „Polros”, zaliczonej w poprzednim roku do grupy „handel”.

W ostatnim roku operacyjnym udział Banku szeregu nowych pożyczek sanacyjnych dla instytucji finansowych, które tej pomocy potrzebowały. Mimo to ogólna suma kredytów dla banków nie wzrosła, lecz przeciwnie spadła o 3,8 milj. zł. Spłaty bowiem dawnych kredytów przewyższały kwotę nowo udzielonych pożyczek.

Stosunkowo znaczny wzrost operacji kredytowych Banku przy jednoczesnym względnie niezmiennym wzroście kapitałów obcych był możliwy głównie dzięki upłynieniu na sumę około 30 milj. zł. papierów procentowych własnej emisji, znajdujących się w portfelu Banku, co stanowi przeszło 40% stanu tego portfela z końca 1930 r. Zmniejszenie to tembardziej zasługuje na podkreślenie, że w 1931 r. emisja brutto Banku zwiększyła się o 82 milj. zł.

Gwarancje i akceptacje Banku spadły w porównaniu z 1930 r. o 19,3 milj. zł do 20,7 milj. zł. Tak znaczne zmniejszenie się gwarancji wywołane było tem, że nowych gwarancji Bank zasadniczo nie udzielał, stare natomiast stopniowo wygasły. Również w dziedzinie kredytów akceptacyjnych nastąpiło zmniejszenie, wyrównane tylko częściowo nowym kredytem akceptacyjnym, udzielonym na sfinansowanie eksportu lokomotyw do Bułgarii. Spadek gwarancji przypada głównie na przedsiębiorstwa państwowe i koncernowe, stosunkowo zaś małe kwoty na przemysł metalowy, ceramiczny i inne grupy gospodarcze.

Stan zasobów gotówkowych

Banku wyniósł w końcu ubiegłego roku 53 miliony złotych, czyli o 5 milj. więcej niż w końcu 1930 r. Wpłynęło to na zwiększenie pokrycia kapitałów obcych gotówką. Gdy bowiem w końcu 1930 r. pogotowie kasowe Banku wynosiło 11,7% kapitałów obcych, figurujących w dziale handlowym, to w końcu 1931 roku pokrycie to wzrosło do 13,4%. Jeszcze korzystniejsze zmiany nastąpiły w stosunku zasobów gotówkowych do ogólnej sumy wkładów à vista, wliczając w nie i różne salda kredytowe. Wkłady te były pokryte gotówką w kasie w wysokości 34,5% w końcu 1930 roku, a w końcu 1931 r. w wysokości 37,8%.

Czysty zysk za rok 1931 wyniósł prawie 7 milionów złotych, to znaczy o 5 milj. zł. mniej niż w roku poprzednim. Wpłynęło na to przede wszystkim znaczne zmniejszenie dochodów Banku z administrowania funduszami budowlanymi, co wyniosło w ciągu roku ubiegłego około 3 milj. zł, a następnie stosowanie przez Bank w znacznie szerszej mierze niż poprzednio ulg i bonifikat przy spłaceniu kredytów. Największą z tych bonifikat było przeznaczenie 1 milj. zł. dla miast, spłacających t. zw. pożyczki ulenowskie.

W końcu na podkreślenie zasługuje fakt, że w końcu 1931 r. oddany został do użytku Centrali Banku nowy gmach, wzniesiony w Warszawie przy zbiegu ulicy Nowy Świat i Alei Jerozolimskiej. W ten sposób wszystkie biura zakładu centralnego mieszczące się dawniej w trzech budynkach, położonych przy różnych ulicach miasta, znalazły pomieszczenie w jednym gmachu, co niewątpliwie ułatwiło znacznie organizację pracy w Banku.

Ogólna liczba personelu, zatrudnionego w Centrali Banku i 19 jego Oddziałach, zmniejszyła się w roku ubiegłym o 27 osób, wyniosła bowiem w końcu 1931 r. 1.249 osób, wobec 1.276 przed rokiem. Koszty personalne Banku uległy w ub. roku zmniejszeniu wskutek dwukrotnej obniżki uposażeń w związku z redukcją plac funkcjonariuszy państwowych. Obniżone zostały uposażenia Prezydium, jako też Dyrekcji, urzędników i służby progresywnej od 12—50% w stosunku do uposażeń z 1930 r. Oszczędności uzyskane z obniżki uposażeń zostały przekazane w ciągu roku na popieranie inicjatywy eksportowej do dyspozycji Międzyministerjalnej Komisji Popierania Eksportu.

Powyższy krótki przegląd ważniejszych pozycji bilansowych Banku Gospodarstwa Krajowego pozwala stwierdzić, że dzięki ostrożnej polityce kredytowej rozwój Banku opiera się na zdrowych podstawach. Ten pomyślny objaw pozwala zarazem mieć uzasadnioną nadzieję, że, podobnie jak dotychczas, tak i w przyszłości życie gospodarcze Polski znajdzie w Banku Gospodarstwa Krajowego należyte oparcie, które gospodarstwu narodowemu Polski w dużym stopniu ułatwi przetrwanie obecnej przeżywaną trudności.

Z komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej

Pod przewodnictwem min. Jaroszyńskiego odbyło się posiedzenie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezie Rady Ministrów, na którym omawiano sprawę ograniczeń egzekucyjnych przeciwko związkom komunalnym. W posiedzeniu wzięli udział ja-

ko członkowie komisji wice-min. Korsak, wice-minister Starzyński oraz z poza składu komisji m. in. nacelnik Zbikowski z M. S. Wewn. i sędzia Bitner. W wyniku obrad uchwalono szereg wniosków, które przedłożone zostaną rządowi.

Pożyczki dla miast

Dnia 1 lipca pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego ministerstwa spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie komisji komunalnego funduszu pożyczkowego.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano wnioski miast i powiatowych związków komunalnych w sprawie przyznania im pożyczek z funduszu

komunalnego. Ogółem zgłoszono podań na sumę 1.815 tys. zł, z czego na związki komunalne przypada 910 tys. zł, na miasta 605 tys. zł., reszta zaś na międzykomunalne związki białostocki i wileński. Ze względu na szczupłe zasoby funduszu pożyczkowego większości podań nie uwzględniono.

Na zasiłki dla bezrobotnych

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia przysłał preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc lipiec. Preliminarz ten ustala na zasiłki dla bezrobotnych robotników i kosztu ich przejazdów do miejsc pracy sumę 4.687 700 zł, w

przewidywaniu, że uprawnionych do pobierania zasiłków będzie około 60.000 osób. Wpływ ze składek, oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wyniosą w lipcu 3.000.000 zł.

Dla dobra społeczeństwa i państwa

Mowa p. min. Jędrzejewicza na zjeździe Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Na zjeździe Związku Nauczycielstwa polskiego p. min. J. Jędrzejewicz wygłosił obszernie przemówienie, w którym dokładnie przedstawił poczynania rządowe w zakresie żywotnych spraw oraz w zakresie szkolnictwa. Z przemówienia tego podajemy poniższe fragmenty.

Na wstępie p. minister złożył Jzadzowi życzenia owocnych obrad.

Każda organizacja społeczna — mówił p. minister — która potrafiła skupić koło siebie przeszło 40 tysięczną gromadę członków, już z tytułu swojej liczebności zasługuje na uwagę. Cóż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy inteligentów, coż dopiero, gdy chodzi o 40 tysięcy działaczy, świadomie fachowo poświęcających się pracy wychowawczej.

NA ODPOWIEDZIALNYM POSTERUNKU

Zajmujecie, koledzy, posterunek w Ojczyźnie naszej najważniejszy. Najprawdziej i najistotniej jesteście budowniczymi duszy polskiej. Wartość przyszłych pokoleń Polski — a dla tych przyszłych pokoleń przecież wszyscy pracujemy — będzie wprost proporcjonalna do tego wysiłku serca i myśli, który w tę pracę wychowawczą włożycie.

I dlatego intensywność tej pracy, jej kierunek, jej wartość muszą mnie obchodzić nadewszystko jako Ministra Oświaty, jako odpowiedzialnego kierownika tej olbrzymiej roboty, którą Wy w znacznym stopniu żywą wypełniacie treścią. I dlatego bacznie przyglądam się Waszemu związkowi, ważę jego zamierzenia i jego możliwości, aby w dziele podjętym przez wielkiego człowieka, który nazwisko swe użył wszystkim pomajowym rządowi, w dziele, w którym chodzi o zwartość, siłę i potęgę Polski, móc wiedzieć, w jakiej mierze i w jakim zakresie można liczyć na Wasz współdziałanie w dalszym rozbudowaniu naszego Państwa.

TRZEBA WYKRZESAĆ TWARDĄ WOLĘ DZIAŁANIA.

Toczy się w świecie olbrzymia walka o kierunek rozwoju, o całość dziejów ludzkości. Nigdy jeszcze napięcie tej walki i jej zaciętość nie była tak znaczna. Czasy, w których żyjemy, życie, które nas otacza — pełne są sprzeczności — tragedji, poszukiwań, Siły rozbieżne, rozbieżne interesy narastają z dnia na dzień i w nieopanowaniu, w braku harmonji, grożą rozbiciem i zagładą całej naszej kultury zachodnio-europejskiej, w której najdalej na Wschód wysuniętym bastionem jest Polska.

Kryzys gospodarczy światowy nie jest wyrazem niczego innego, jak tylko właśnie załamania się ładu i harmonji, poczucia bezpieczeństwa i zaufania.

W tej groźnej sytuacji dziejowej Polska, wtłoczona między potężne organizmy państwowe, w których moce niszczycielskie ujawniają się silniej, niż w innych krajach, ma w odniesieniu do siebie samej do całego świata cywilizowanego specjalnie ważną misję do spełnienia. Potrafi ją spełnić, o tyle, o ile będzie umiała wykreszać z dusz swoich obywateli twardą wolę opowania mocy niszczących, sił odśrodkowych, o ile potrafi postawić wspólny interes zbiorowości ponad interesy i ambicje grup.

NA OLTARZU WSPÓLNEGO DOBRA

W tem zrozumieniu rzeczy — a jest ono niewątpliwie prawdziwe — życie państwowe może, ma prawo wymagać od nas wszystkich największego nawet wysiłku, najbardziej ofiarnej pracy, składanej na ołtarzu wspólnego dobra. Musimy przetrwać ciężkie czasy, tak, aby Państwo polskiego nie osłabić, ale mimo wszelkie trudności, wzmocnić jego odporność zewnętrzną i wewnętrzną.

Niebezpieczeństwa są groźne i żartować z nimi nie należy; przypomniemy sobie tak niedawne czasy, gdy nieodpowiedzialne rozbieżne partyjnictwo, w lepszych, niż dzisiaj warunkach konjunktury światowej postawiło Polskę na krawędzi przepaści. Wówczas jeden człowiek olbrzymim wstrząsem uchylił przed Polską niebezpieczeństwo: nie wolno nam jednak przypuszczać, że zawsze w każdej krytycznej sytuacji znajdzie się człowiek tej miary co Marszałek Piłsudski.

JASNY CEL WYCHOWAWCZY.

Czytając ustawę o ustroju szkolnictwa.

znajdzieć w niej żywą troskę o wychowanie państwowe młodzieży. Jasny i wyraźny cel wychowawczy przyświecał mi jako inicjatorowi tej ustawy, a jeśli ustawa zgodna jest w zasadniczych momentach z hasłami — przez lat wiele, właśnie przez Związek głoszonymi, to świadczy to o zbliżności celów pracy ministerstwa i Waszej ideologicznej pracy, koledzy.

Tem niezrozumialsze stają się usiłowania pewnych czynników opozycji politycznej, aby właśnie wśród Was zyskać przeciwników naszej ustawy. Na szczęście ta wątpliwej moralnej wartości robota nie daje, dać nie może oczekiwanych przez polityków rezultatów. Znikoma ilość nauczycieli dała się użyć za narzędzie kłamstwa i złości. Wiem dobrze, że olbrzymia większość związkowców nastrojona jest do nowej ustawy entuzjastycznie.

P. minister Jędrzejewicz w dalszym ciągu stwierdził, że ustalił już ogólne wytyczne programowe dla szkoły powszechnej i nowego 4-letniego gimnazjum. Ustawa ustrojowa wraz z najstaranniej przemyślanym programem stanowi dopiero ogólną ramę, reszta należy do nauczycieli; ich zadaniem będzie wypełnienie ustawy żywą treścią szkolną.

Jeśli nie jestem w stanie polepszyć materialnych warunków życia nauczyciela — mówił p. minister — jeśli nie mogę zmniejszyć mu nadmiernie niekiedy dużych godzin pracy, lub zmniejszyć ilości dzieci przypadających na jednego nauczyciela, to przynajmniej jestem w stanie zapewnić mu w pracy tę niezależność i swobodę, bez której trudno sobie wyobrazić istotnie twórczego stosunku do zawodu. Chcę tu mówić o t. zw. podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym.

W OBRONIE REFORMY SZKOLNEJ.

Rząd nie stoi na stanowisku włączenia władz szkolnych do władz administracji i okoliczność tę pragnę kategorycznie pod-

kreślić wobec plotek i pogłosek szerzonych wśród nauczycielstwa. Nie znaczyło to, abym jako minister oświaty zgłaszał desinteressement w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przecież szkolnictwo ulega. Były niestety wypadki, gdy nauczyciele atakowali zarówno rząd, jak i swoich przywódców związkowych, za dzieło reformy szkolnictwa, które realizuje przecież zasadniczy postulat Związku, jednolitość szkoły. Sądzę, że będą w zgodzie z tu obecnymi, gdy stwierdzą, że jest to wyłamywanie się z ram obowiązującej ideologii Związku, którego sam jestem również członkiem.

Proszę Kolegów, nie mogę przeciwdziałać temu, aby obywatel polski w ten czy w inny sposób zapatrywał się na pracę rządową, był wyznawcą tych czy innych haseł politycznych, a nawet przeskądzał rządowi w jego pracy nad budową coraz to trwalszych zębów państwa naszego. Ale nie dopuszczę, dopuścić nie mogę, aby robił to nauczyciel, wykorzystując dane mu przez rząd stanowisko, dopuścić tego nie mogę przedewszystkiem tam, gdzie ta opozycyjna działalność nauczyciela zwraca się przeciw dziełu reformy szkolnej, opierając się na kłamstwie i przeinaczeniu prawdy.

SPRAWA PRZENOSZENIA NAUCZYCIELSKICH.

Z tą robotą opozycji politycznych łączy się sprawa przenoszenia nauczycielskich, z którego to powodu jestem przedmiotem ostrych ataków prasowych, skoncentrowanych specjalnie na dzień dzisiejszy w celach oczywiście wyborczo-politycznych.

W moim okólniku do kuratorów żądałem ograniczenia ilości przenoszeń do wypadków istotnie niezbędnych. A jednak pewne przeniesienia były i miały niewątpliwie charakter polityczny. Były tam, gdzie w sumieniu swoim uznałem, że miałem do czynienia z ludźmi, robiącymi ze szkoły i swego stanowiska szkolnego od-

skoczną dla polityki przeciwrządowej, tem bardziej zaś tam, gdzie wchodziło w grę ze strony nauczycieli, zwalczanie reformy szkolnej.

Reprezentuję tu rząd, który nie cofa się nawet przed bardzo przykreimi zabiegami, gdy chodzi o dobro Rzeczypospolitej. Pragnąłbym, aby tych przesileni więcej nie było; uprzedzić jednak lojalnie muszę, że z całą przykrością będę zmuszony stosować nawet ostre zabiegi tam, gdzie będę widział ingerencję czynnika opozycyjnego w celu wygrzywania szkoły i nauczycielstwa dla celów nic ze szkolnictwem wspólnego nie mających. Wiem, że takie postawienie sprawy może się niektórym nie podobać; wiem, że będą za nie atakowany przez opozycyjne organy prasowe, stwierdzam niemniej, że stanowisko to może nie ulegnie zmianie przez cały czas mojego urzędowania w charakterze ministra oświaty.

TO, CO SPEŁNIĆ MUSIMY.

P. minister Jędrzejewicz zakończył swoje przemówienie następującymi słowami:

Proszę Kolegów. Dumny byłem wówczas, że dane mi jest stać na czele ludzi, którzy, porwani pięknem czekającej ich pracy, potrafią stawić na dalszym planie swoje sprawy osobiste. Dumny byłem z tego wysokiego poziomu ideowego, który cechuje nauczycielstwo w Waszym Związku zrzeszone i myślałem, że niema tak wielkich przeszkód, których wysoka ideaowość i twarda, niewątpliwa wola nie potrafiłaby pokonać.

Z twardymi wywodzimy się czasami, z twardego wykuci jesteśmy materiału. Hartowaliśmy się jak stal w ogniu wojny, twarde było i jest nasze życie. Może być, że niektórym z Was i słowa moje wydają się zbyt twarde, ale kto by chciał tak sądzić, niech pomyśli o czasach, które przeżywamy, o niebezpieczeństwach, które nam grożą, o olbrzymiej pracy, jaką wypełnić musimy. W takich czasach tylko silny, tylko twardy człowiek może wypełnić powierzone mu zadania. Niech pomyśli o olbrzymiej odpowiedzialności dziejowej, wobec której stoimy my, pokolenia, które zaczęło budowę Polski.

Zbliżyć Francję do Polski!

Organ Herriota o Pomorzu

Ostatni numer „L'Ere Nouvelle”, organu Herriota, poświęca wstępny artykuł sprawie „przyjaźni francusko-polskiej jako gwarancji pokoju”. „Artykuły prasowe — pisze L'Ere Nouvelle” — zrezygnowane oświadczenia polityków wytwarzają atmosferę nieufności napełniającą radością rząd Rzeczy, mający interes w oddaleniu Francji od Polski. Podobne nieporozumienia nie powinny istnieć między obydwojma narodami. Przyjaźń francusko-polska nie jest wyłącznie kwestją sentymentów, jest ona raczej według formuły użytej przez jedno z pism polskich „siłą wynikającą z konieczności”. Będąc u steru partje lewicowe będą więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu politykę pełnej ufności i współpracy, która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi europejskiej.

Autor artykułu wyraża życzenie, aby rząd Herriota nie uczynił nic, co by mogło osłabić owo wzajemne zaufanie. Konieczna solidarność między Francją a Polską, nie jest sama

przez się celem. Powinna ona być wykorzystana dla wyższego celu, jakim jest pacyfikacja Europy. Ci, których niepokoi kwestja Wisły i portów nadbałtyckich, powinni sobie postawić następujące pytanie: — „Coby się stało z Europą, o ileby nie istniała Polska?” — Przyszyczożono się powtarzać, że Pomorze jest niejako bezką prochu w sercu Europy. Niemcy celują w sztuce propagandy, wykorzystują oni słowo „korytarz”, podobnie jak i „dyktat wersalski”. Są to otwarte zwroty „Schlagworty”, które uderzają wyobraźnię.

Autor zapytuje się, co stałoby się z Polską, gdyby nie miała ona wolnego dostępu do morza?

Sytuacja tego wielkiego narodu polskiego — czytamy dalej — byłaby bardziej tragiczna, niż jest nią obecnie sytuacja Prus Wschodnich. Kwestja polskiego dostępu do morza była przedmiotem długotrwałych obrad na konferencji pokojowej. Decyzja ta nie była tam przyjęta lekkomyślnie. Nie można po-

wiedzieć, ażeby ta klauzula Traktatu Wersalskiego podyktowana była pragnieniem odwetu, zrodziła się ona z chęci poszanowania praw narodu oraz konieczności zapewnienia rozwoju gospodarczego narodowi ponownie powołanemu do życia. Dla Francji jest to fakt, którego nie można kwestjonować. Jest to rzeczą wyłączonej Polski, jako państwa suwerennego, niezależnego zbadać propozycje niemieckie i sowieckie, celem usunięcia wszelkich powodów do konfliktów. Francja przychyliła się pełnym sercem do wszelkiego rozwiązania sprawy w interesie swego sojusznika i zaprzyjaźnionego narodu polskiego. Francja pragnie, ażeby Polska, która w decydującym momencie zbawiła Europę przed niebezpieczeństwem bolszewickim, stała się łącznikiem między Wschodem i Zachodem.

Gdyby Francja tego nie uczyniła — kończy „L'Ere Nouvelle” — oznaczałoby to wyparcie się swych tradycji, niezrozumienie własnego interesu, poświęcenie rzeczy realnej tej przyjaźni dla Polski na rzecz chimery — porozumienia z Niemcami.

Intryga Berlina w Paryżu

Stanowcza odpowiedź Herriota

W łonie partji radykalnej wybuchła jakby rewolucja pałacowa przeciw Herriotowi. Niewątpliwie zaaranżowały ją ręce — a raczej pieniądze — berlińskie. Tem więcej bije to w oczy, że jednocześnie niemal organ Herriota „Ere Nouvelle” ogłosił artykuł o konieczności utrzymania ścisłych węzłów sojuszniczych z Polską, która musi utrzymać swoje Pomorze (o czem piszemy na innym miejscu).

Dyskusja na posiedzeniu frakcji radykalno - społecznej w sprawie rokowań genewskich i lozańskich, ujawniła głębokie różnice poglądów w łonie partji. Poinformowany o tem Herriot oświadczył interesującym go dziennikarzom:

„Domagam się, aby mi pozwolono pracować. Zadanie moje jest i tak dość trudne. Po zakończeniu pracy, udzielię wszelkich żądanych wyjaśnień”.

Jak informują niektórzy członkowie komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych, zamierzają zaproponować ko-

misji uchwalenie wotum zaufania dla Herriota. Zdaniem tej manifestacji jest przedewszystkiem zatarcie ujemnego wrażenia, wywołanego zagranicą.

„Echo de Paris”, omawiając tarcia w łonie partji radykalnej, zaznacza, że pozycja Herriota, jako szefa partji, jest zachwiana. Niektórzy przywódcy radykałów nazywają jego patryjotyzm przedhistorycznym, a jego koncepcje sentymentalnymi przesadami(!). Toleruje się go jako osobistość symboliczną, a nie uznaje się go już jako kierownika polityki, a jeszcze mniej jako rzeczywistego szefa rządu lewicowego. Zdaniem dziennika prawnicowego, należy przewidywać niebezpieczne konsekwencje, jakie mogą mieć ataki, czynione na osobę Herriota, Franco's Albert i Bergery wzmacniają pozycje von Papena, popychają go do potęgowania żądań niemieckich — jednym słowem, pracują na rzecz Niemiec.

Ten głos „L'Ere Nouvelle”, organu Herriota, świadczy, że w stronnictwie radykałów francuskich panuje również trzeźwy pogląd w ocenie dzisiejszej sytuacji i roli Polski. Z naszej strony należy tylko życzyć, aby to otrzeźwienie zwłaszcza w dzisiejszej konjunkturze politycznej, gdy dyplomaci niemieccy mamiąciami ofertami chcą skaptować sobie pewnych polityków francuskich stało się udziałem wszystkich radykałów. Wiadomo bowiem, że im gruntowniejsza i owocniejsza w swem natężeniu będzie współpraca z Polską, im dokładniej Francja zbliży się z nami w ocenie niebezpieczeństwa niemieckiego, tem dotkliwiej odczują to Niemcy, którzy odrębnie chcą dziś traktować o pewnych ściśle łączących się a żywotnych zagadnieniach francusko-polskich. I dlatego głos organu Herriota jest szerególnie dziś aktualny zwłaszcza, gdy piszą o tem, że Niemcy mają interes w oddaleniu Francji od Polski. Ta świadomość dróg i celów polityki niemieckiej ze strony trzeźwo zorientowanych radykałów francuskich jest jednoznacznie zapowiedzią, że wiele uczynić mogą, aby Francję zbliżyć jeszcze więcej do Polski...

Ostatni akord Kongresu w Dublinie

Miljony wiernych na pontyfikalnej Mszy św.

(Korespondencja własna).

Dublin, w czerwcu.

Kulminacyjny punkt Kongresu Eucharystycznego, zbiegł się z jego zakończeniem. Ogromny udział wiernych w uroczystościach błogosławieństwa papieskiego przeszedł wszelkie przewidywania. Dość powiedzieć, że od 200 do 300 tysięcy uczestników kłęzało przed kardynałem Lauri, gdy udzielał on z ramienia Ojca Świętego uroczystego błogosławieństwa. W czwartek odbyły się nabożeństwa wyłącznie dla mężczyzn, w piątek dla niewiast.

Potężne i niezatarte wrażenie wywoływała ta olbrzymia masa kłęzących ludzi, trzymających w ręce płonące świece, gdy zmrok zapadał, a doniosłe słowa błogosławieństwa pontyfikalnego głośnie roznosiły po wszystkich zakątkach wielkiego parku Phoenix. W sobotniej mszy świętej dla dzieci wzięło udział co najmniej 100 tysięcy małych katolików. Ale wszystkie te fragmenty największych na świecie nabożeństw masowych nikną wobec ogromnego udziału wiernych w mszy pontyfikalnej, która w niedzielę była końcowym aktem Kongresu.

Ruch wzrastał się w Dublinie już w sobotę popołudniu. Ludność stołeczną i zagranicz-

nych uczestników Kongresu Eucharystycznego poczęły dopieścić masy Irlandczyków, tłumnie przybywających na niedzielę do Dublinia ze wszystkich miejscowości prowincjonalnych. Z Anglii nadpływały „week-end’owe“ okręty, zapelnione pielgrzymami. Ruch w mieście wzmógł się nie do opisania. Policja nie mogła uporać się z regulacją jazdy tysięcy samochodów. Do pomocy przybrać musiała dwadzieścia (wyróżnić: dwadzieścia) tysięcy dobrowolnych milicjantów, którzy regulowali ruch na mieście, zarówno pojazdów, jak i przechodniów. Nie wiem, czy ktokolwiek spał w Dublinie w nocy z soboty na niedzielę! Oświetlone a giorno ulice, nieustający ruch wielkich fal tłumy, przepelnione kościoły — wszystko to przemawiało raczej za tem, że nie spał tej nocy nikt. Nawet najdostojniejszy gość Irlandji, legat papieski, kardynał Lauri, nie mógł powstrzymać się od wyrażenia swego podziwu dla irlandzkich katolików. Nie wątpił on, jak oświadczył, że Kongres odbędzie się w podniosłym nastroju, lecz to, co ujrzał, zarówno co do ilości uczestników, jak i pod względem pobożności i religijnej gorliwości Irlandczyków, pod względem organizacji Kon-

gresu — przerasta wszelkie oczekiwania.

Trudno jest opisać podniosły moment celebrowania przez monsignora Lauri pontyfikalnej Mszy św. w niedzielę wobec milionowej rzeszy wiernych w parku Phoenix. Cały Dublin, słuchając przez głośniki radiowe nabożeństwa, przeistoczył się w jeden wielki kościół. Gdy w chwili podniesienia milion ludzi padło na kolana, całe miasto zaległa niezwykła cisza.

A czyż podobna opisać niezwykle imponującą procesję po Mszy św., która wyruszyła z parku, kierując się do prowizorycznego ołtarza na moście O’Connella? Odległość doń wynosi zaledwie trzy mile, ale pięć godzin płynęła potężna fala ludzkiego mrowia, zanim ostatnie szeregi dosięgły ołtarza. Procesję poprzedzał kardynał Lauri, krocząc pod białozłotym baldachimem, podtrzymywany między innymi przez premiera de Valerę i wodza opozycji Cosgrave’a. Jedenastu kardynałów, trzydziestu siedmiu arcybiskupów, stu dwudziestu biskupów, dwunastu opatów i co najmniej dwadzieścia tysięcy księży kroczyło w orszaku papieskiego legata.

Pod opieką stronnictwa narodów.

Ich metody i etyka

W „Robotniku“ czytamy:

„Dyskusja na temat kryminalnego wadnictwa „Tajny Detektyw“, postawiła na porządku dziennym sprawę poziomu prasy wogóle. Rzecz charakterystyczna — teorie głoszone przez szeregi dzienników o „moralności dziennikarskiej“, konieczności „podciągania poziomu“ i nieustępowania przed gustami żądnych wulgarnych sensacji amatorów gruboskórnych wzruszeń, stoją w rażącej sprzeczności z praktyką dnia codziennego... Bierzymy przykład pierwszy z brzegu, jeden z wielu.

Ukazujące się od niedawnego czasu dziesięciogroszowe pismo poranne „Nowiny Codzienne“, pozostające pod wpływami narodowej-demokracji, rozpoczęło druk powieści o życiu Iwara Kreuger’a, pióra jego „przyjaciółki“. Powieść ta, mająca być niewątpliwie magnesem przyciągającym czytelników, obfituje w tego rodzaju „literaryjne“ rozmówki.

„Przyjaciółka“ zapałczanego „króla“, robi „scenę“ z powodu zbyt szczerego obdarowania jej rywalki, jakiejś gwiazdy filmowej. Pokazała Kreugerowi kompromitujący go list.

...Parsknął śmiechem.

— Jeżeli ona dostała milion koron ode mnie, i potrafisz mi dowieść tego, to ci ofiaruję dziesięć milionów...

— Przyznaj się, że jej dał przynajmniej tysiąc koron.

— No, oczywiście. Przecież widziałem się z nią parę razy. Jest rozkoszna, ale tłusta.

W rzeczywistości gwiazda była szczupła, ale nie dosyć dla Iwara, który uzna-

wał tylko chude kobiety.

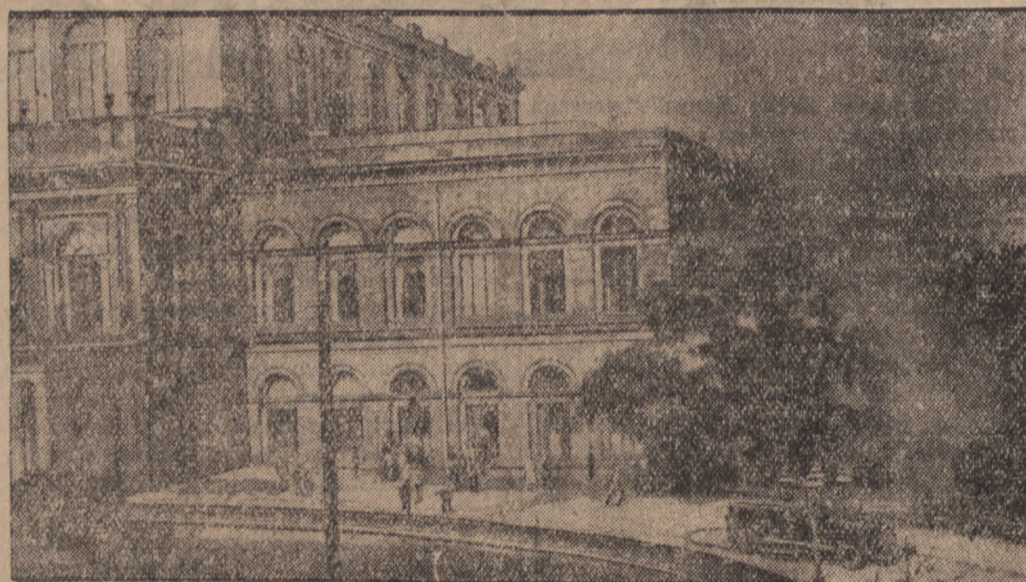
Kiedyś, gdy byłem chlora, Ivar martwił się stanem mego zdrowia i radził mi, żebym się dobrze odżywiła, bo powinnam zyskać na wadze. Uważam, że był to prawdziwy dowód jego uczucia dla mnie... Zapewnił mnie wówczas, że gdy o mnie chodzi, to mu jest wszystko jedno, czy jestem chuda czy tęga.

Poziom! Poziom! Kto tu mówi — pisze „Robotnik“ — o poziomie! To jest

poniżej poziomu!

Nawet przyjacielsko usposobiony dia stronnictwa narodowego „Robotnik“ pętnuje „narodowe“ metody działania i obłudę moralną tego stronnictwa, które toczy anarchja moralna od wewnątrz. Czyż to nie jest aż nadto wymowne, gdy opozycyjna prasa socjalistyczna o opozycyjnej prasie „narodowej“, żerującej na aferyście Kreugerze pisze, że to jest „poniżej wszelkiej dyskusji o poziomie“?

Pożar w operze



W gmachu opery w Hanowerze wybuchł groźny pożar, który jednak zdolano po żmudnych wysiłkach zlokalizować.

W skalistej Czarnogórze

(Od własnego korespondenta).

Cetinje, w czerwcu.

Wygodny sześciosobowy Buick pędzi po zawrotnych serpentynach, wykutych w skałach Łowczenu. Kierowca, stary wyga, przecina „z fasonem“ zakręty tuż nad groźnymi przepaściami. Wspinamy się coraz wyżej i wyżej. Co chwila odłania się widok na leżącą pod nami zatokę Kotorską, usianą licznymi parowcami i żaglowcami, które wyglądają stąd, jak zabawki. Jesteśmy na wysokości 1700 m. Przejmujący chłód. Musimy jechać coraz wolniej. Nad nami szubują orły — jak gdyby symbol tego bohaterstwa narodu, który bronił krwawo swej wolności przed Turkami i Austriakami.

Zjeżdżamy w dół. W oddali, wysoko na szczycie Łowczenu pozostawiamy za sobą kapliczkę i samotny grobowiec. Spoczywa tu książę czarnogórski Petar II Njegusz, dzielny, rozumni władca, a jednocześnie wielki poeta.

Wjeżdżamy w kraj smutny, pustynny. Ziemia tu, spalona bezlitosnymi promieniami słońca, nie prawie nie rodzi. Chatki nędzne, niskie, przeważnie z kamienia, często bez o-

kien. Niema wody, niema zieleni. Coraz częściej spotykamy teraz mieszkańców tego smutnego kraju. Na osiach lub na małych górskich konikach jadą do pobliskiej wsi Njeguszowo i Cetinje. Z czego żyją ci ludzie? Podobno ze sprzedaży serów produkowanych z mleka owiec, które trzeba wyprowadzać na pastwiska, oddalone o kilka, a nawet kilkanaście kilometrów, od nędznych osad. Poza to sprzedają tytoń i kukurydzę, cały plon z kilku metrów kwadratowych uprawnej ziemi.

Droga zaczyna się ożywiać. Pastwiska, większe gospodarstwa, lepsze domostwa. Wybiega na nasze spotkanie dzieciarnia o ceglastej cerze, bosa lub w ciężkich oponkach, prosiąc nas o „para“ (grosze), mijają nas czerstwe, opalone wieśniaczki o czarnych, jak smoła włosach i ognistych oczach — piękne i dumne.

Zbliżamy się do stolicy Czarnogóry leżącej w zaciśniętej kotlinie. U wjazdu uderzają nas wielkie bloki domów mieszkalnych w najmodniejszy styl. Są to mieszkania urzędników i biura „banowiny“. Ale już kilka kroków dalej widać wyłącznie małe domki wiejskie, z

których składa się ta miniaturowa stolica byłego miniaturowego królestwa. Kilka tylko gmachów piętrowych — to dawne siedziby poselstw państw obcych, hotele, nowy teatr, a wreszcie pałac królewski również jednopiętrowy, dość tandetny budynek, zawierający jednak wiele cennych pamiątek, portrety władców, poetów, malarzy, kolekcje broni, dywany, stroje czarnogórskie etc.

W kawiarni na małym placu, stanowiącym główny ośrodek życia Cetinje — siedzą starzy Czarnogórcy w malowniczych strojach, uzbrojeni od stóp do głów, piją czarną kawę, palą fajki i rozprawiają z wielką powagą o polityce i codziennych troskach. Powaga jest wrodzoną cechą mieszkańców. Mówią oni z równą powagą o śmierci, polityce, jedzeniu, z równą powagą opowiadają anegdoty. Czarnogórcy — to naród dumny i ambitny.

Powiadają, że Czarnogórcze za pochwałę króla czy bana, lub za order życie gotów oddać. Czarnogórców charakteryzuje dobrze poniższa anegdota. Zmarły król Nikita nadał kilku wybitniejszym mieszkańcom miasteczka P. wysokie odznaczenia. Jeden z zamożniejszych wieśniaków, którego przy nadawaniu orderów pominięto, czuł się tem bardzo dotknięty i postanowił upomnieć się o swoje prawa osobiście u króla. Wsiadł więc na osła

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów zbiorowego wydania „Pism = Mów = Rozkaszów“ Marszałka Piłsudskiego o wpłacenie należnych wydatków rat na konto P. K. O. Nr. 22,9202 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca b. r. W razie nieuiszczenia rat przez zalegających z opłatami prenumeratorów — wydawnictwo będzie zmuszone bezwzględnie po dniu 1 lipca wystąpić przeciwko nim na drogę sądową, co narazi opieszalych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zaległych opłat, koszty sądowe. 4371

Polskie cechu piekarskie na międzynarod. wystawie w Rzymie

Udział polskich cechów w międzynarodowej wystawie prób pieczywa w Rzymie oraz w kongresie piekarskim wypadł okazale i przyczynił się do propagandy naszego rzemiosła na terenie międzynarodowym. W dziale literatury piekarskiej i zabytków organizacji piekarskich stoisko polskie zajęło poczesne miejsce wśród kilkunastu wystawców. Stoisko z próbkami chleba wobec umieszczenia eksponatów w porządku alfabetycznym nazw państw, wypadło obok państw wschodniej Europy. Sasia dowoły z polskiem stoiskiem próby pieczywa lotewskiego i litewskiego oraz gruzińskiego, niesłusznie zaliczonego do pieczywa sowieckiego. Stoisko polskie zajmują eksponaty nadane przez cechy piekarskie ze Lwowa, Krakowa i Warszawy.

Po otwarciu wystawy przez premiera Mussoliniego, stoisko polskie zwiedził minister przemysłu i handlu rządu włoskiego G. Bottai, wyrażając swe zadowolenie i uznanie dla przedstawicieli piekarstwa polskiego za wzięcie tak wydatnego udziału w wystawie. Również po dziękowaniu i wyrażeniu swego zadowolenia złożył delegacji piekarskiej z Polski ambasador polski przy Kwirynale Przeddziecki, który podkreślił, że piekarstwo polskie nie dało się wyprzedzić innym wystawcom.

W wystawie literatury młynarskiej i piekarskiej wzięło udział około 20 państw, próbki zaś chleba nadesłało 100 krajów. Charakterystyczne, że próbki pieczywa wysłał również Gdańsk i polecił umieścić je w dziale niemieckim. Okazale prezentowały się wyroby francuskie, holenderskie, austriackie i szwajcarskie. Pieczywo polskie jakością i różnorodnością gatunków nie ustępowało jednak pieczywu innych państw środkowo-europejskich.

W kongresie naukowo-piekarskim, który odbył się w Rzymie wzięło udział 500 delegatów organizacji piekarskich, reprezentujących 30 państw. Delegacja polska składała się z 10 delegatów.

Polacu na zlocie franc. Stow. Gimnastycznych

W ogromnym zlocie francuskich stow. gimnastycznych z północnej Francji w Noeux wzięły udział kilkudziesięcne zastępy delegacji sportowych stowarzyszeń i klubów, w czym — 500 sportowców polskich.

Popisy naszych gimnastyków zyskały ogólne uznanie i przyniosły im w wyniku 9 nagród za ćwiczenia zbiorowe i indywidualne.

Muzeum wdzydzkie i muzeum pomorskie

Co należy odrobić po pożarze we Wdzydzach

Muzeum, które spłonęło niedawno we Wdzydzach było jedynym w swoim rodzaju i mieściło niezwykle cenne zabytki kaszubskie. Zabytki wdzydzkie stanowiły unikat, niespotykane już dzisiaj na Kaszubach, były równocześnie niezwykle ważnymi dowodami ścisłej łączności kultury kaszubskiej z kulturą polską.

Zbiory kaszubskie mieściły się w charakterystycznym domu kaszubskim, który w tym celu specjalnie zakupił światły twórca tego muzeum, ś. p. Gulgowski. Sam domek jako taki stanowi cenny zbytek muzealny, gdyż był pięknym okazem dawniej tak powszechnych a dzisiaj już nader rzadkich budowli kaszubskich. Była to t. zw. chata podcieniowa, czyli, jak Kaszubi mówią, z wystawkiem, on tyle charakterystycznym, iż zajmował on nietylko jeden róg, lecz cały szczyt. Poza to bardzo charakterystycznym dla tego rodzaju budowli jest szczegół, iż przy budowie kawał był zupełnie zbyteczny. Poszczególne części budowy są bowiem związane sposobem ciesielskim, np. w jaskółczy ogon i t. d. Nawet zamki były drewniane.

ZABYTKI WDZYDZKIE.

Mieszkanie składało się oprócz t. zw. wystawki o 4 drewnianych słupach i małej sieni z wielkiej izby, alkierza i komory. Główna część zbiorów była umieszczona w izbie, a wszystkie przedmioty tak rozmieszczone, iż rzeczywiście dawały wyobrażenie o domowym życiu kaszubskim. Obok wejścia znajdował się kominek, z wygasłym ognikiem, dalej piec z kalfi garncowych, coprawda nieoryginalny, lecz stanowiący dokładną rekonstrukcję według starych wzorów. Kafle takie podobne są do doniczek, których ściany stanowią wklęsły czworobok. Dawniej we wnętrzu tych doniczkowych kalfi piekły sobie dzieci w zimowej porze jabłka, groch, marchew i t. d. Piec ten był o tyle ciekawym i rzadkim okazem; dawniej na Kaszubach spotykać go można było tylko u zamożniejszych gospodarzy. Dalej mieścił się tutaj wielki okuty kufer, i niezbędna skrzynka, gdzie umieszczono cały zbiór niezwykle cennych czepców kaszubskich, wyszytych srebrną lub złotą nicią, oraz szereg pięknych i barwnych chustek jedwabnych, które owijano na głowę około owych czepców i wiązano na czole w dwie „kobyłki”. Czepce te, jak wiadomo stanowiły dawny niezwykle strojny strój kobiet kaszubskich.

W izbie tej znajdował się jeszcze t. zw. „szelbiąg” z kilku naczyńkami oraz licznym zbiorem tabakierki różnej wielkości i różnego kształtu. Charakterystyczne okazy ceramiki swojskiej stanowiło kilka kropielnic glinianych; zabytkiem rzeźbiarstwa swojskiego — był obraz w postaci talerza, rzeźbionego z drzewa. Poza to znajdowała się tutaj liczna kolekcja charakterystycznych dla Kaszub sprzętów domowych, jak dwojaki, motowidło i „kółko” czyli kołowrotek, „wyrzeczka” (rodzaj grzechotki, którą alarmowano gminę w razie pożaru), prasy drukarskie, czyli przyrządy do drukowania swojskich sukien. Za belką zaś pozatykane były kaszubskim zwyczajem drobne przyrządy rybackie jak różne wędkę i przedmioty do naprawiania sieci. Nie brak było również starej strzelby z charakterystycznym zamkiem własnego pomysłu.

W komorze znajdowały się żarna, przyrząd do młócenia zboża i „stępa” do huszczenia ziarna. Na poddaszu zaś stał wielki stary płóg z jarmem, z jedną sochą.

Park niedźwiedzi pod Sztokholmem

W obecności króla Gustawa V i członków rodziny królewskiej odbyło się przed paru dniami uroczyste otwarcie parku-rezerwatu dla niedźwiedzi na terenach „Muzeum na świeżym powietrzu” w Skansen pod Sztokholmem. Rezerwat obfituje w stawy, łąki, wzgórza naturalne i starodrzew, a zdaniem fachowców park ten należy do najobszerniejszych i najlepiej urządzonych mateczników dla niedźwiedzi na świecie. Dla ludności Sztokholmu rezerwat stanowi ogromną atrakcję, gdyż publiczność zwiedzająca „naturalne muzeum” ma możliwość obserwowania życia niedźwiedzi, które nepoly oswojone wylegają na widok ludzi na brzegi stromych fos ochronnych.

drewnianą deską, oraz cała kolekcja różnych sieci.

Całość składała się na prawdziwy obraz zacisznego życia dawnej wioski kaszubskiej.

Nie można mieć dość słów uznania dla wysiłku ś. p. Gulgowskiego, dla którego muzeum to było celem życia. Nie dość na tem, — aby ułatwić komunikację ze Wdzydzami, położonemi dość daleko od używanych traktów, ś. p. Gulgowski postarał się nawet o sprowadzenie wygodnego promu, który kursował na jeziorze wdzydzkiem. W skrzętnej pracy kolekcjonowania zabytków kaszubskich pomocną była swemu mężowi p. Gulgowska, której muzeum zawdzięczało piękny zbiór haftów kaszubskich. W muzeum znajdowały się całe stopy haftowanych we wzory kaszubskie rękawików, bluzek, fartuszków i t. d. Jak dalece rzeczy te były warto-

ściowe wystarczy przypomnieć, że wzbudziły one niezwykły zachwyt dawno temu bo jeszcze przed wojną na wystawie haftów w Berlinie.

WSKAZANIA NA DZIS.

Kilkogodzinny pożar zmarnował w ciągu kilku godzin dobytek stuleci. Strata dla naszej kultury jest bolesna. Lecz co stało się, już nie odstanie się. Dziś trzeba temwięcej pomyśleć o stworzeniu muzeum nietylko kaszubskiego, ale muzeum całej ziemi pomorskiej, które powinno znaleźć pomieszczenie w Toruniu.

W najbliższym czasie zajmijmy się tą sprawą jak również i zagadnieniem, w jaki sposób możnaby chociażby w małym i skromnym zakresie wyrównać tę niepowetowaną skutek -pożaru we Wdzydzach stratę i jakie zbiory należałoby otoczyć specjalną opieką i złożyć w przyszłym muzeum pomorskim.

Kaszubi przeciwko prowokacjom niemieckim

W Domatówku (pow. morski), odbyło się w ub. środę pod przewodnictwem miejscowego nauczyciela p. J. Wojciechowskiego manifestacyjne zebranie przeciwko antypolskim wystąpieniom Niemców oraz przeciwko poczynaniom hitlerowców w Wolnym Mieście Gdańsku.

Przewodniczący w ostrych słowach napiętnował prowokacyjne wystąpienia niemieckie i władz gdańskich, poczem licznie zebrani obywatele uchwalili następującą rezolucję:

„My obywatele gminy Domatówko Polacy-Kaszubi wierni naszej najdroższej Ojczyźnie Rzeczypospolitej Polskiej nie pozwolimy na

żadne próby naruszenia w czemkolwiek całości naszych praw lub granic przez zachodniego sąsiada.

W stosunku do Wolnego Miasta Gdańska wyrażamy bezwzględny bojkot gospodarczy w odpowiedzi na narzuconą nam walkę przez gniazdo hitlerowców, które tam znalazło swój przytułek, obrażając uczucia narodu polskiego.

Wara od morza, bo nad morskim brzegiem, Wierna Narodu Kaszub czuwa straż — I dziejów losem i przeznaczeń biegiem: Bałtyk był polski, jest i będzie nasz!

Święto gimnastyczne w Brukseli



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Brukseli zawody z dziedziny gimnastyki szwedzkiej. Ogólny podziw wzbudziły ćwiczenia gimnastyków szwedzkich oraz uczenie brukselskiej szkoły baletowej. Zdjęcie nasze przedstawia grupę ćwiczących baletnic na tle pięknego, gotyckiego ratusza w Brukseli.

Pod sztandarem pracy państwowej BBWR we współpracy ze społeczeństwem

B. B. W. R. urządził ostatnio liczne wiece poselskie na terenie całego kraju. Po sprawozdaniach z przebiegu wspaniałych manifestacji na Pomorzu nadchodzą dalsze wiadomości o zebraniach B. B. W. R. W. R. były licznie obsesane przez ludność, która ze szczerem zainteresowaniem wysłuchiwała wywodów prelegentów, przemawiających na tematy z dziedziny polityki gospodarczej państwa jak i sytuacji wewnętrznej i zagranicznej.

Charakterystycznym zjawiskiem jest, że w tych miejscowościach, gdzie zjednoczona opozycja poprzednio organizowała swe wiece — udział ludności w zebraniach B. B. W. R. był nadzwyczajny. Zjawisko to tłumaczy się znęcaniem coraz szerszych warstw społeczeństwa do demagogii działaczy opozycyjnych.

O prawdziwości tych nastrojów w stosunku do partji politycznych świadczy zarówno ilość jak i przebieg wszystkich wieców i zebrań BBWR.

W Przemyślu pod przewodnictwem dr. Dobrzańskiego odbyło się zebranie pose-

skie, liczące przeszło 600 osób. Z okazji pobytu w tym dniu w Przemyślu Marszałka Piłsudskiego uczestnicy zebrania złożyli spontaniczny hołd Dostojnemu Gościowi. Obserny referat o położeniu gospodarczym kraju wygłosił pos. W. Byrka, stwierdzając w konkluzji celowość polityki BBWR. Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której zebrani: 1) wyrażają rządowi podziękowanie za dotychczasowe wysiłki w kierunku utrzymania równowagi budżetu i stałości waluty; 2) oświadczają się za potrzebę wydania ustawy, poddającej kartele kontroli państwa, zwłaszcza w zakresie polityki cen, oraz 3) protestują przeciw szerzeniu nastrojów defetystycznych przez nieodpowiedzialnych polityków partyjnych.

W Łodzi odbył się zjazd przyzdyjów rad powiatowych BBWR województwa łódzkiego z udziałem wszystkich pp. senatorów i posłów łódzkiej grupy regionalnej.

Po przemówieniu powitalnym posła Fichny zabrai głos przedstawiciel generalnego sekretariatu BBWR pos. Wawrzy-

Pamiętki krzyżackie na ziemiach polskich



Celem utrzymania w swych rękach zrabowanych ziem polskich musieli Krzyżacy budować na tych ziemiach liczne warowne zamki. Na ilustracji naszej widzimy jedną z takich „pamiętek”, pochodzącą z czasów okupacji krzyżackiej w Swieciu na Pomorzu. Zamek jest utrzymany w stanie dość dobrym. Najlepiej zachowała się baszta.

Złot Sokolstwa w Gdyni

Dnia 10 lipca br. — w niedzielę — odbędzie się w Gdyni Złot Sokolstwa pod protektorem p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtklesa.

Złot będzie wielką manifestacją Sokolstwa przeciw awanturom i prowokacjom band hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Złot nosi zarazem miano „Uroczystości Mestwinowskich” dla przypomnienia ostatniej woli, testamentem ustalonej 650 lat temu, ostatniego samodzielnego Księcia pomorskiego Mestwina II., który zapisał w swym testamencie całe rozległe Pomorze Królom Polskiemu Przemysławowi II. To też Sokoli pomorscy złożą w obliczu Morza Polskiego uroczyste ślubowanie ofiarnej dla Polski pracy i gotowości rozlania krwi swej w obronie nienaruszalności Jej granic i wiecznego posiadania przez Polskę Bałtyku.

Na złot zapowiedziany jest masowy udział Sokolstwa polskiego z wychodźstwa szczególnie z Ameryki, oraz liczne delegacje Sokolstwa z Czechosłowacji i Jugosławii.

Związek Jugosłowiański będzie reprezentowany przez liczną delegację, wybraną przez Radę Związku, z prezesem Związku Dr. Ganglem i prezesem Dzielnicy Split Dr. Buicem. Delegacja ta przywiezie wstępę do sztandaru Dzielnicy Pomorskiej na znak solidarności Sokolstwa Wszechrównianckiego i obrony praw państw słowiańskich od Adriatyku do Bałtyku.

Liczyć się należy, że w święcie narodowym, o takim znaczeniu, weźmie udział całe społeczeństwo polskie, aby pokazać Prusakom że czujemy, że stanowimy straż Polski, i że za nami stoi cały Naród Polski!

I. Baon Strzelców w dniu swego święta

W dniu 24 i 25 bm. pierwszy raz obchodzili I Baon Strzelców swe uroczyste święto. — Ekspozowany na zachodniej granicy Pomorza, będący obecnie tematem szalonej i konsekwentnej propagandy niemieckiej, przejął on chlubne tradycje bojowe byłej kompanii i batalionu szturmowego kpt. Maczka, obecnie ptk. dypl. i dowódcy 81 p. p. a data zwycięskiej bitwy pod Czerniawą, jednej z wielu, ustalona została jako dzień święta baonu.

Uroczystości rozpoczęły się w dniu 24 bm. rano mszą żałobną za poległych, w której wzięli udział: wojsko oraz przedstawiciele wszystkich władz i urzędów z udziałem orkiestry wojskowej oraz chóru I baonu strzelców, który odspiewał bardzo udatnie kilka pieśni żałobnych.

W godzinach popołudniowych na stadionie miejskim odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, poczem o godzinie 20:45 ulicami miasta przeszedł uroczysty parady. O godz. 21.30 odbył się na dziedzińcu Koszarowym uroczysty apel poległych. — W zworoboku girland ozdobionych chorągiewkami o barwach narodowych i broni, w świetle reflektorów następuje zdanie raportu dowódcy baonu p. majorowi dypl. Dobrzańskiemu, poczem dowódcy 15 dyw. piech. p. generałowi bryg. Thommée'mu. Uroczysty apel poległych przy palących się pochodniach i stosach, przemówienie dowódcy baonu, jednogminutowa cisza przy zmiennym oświetleniu reflektorów i palących się stosów, wywarły nastrojowe a niezaparte wrażenie na licznie zebranej publiczności. Następnie orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina, a chór żołnierski odspiewał pieśń „W mogile ciemnej“ poczem po modlitwie kompanie odeszły do swych rejonów.

W dniu 25 bm. rano uroczysta pobudka na ulicach miasta, poczem na dziedzińcu Koszarowym zbiórka, raport dowódcy baonu. — Przed odmarszem baonu, na mszę połowa nastąpiła przed frontem wręczenie świeżo zatwierdzonej odznaki pamiątkowej I Baonu Strzelców dowódcy baonu mjr. dypl. Dobrzańskiemu poprzedzone przemówieniem mjr. Gieruszczaka, który podkreślając znaczenie tej odznaki dla baonu widzi w niej obecnie nie tylko widomy znak pielęgnowania tych cnot żołnierskich, które im świecili polegli bohaterowie byłych oddziałów szturmowych kpt. Maczka — ale równocześnie podkreślił jej znaczenie jako widomego znaku przywiązania wszystkich oficerów i szeregowych do osoby dowódcy i spójni duchowej podległego mu oddziału.

O godz. 10:ej na stadionie miejskim po raporcie złożonym p. gen. Thommée została odprawiona uroczysta msza połowa, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich urzędów oraz sąsiednich powiatów delegacje „Sokoła“, Związku Strzeleckiego, Bractwa Kurkowego i t. d. — oraz niezliczone tłumy publiczności.

Nadzwyczaj podniosłe i patryjotyczne kazania ks. Borzyszkowskiego podkreślającego znaczenie dewizy „słodko i zaszczytnie jest umierać za Ojczyznę“ oraz zobowiązku żołnierza postawionego tuż na samej zachodniej rubieży Najjaśniejszej Rzeczypospolitej odbiły się głośnie echem wśród społeczeństwa powiatu chojnickiego.

Po mszy połowej dowódca baonu mjr. dypl. Dobrzański odczytał rozkaz dzienny — poczem nastąpiła dekoracja odznaką pamiątkową dowódcy 15 dyw. piech. — gen. Thommée oraz oficerów i szeregowych baonu.

Z osób cywilnych zostali odznaczeni: starosta powiatu chojnickiego dr. Zaleski, burmistrz m. Chojnic dr. Sobierajczyk, dr. Ornas — starosta powiatu sepeleńskiego za wybitne zasługi na polu w. f. i p. w. swego powiatu. Po opuszczeniu chorągwi z masztu, batalion odmaszerował do defilady, którą odebrał na rynku dowódca 15 dyw. piech.

Marsowe i dziarskie wystąpienie, wzorowy zewnętrzny defilujących kompanij przy niezliczonych tłumach publiczności miejskiej i okolicznej były bardzo pochlebnie komentowane i zrobiły piorunujące wrażenie na niemieckich urzędnikach kolejowych pociągu tranzytowego, obserwujących defiladę w tłumie pod kościołem ewangelickim.

O godz. 12:ej na dziedzińcu Koszarowym odbył się wspólny obiad żołnierski z przedstawicielami władz i miasta. Nastrój bardzo podniosły, serdeczny dowodził zupełnej spójni społeczeństwa z wojskiem.

Po odczytaniu depesz z życzeniami przesłanymi z okazji święta baonu — nastąpiło przemówienie d-ey 15 dyw. piech. generała bryg. Thommée, wygłoszone donośnym głosem z prawdziwą swadą żołnierską do prostych i

szczyrych serc żołnierskich, a zakończone niezmilknącymi okrzykami na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu starosty dra Zaleskiego który podkreślając przywiązanie społeczeństwa do armii i znaczenie współpracy wzajemnej wniósł toast na cześć tej jednostki, która pierwsza w razie potrzeby już gotowa „taranem swych piersi“ bronić będzie zachodnich rubieży — przemówił dowódca I B. S. mjr. dypl. Dobrzański — wznosząc na zakończenie toast na cześć dowódcy 15 dyw. piech. i społeczeństwa chojnickiego.

Po wspólnym obiedzie żołnierskim — odbyły się na stadionie miejskim finałowe zawody lekkoatletyczne, marsz drużynowy 10. klm. —

oraz zabawy żołnierskie przy bardzo dużym zainteresowaniu społeczeństwa cywilnego. — O godz. 18:ej nastąpiło na boisku wręczenie nagród, żetonów i dyplomów zwycięskim zespołom i zawodnikom przez d-ęc 15 dyw. piech. — poczem wieczorem na salach Hotelu Engla odbył się oficcerski raut z tańcami, w kasynie oficcerskim — zabawa podoficerska na sali Januszewskiego zabawa żołnierska, — które przy obojętnym nastroju przeciągnęły się do późnego rana.

W zrozumieniu ogólnego kryzysu gospodarczego korpus oficcerski I Baonu Strzelców odstąpił od urzędzenia obiadu reprezentacyjnego w salach kasyna oficcerskiego i ofiarował 100 zł. na rzecz bezrobotnych na ręce burmistrza m. Chojnica.

Sezon letni w Zakopanem

W kalejdoskopie zakopiańskiego życia różnokolorowe szkiełka ułożyły się w nowy obraz. Zniknął już z przed oczu obraz czarującej zimy, zniknął też, pełny ciągłych zmian, obraz okresu wiosennego, a na przymacie kalejdoskopu coraz więcej zielonych szkiełek, układa się w fryskający życiem obraz sezonu letniego.

Pociągi przywożą coraz liczniejsze zastępy gości. Z zakończeniem roku szkolnego zwali się ich pod stopy Giewontu cała masa. Biura meldunkowe notują stale nadwyżkę, a ulice Zakopanego z dnia na dzień coraz bardziej ożywają się.

Od 15 czerwca znajduje się Zakopane pod znakiem oficjalnego otwarcia sezonu letniego, bo jakkolwiek Zakopane jest całoroczną stacją klimatyczną, to nie mniej jednak posiada ono okresy z większym lub mniejszym nasileniem życia, które według utartego zwyczaju zwą się „sezonami“. Oficjalne otwarcie sezonu letniego, to pierwszy koncert orkiestry wojskowej w parku klimatycznym. Od trzech lat rolę orkiestry zdrojowej w Zakopanem spełnia jedyna z najlepszych i bodaj najlepsza, posiadająca godność „mistrzowskiej“, orkiestra 20 pp. z Krakowa, pod batutą znakomitego kapelmistrza majora Juliusza Schreyera, inicjatora i twórcy zakopiańskiej „Opery górskiej“, stanowiącej od roku przeszło jedną z najgłośniejszych atrakcyj sezonu letniego.

Pierwsza próba przedstawień operowych na wolnej przestrzeni, na tle wspaniałej sceny Tatr, urządzona w sezonie letnim przyszłego roku, udała się znakomicie, a swą atrakcyjnością, wysokim poziomem i niezwykłością stała się rewelacją, która poruszyła całą opinię polskiego świata muzycznego. Powodzenie pierwszej próby zachęciło tutejszy Zarząd Uzdrovia, finansując to, jak się zdawało, bardzo ryzykowne przedsięwzięcie, do wprowadzenia przedstawień operowych w stały program zakopiańskich imprez letnich. W roku bieżącym, w okresie od połowy lipca do połowy sierpnia, wystawiony zostanie cykl następujących oper: „Halka“ i „Straszny Dwór“ Moniuszki, w nowej inscenizacji kapelmistrza majora Schreyera oraz „Krakowiacy i Górale“ Kurpińskiego. W przedstawieniach wezmą udział najwybitniejsi polscy artyści operowi z Lipowską, Zmigród-Rędczkowską i Gołbiewskim na czele. Przedstawienia odbywać się będą na mniejszym stadionie sportowym, na tle plastycznych dekoracyj i naturalnym tle wspaniałej sceny Tatr.

Początek sezonu letniego ożywił się dużymi wycieczkami szkolnymi i innymi. Gościło Zakopane przez trzy dni ponad pół tysiąca młodzieży szkół średnich ze wschod. Małopolski, a następnie przez cztery dni siedemdziesięciu pięciu młodzieży z Gdańska. Jako

osobliwa atrakcja dla obu wymienionych wycieczek, zainscenizowane zostały dwukrotnie wspaniałe wesela góralskie w ogrodzie przed hotelem „Bristol“ z udziałem najwyższych przedstawicieli Uzdrovia. Inny charakter posiadała wycieczka samochodami Automobilklubu z Zilina w Czechosłowacji. Na czterdziestu kilku samochodach przybyło siedemdziesięciu Czechów. Czesi trafili na wspaniałą pogodę. Głównym celem wycieczki były Tatry, a przedewszystkiem, jak zresztą zwykle, cudne Morskie Oko.

Zupełnie nową i oryginalną atrakcją miało Zakopane w początkach swego sezonu letniego w postaci objazdowej rewji dyrektora Amarsa pod nazwą „Wesoły Amor“. Rewja ta, stojąca na wysokim, stosunkowo, poziomie artystycznym, o bogatych i wesołych programach, cieszy się wielkim powodzeniem. Obecnie zapowiada swój przyjazd cyrk Harry'ego. Atrakcyjność zatem moc.

Kto zaś pragnie powietrza i przestrzeni, temu otworzą swoją dziką i pierwotną głęb niebosiężne Tatry, temu podścielą się pod jego stopy miękkie kobierce mchów i zielone pola kosówki, temu spojrzą w oczy bezdenne szmaragdowe tonie jezior tatrzańskich, a nad głową zakolują bezszelustnie orły. I pójdzie w ten dziki, pustynny kraj, pomiędzy nagie szczyty i turnie szukać nowych dróg i szlaków, nowych wrażeń i natchnień.

Reprezentacyjny hotel „Bristol“, podobnie jak lat ubiegłych, stanowi rendez-vous elity towarzyskiej. W ostatnich dniach bawiło tu już kilka znakomitych osobistości ze sfery rządowej i przemysłowej, a w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd szeregu innych wpływowych osobistości. Wielkim powodzeniem cieszą się five o'clocki urządzane na wolnym powietrzu w ogrodzie „Bristolu“.

Gdy nadejdzie uroczysty, a tradycyjny już dzień samochodowego „Wysięgu Tatrzańskiego“, jaki przypada mniej więcej na połowę sierpnia, wtedy szosą ku Morskiemu Oku pomkną wśród poryków, motorów, jazgotu klaksonów, buczenia syren tysiące samochodów, przewożąc na kilka godzin w dziedzinę orłów i niezdźwiedzi dziesiątki tysięcy osób, żądnych emocyj i wrażeń. Samochodowy bowiem o poziomie międzynarodowym „Wysięg Tatrzański“ posiada tyle atrakcyjności i to nie tylko terenem, na jakim się odbywa, ale i udziałem najprzedniejszych, jak Carraciola i Stueck, za wodników, że ściągą na trasę w pobliżu Morskiego Oka, a więc w samo serce Tatr, nie tylko wszystko, co żyje z Zakopanego, ale nawet specjalnie na ten jeden jedyny dzień przybyłych, przeważnie samochodami, gości z całej Polski oraz z sąsiednich Niemiec, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii.

4808
Karol Kwaśniewski.

Rodałku!

Jesteś zobowiązany żądać w klonjalce

tylko kawę

„Pierwszej Gdynskiej Palarni Kawy“ Sp. z o.p.

Tania! Smaczna! Wybr!

Audjencje p. Wojewody

Ostatnio przyjął p. Wojewoda Pomorski Kirtkils na audjencji delegację Automobilklubu w osobach mecenasa Michałka, konsula Rolbiewskiego i mjr. Koszko, wręczającą p. Wojewodzie dyplom członka honorowego, dyrektora Teatru Miejskiego Bendę, delegację Klubu Tennisowego pp. inż. Wyrobisza i Mroczkowskiego, proszącą p. Wojewodę o wręczenie nagród na zawodach w Toruniu, pp. Sieradzkiego i Kowalskiego w sprawie zlotu chorągwi pomorskiej harcerzy, p. prezesa P. T. R. Dominirskiego, p. prezesa Pow. P. T. R. Czarlińskiego z Brachnowka, ks. generalnego sekretarza Zymde z Wąbrzeźna w sprawach młodzieży katolickiej, delegację Oficerów Rezerwy z p. mjr. Paluchem na czele w sprawach zjazdu Oficerów Rezerwy w Gdyni, delegację właścicieli zakładów ogrodniczych w osobach pp. Hozałkowskiego i Lewandowskiego, delegację Powstańców i Wojaków z Książek pow. Wąbrzeźno, proszącą p. Wojewodę o przyjęcie ojcostwa chrzestnego przy poświęceniu sztandaru, p. Chwasitka, dyrektora Pomorskiego Stow. Ubezpiecz. od Ognia w Toruniu, p. wicewojewodzie Seydlitzową i mjr. Leśniewskiego, delegatów Koła Przyjaciół Harcerzy, delegację Wydziału Krajowego w składzie marszałka Szychowskiego, szambelana Prądzynskiego, prezydenta Włodka, posła Pawłaka i dyrektora Chwasitka w sprawach Pom. Stow. Ubezpiecz., p. prezydenta Bolta, mecenasa Michałka, maczelnika dr. Krysińskiego, i dyrektora Bendę w sprawach Teatru Miejskiego.

Pozatem przyjął p. Wojewoda pułkownika Gmońskiego, p. prokuratora Kałapskiego z Grudziązda, p. starostę krajowego Łąckiego oraz starostę Stachowskiego z Tczewa.

Koronowo

Wystawa robót ręcznych. W niedzielę, dn. 26 bm. została otwarta wystawa robót ręcznych, kobiecych i rysunków szkół powszechnych pow. bydgoskiego w Koronowie. Liczne zebranych gości powitał p. kier. Zuchowski, poczem p. insp. Klimesz w krótkich słowach przedstawił zebranym cel, jaki ma szkoła osiągnąć przez metodyczne prowadzenie prac ręcznych w szkołach. — Po przyjęciu symbolicznej wstęgi zebrani udali się do sal, w których zostały umieszczone eksponaty.

Wystawa urządzona jest w pięciu salach. W pierwszej roboty ręczne szkoły powszechnej i rysunki szkoły Doksztalającej z Koronowa. W sali tej uderza ład i porządek w rozmiarach, a prace są ładne i starannie wykonane. W drugiej rozmieszczone zostały rysunki i roboty kobiece szkoły z Koronowa. I tu cała masa pięknie wykonanych rysunków zdołała się, a na stołach porozkładano roboty kobiece. Osobną salę zajęły szkoły Fordon i Solec a dwie pozostałe zajęły szkoły wiejskie powiatu. Prac na wystawie jest bardzo dużo, jest dużo ładnych i ciekawych eksponatów, które warto zobaczyć. Bramy Szkoły Powszechnej przez czas otwarcia wystawy są szeroko otwarte i zwiedzających mile witają. Wystawa otwarta do 1, 7, 32, od g. 9 do 12 i od 15 do 18.

U nerwo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach.

Z zebrania poselskiego w Tucholi

W ub. niedzielę o godz. 20 w sali hotelu du Nord w Tucholi odbyło się zebranie poselskie dla członków i sympatyków BBWR przy udziale przeszło 160 osób pod przewodnictwem p. prezesa Rady Pow. BBWR w Tucholi prof. Guza. Przemówienie wygłosił poseł inż. Moczulski. Prelegent w dwugodzinnej przemówieniu oświetlił dotychczasową pracę Rządu i Sejmu na polu finansowo-gospodarczym, administracji ogólnej, polityki rolniczej i robotniczej. Ze szczególnym naciskiem podkreślił poczynania Rządu w polityce zagranicznej i uzasadnił postawę Polski wobec niesły-

chanej propagandy niemieckiej na terenie zagranicznym i Gdańska. Następnie przeszedł prelegent do omówienia ostatniego pełnomocnictwa dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz przedstawił program pracy na najbliższej sesji sejmowej w odniesieniu do ustawy samorządowej. W końcu scharakteryzował postępowanie i metody pracy opozycji tak z prawej jak i lewej strony i zakończył zapewnieniem, że Rząd jest dość silny, by z łatwością zlikwidować wszelkie zakusy opozycji zmierzające do rozprzężenia więzów państwowości polskiej.

Mowa posła inż. Moczulskiego, nacechowana na rzeczowością i troską o rozwój państwowości polskiej wywarła głębokie wrażenie na słuchaczach.

Przed zebraniem o godz. 17 do 20 odbyła się ściślejsza konferencja w obecności posła Moczulskiego, na której wyczerpująco omówiono sprawy: kupiectwa, podatków państwowych i komunalnych, podatku obrotowego i sposób jego wymiaru, rolnictwa, obecnych ulg podatkowych i ich wpływu na moralność płatniczą podatników.

Nastrój na obu zebraniach podniosły

„PALACE“ Dziś Premjera!
Najwspanialsza operetka filmowa świata
„RIO — RITA“
W rol. głów.: BEBE DANIELS i JOHN BOLES
Najpiękniejsze melodie! Przepych wystawy!

KRONIKA

niedziela
3
lipca
TORUN
Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota Nawiedz. N. M. P.
Niedziela Leona II p.

Repertuar Teatru.

Sobota 2. 7. godz. 20 „Orlow“ — operetka, premjera.

Niedziela 3 lipca godz. 16 „U mety“.

Niedziela 3 lipca godz. 20 „Rozwód“.

Repertuar kin:

Światowid — „Ekspress miłości“.

Mars — „Bezbożne dziewięć“.

Palace — „Rio Rita“ z Bebe Daniela.

Corso — „Fra Diavolo“.

MARS Kinoteatr dźwiękowy
ul. Warszawska

100 proc. dźwiękowiec p. t.

Niebezpieczny Raj

Dramat oparty na tle powieści Józefa Konrada Korzeniowskiego p. t. „Zwyścisłwo“. W rolach głównych: MARJA MALICKA, BOGUSŁAW SAMBORSKI i ADAM BRODZISZ.

Nadto doskonały nadprogram.

Rozkład seansów o godz. 17.15 19-tej i 21-tej w niedzielę od 15.15. Ceny miejsc od 0.70—1.30

Z miast

— **Wiadomości kościelne.** Nabożeństwa w kościołach toruńskich odbędą się w niedzielę 3. 7. o zwykłym czasie. W kościele św. Jana o godz. 10 suma z wystawieniem i procesją. Popołudniu o godz. 15 nieszpory z wystawieniem kazaniem i procesją.

— **Osobiste.** W kościele św. Jana pobłogosławiony został we wtorek 28 czerwca związek małżeński pomiędzy p. Bogną Steinbornówną a p. Zygmuntem Waleckim, prokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Toruniu. Związek małżeński pobłogosławił ks. Walecki, brat p. młodego — w asyście ks. prałata Wysńskiego i trzech innych księży.

Do licznych życzeń, które na ręce młodej pary wpłynęły, dołączamy i nasze serdeczne „Szczęść Boże“.

— **Kierownik Sekretariatu Rady Powiatowej i Grodzkiej BBWR pow. toruńskiego p. Antoni Szalach** przyjmuje interesentów codziennie w godzinach od 11—13. Kierownictwo Rady Pow. BBWR. (05785)

— **Ważne dla pp. urzędników.** Związek Zrzeszeń Gospodarczych uruchomił w r. 1929 spółdzielnię kredytową — „Kredyt“, której zadaniem jest umożliwianie nabywania wszelkich artykułów pierwszej potrzeby na dogodnych warunkach spłat. Spółdzielnia ta, mająca swą siedzibę przy ul. Zeglarskiej 1, oddała w ciągu swego istnienia wielkie korzyści pp. urzędnikom państwowym, samorządowym i prywatnym, którzy pokrywali i pokrywają swoje zapotrzebowanie zapomocą asygnat kredytowych.

Należy zwrócić uwagę, że pp. urzędnicy korzystający z asygnat, nie opłacają żadnych składek do Spółdzielni. Spółdzielnia wydaje ponadto dla innych pracowników asygnaty po złożeniu odpowiedniej deklaracji w biurze spółdzielni.

Z dogodnego tego kredytu towarowego Spółdzielni „Kredyt“ winny korzystać jak najszersze rzesze urzędników. (05786)

— **W szkole im. św. Teresy.** Kancelarja w miesiącu lipcu otwarta tylko w środy między 17—18 godz. kl. I—V, Kościuski 4. (4782)

— **Zapisy w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Gdyni.** Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Gdyni przyjmuje zapisy na wydział slusarsko-mechaniczny na rok szkolny 1932-33 codziennie od godz. 9 do 13. Od kandydatów wymaga się ukończenia 7 lub 6 oddziałów Szkoły Powszechnej. Kancelarja Szkoły mieści się w Gmachu Instytutu Handlu Morskiego przy szosie Gdańskiej. Telefon 1641. Bliższe informacje na miejscu.

— **Naprawa toru tramwajowego na ul. Warszawskiej.** Elekrownia i Gazownia Miejska zawiadamia, że w przyszłym tygodniu od dnia 4 lipca br. Zarząd Tramwajów Miejskich przystępuje do naprawy toru na ul. Warszawskiej. Ze względu na techniczne trudności wykonania gruntownych napraw, ruch będzie odbywał się z przesiadaniem lub tylko do rogu placu 18-go Stycznia.

Bilans działalności Miejsk. Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym

Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym powołany do życia w październiku roku ubiegłego, uległ na zebraniu, które odbyło się w tych dniach w sali posiedzeń Rady Miejskiej, likwidacji.

Sprawozdanie Komitetu wykazuje, że działalność Komitetu Miejskiego w ciągu 7 miesięcy jego istnienia, zamyka się w ramach sumy 1.099.818,41 zł., którą Komitet zebrał — czy to w gotówce, czy też w naturze.

Prace związane z akcją pomocy bezrobotnym prowadziły, wyłonione z ramienia Komitetu sekcje: dochodowa, zbiórki, odzieży, żywności i opału, rozdzielcza, sekcja dożywiania dzieci i wreszcie sekcja zbiórek ulicznych.

Bilans akcji pomocy bezrobotnym przedstawia się jak następuje:

Dochód w naturaljach: 1) zebrano przez Komitet Miejski od Społeczeństwa towary, jak odzież, obuwie, opał i żywność w wartości 8.990,33 zł.; 2) od Nacz. Komitetu otrzymano węgla 10.200 q, cukru 689 q, i mieszanek kawowej 40 q w wartości 45.708,20 zł.; 3) od Urzędu Celnego otrzymano towary w wartości 371,10 zł. — z czym dochód w naturaljach 55.069,63 zł.

II. **Dochód w gotówce** wyniósł — 1.044.748,78 zł., w tej sumie dobrowolny udział społeczeństwa toruńskiego 32.377,42 zł. Podkreślić tu wypada ofiarność sfer urzędniczych, które wpłaciły drogą dobrowolnych opłat na rzecz akcji, prowadzonej

przez Komitet, prawie połowę tej kwoty.

Wydano: I. w gotówce 1) na zatrudnienie bezrobotnych i zapomogi 1.039.808,25 zł.; 2) na przewóz produktów 5.755,62 zł., na wydatki biurowe, związane z akcją pomocy 34,93 zł., — razem wydano 1.044.748,78 zł. W naturaljach wydano: Bezrobotnym w naturze za prace wydano naturalja w wartości 38.145,73 zł.; 2) do kuchni inteligencji wydano naturalji w wartości 983,90 zł.; 3) na dożywianie dzieci wydano naturalji w wartości 15.940,00 zł. — razem wydano naturalji wartości 55.069,63 zł.

Akcję dożywiania dzieci prowadziły szkoły we własnym zakresie, jak również Tow. Opieki nad dziećmi w świetlicy na Mokrem i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w świetlicy własnej, przyczem szkoły i instytucje otrzymywały od Komitetu Miejskiego cukier i mieszanek kawy.

Zebrała przez Komitet odzież rozdzielona za pośrednictwem Ks. prob. Gołomskiego bezrobotnym, zamieszka. na Mokrem.

Ponadto Komitet na mocy uchwał Zarządu — przydzielił naturalja niemające się ze względu na ilość lub jakość na opłacenie wykażonej przez bezrobotnych pracy, Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet dla kuchni dla inteligencji, dalej świetlicy, urządzonej pod Dębowa Górą dla dzieci bezrobotnych, oraz rozdano dzieciom bezrobotnych z okazji Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych. Na gwiazdkę Komitet obdzielił 2.547 dzieci żywnością w wartości 3.462,90 zł., a na Wielkanoc Komitet obdzielił 3.000 dzieci żywnością w wartości 3.600 zł.

Podkreślić na tem miejscu wypada ofiarność władz wojskowych, które z wydatną pospiesznością pomocą Komitetowi w okresie jego działalności, dostarczając na rzecz pomocy bezrobotnym bardzo znaczne ilości towarów żywnościowych.

Akcję Komitetu, który w drodze dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa toruńskiego zebrał, łącznie z naturaljami, kwotę 41.363,75 zł., należy uważać za udaną. Społeczeństwu za życzliwe odnośnienie się do akcji pomocy bezrobotnym należy się szczerze podziękować.

ESPLANADA

Dziś kompletna zmiana Artyst. Programu
Sisters Hoffland
Kira Krajewska
Derbicz król humorystów.
Codziennie humor do samego rana. Obiady od 12—4.

STRUMYKOWA 3

LUX
Kino dźwiękowe

Premjera wspaniałego filmu z ulubieńcem publiczności HENRY GARAT p. t.

Igranie z miłością

Nadprogram: ZWYCIĘSKA HORDA.

Za zabójstwo włamywacza na ławie oskarżonych

W ciemną i dżdżystą noc w końcu kwietnia br. na podwórzu do gospodarza rolnego Stanisława Skowrońskiego w Grębocinie wtargnęło kilku złodziei. Około godz. 1 w nocy — Skowroński usłyszawszy głośnie ujadanie swego psa, zabrał dubeltówkę i parabelum i wyszedł na podwórze. Gdy na zapytanie, kto się znajduje na podwórzu, nikt się nie odezwał, oddał z dubeltówki dwa strzały, a z parabelum jeden. Rano, gdy poddał podwórze szeregowej rewizji zauważył, iż plot jest połamany, a za plotem leżał zastrzelony osobnik, poczem natychmiast o wypadku zawiadomił policję. Władze śledcze ustaliły, że **napastników było czterech**, a przy zabitym znaleziono długi, worek przeznaczony do pomieszczenia łupu złodziejskiego oraz wielki drąg żelazny do wylamywania drzwi.

Na podstawie dochodzeń policyjnych, Skowrońskiego oskarżono o zabicie człowieka z niedbalstwa. Na wczorajszej rozprawie w Sądzie okręgowym w Toruniu, po przewodzie i przemówieniu stron Sąd oskarżonego uniewinnił, gdyż przyjął, że działał on w obronie koniecznej.

Sądził sprawę dr. Piziewicz, oskarżał prokurator Marski, bronił oskarżonego adw. Niklewski.

Pogoda — a handel

Sytuacja handlu toruńsk. w minionym okresie wiosennym
Walka z handlem pokątnym trwa

Sezon wiosenny w handlu upłynął — według danych Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich w Toruniu — pod znakiem depresji w branżach: spożywczej, żelaznianej i t. p. Spadek obrotów w stosunku do roku zeszłego wynosi dalsze ca 15 proc., natomiast branże: odzieżowa, galanteryjna i obuwnicza przy dalszej tendencji zniżkowej cen, wykazują jeszcze poważniejszy spadek obrotów.

Na nikłość i spadek obrotów wielki wpływ miała niewątpliwie stała niepogoda w miesiącach wiosennych.

Tow. Kupców Chrześc. w Toruniu na podstawie wykupionych na rok 1931 świadectw przemysłowych stwierdza, że około 30 proc. przedsiębiorstw handlowych w Toruniu uległo likwidacji. W tej sytuacji klęską dla han-

dlu legalnego staje się **rozrastający się handel pokątny**, który w różnych formach wciska się na rynek z ogromną szkodą dla kupiectwa legalnego i Skarbu Państwa. Pokątni handlarze nie placą żadnych świadczeń publicznych, a swoją nieuczciwą konkurencją doprowadzają do likwidacji całe gałęzi handlu legalnego i niszczą w ten sposób dochody Skarbu Państwa, gminy etc.

W ostatnim czasie kupiectwo wspólnie z władzami przystąpiło do **energicznego zwalczania handlu nielegalnego**. Jeżeli władze bezpieczeństwa nadal współpracować będą z kupiectwem w walce z pokątnym handlem, to przypuszczać należy, że stopniowo handel pokątny zostanie zupełnie zlikwidowany.

Dzieci z Niemiec przybywają na kolonje letnią do Torunia

W nadchodzący wtorek przyjeżdża do Torunia 42 dzieci polskie z Niemiec na kolonje letnią. Kolonja letnia znajduje się przy ul. Sienkiewicza nr. 4.

Toruński Powiatowy Komitet Kolonij Letnich dla dzieci polskich z Niemiec czyni energiczne starania celem uzyskania środków, potrzebnych na utrzymanie kolonji. Ofiarności mieszkańców miasta i powiatu toruńskiego nie zawodzi. Dotychczas z imprez i ofiar społecznych zebrano kilkaset złotych w gotówce i pewną ilość produktów spożywczych. Z bardzo wydatną pomocą przyszły również Komitetowi miejscowe władze wojskowe.

Dalsze ofiary są niezbędne, ażeby Komitet mógł pokryć wszystkie wydatki i umilić drogim gościom pobyt w wolnej Ojczyźnie. Ofiary w gotówce można przekazywać na konto P. K. O. nr. 206229 Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z., w naturaljach zaś bezpośrednio do szkoły powszechnej przy ul. Sienkiewicza nr. 4.

— **Wycieczka leśna.** W niedzielę dnia 3 lipca br. urządziła ZZZ wycieczkę do Państwowego lasu w Piwnicach (obok leśniczówki). — Na miejscu orkiestra, różne gry, bufet itp. — **Wstęp wolny.** Zbiórka Szosa Chelmińska u wylotu ul. św. Jerzego (obok kiosku). Odejazd o godz. 8 rano, następnie w miarę potrzeby, o godz. 9, 10, 13. Goście mile widziani. Sekretariat ZZZ. (05975)

— **Pomorski Okr. Zw. Gier Sportowych.** — Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w dniu 3 lipca br. o godz. 10 w lokalu Okręgowego Ośrodka WF w Toruniu. Zarząd.

— **Zwłoki noworodka płci męskiej** znaleziono onegdaj w kaszowniku przy służbie w pobliżu fabryki DREWITZA.

— **Zasłabnięcie.** Wczoraj w godzinach popołudniowych zasłabła nagle na Rynku Staromiejskim niejaka Irena Brzezińska, zam. przy ul. Szosa Chelmińska 60. Zawezwana karetka pogotowia odwozila chorą do szpitala miejskiego.

„ŚWIATOWID“

Dziś Premjera!

Przebojowy i melodyjny dźwiękowiec z życia współczesnego

„EXPRESS MIŁOŚCI“ (7 dni szczęścia)

W rol. głównych: JANINA GUISE, ROGER TREVILLE i słynny tenor Schmidt.

Fale Wisły pochłonęły nową ofiarę

Podczas kąpieli na lewym brzegu Wisły utonął onegdaj 18 letni Edward Portaszkiewicz. Mimo natychmiast zarządzonego poszukiwania zwłok nie znaleziono.

Z teatru

— **Orlow.** — Dziś, w sobotę, dnia 2 bm. o godz. 20-tej premjera jednej z najmelodyjniejszych operetek ostatniej doby; „Orlow“ Gra-nischtaedtena, Popisową rolę tancerki Nadji kreuje Elna Gistedt. Dalszą obsadę stanowią pp. Leonowicz, Korab-Laskowski, Józefowicz, Ilcewicz, Krugłowski i reż. Zdzitowiecki. Ba-lét z H. Grossówną na czele. Przy pulpicie dyrygent W. Strota.

— **„U mety“** — W niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 16-tej po raz nieodwołalnie ostatni po cenach do połowy znizowanych arcydzieło K. M. Rostworowskiego „U mety“ z Januszem Nowackim, K. Benda, Koczyńską, Mirską-Zarembiną i Zięciakiewiczem na czele.

— **Pożegnalny występ Janusza Nowackiego.** O godz. 20-tej pożegnalny występ naszego wybitnego gościa poznańskiego Janusza Nowackiego. Odegrana zostanie po raz ostatni wyborna, pełna humoru 3 aktowa komedia Zdzisława Marynowskiego pt. „Rozwód“. Ceny do połowy znizowane.

Już 4152 książek zebraliśmy dla Centralnej Biblioteki Strzeleckiej

Apel nasz o stworzenie centralnej Biblioteki Strzeleckiej znalazł bardzo żywy oddźwięk w społeczeństwie. Młodzież strzelecka pełna zapalem służby dla Państwa nie ma dostatecznej ilości książek. Przez dobrą książkę chcemy, i będziemy pełnić misję wychowawczą młodego pokolenia.

W każdym domu znajdują się książki do których po przeczytaniu już się nie powraca. Zwracamy się więc jeszcze raz z apelem — **UPOŻYCZAJCIE SWOJE BIBLIOTEKI I ZADECYDUJcie CO ODDAC MŁODZIEŻY MOŻECIE. KSIĄŻKA WINNA BYĆ STAŁE W OBIĘGU I SPEŁNIAĆ SWĄ MISJĘ.**

W dniu wczorajszym na liście ofiarodawców książki dla Centralnej Biblioteki Strzeleckiej zanotowaliśmy:

P. dr. Marszałek z Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku przesłał 5 książek.

P. podkomisarz PP. Nowacki z Brodnicy ofiarował 5 książek.

P. Wojciech Kiszycki zawiadawca stacji w Kowalewie Pomorskim przesłał 8 książek i wzywa p. Stanisława Pietruskiego właściciela zakładów przemysłowych w Kowalewie, p. Józefa Starościaka właściciela „Hotelu Poznańskiego” w Kowalewie, p. Rogowskiego komornika sądowego, p. Bartoszewicza str. sekretarza sądowego, p. Rożańskiego sekretarza sądowego, p. Pankowskiego z Frydrychowa, p. Szymkowskiego komisarza PP. w Wabrzeźnie, p. Grzywacza naczelnika Urzędu Skarbowego w Wabrzeźnie, p. Krużyckiego Konstantego wójta z Ostrowitego pod Goluźniem, p. Pozorskiego Alojzego kierownika szkoły z Orzechowa, p. Kolańskiego Bronisława rewidenta kontroli skarbowej w Kowalewie, p. Tomaszewskiego Stanisława rolnika z Kowalewa, p. Neusera urzędnika skarbowego w Wabrzeźnie, p. Białego kontrolera ruchu P. K. P. — Tczew, p. Mateja zawiadawcę stacji w Tczewie, p. Adamczyka zawiadawcę parowozowni Zajackowo Tczewskie i p. Szczepańskiego Jana, kierownika parowozu z Zajackowa Tczewskiego.

P. Wiktor Skański, kierownik szkoły powszechnej w Chelmży przesłał 3 zł i wzywa p. Kazimierza Krygera kupca z Chelmży, p. Anastazego Augustyniaka rendanta Kasy miejskiej w Chelmży i p. Fr. Jaranowskiego naczelnego sekretarza m. Chelmży.

P. Franciszek Piszkański przesłał 3 zł i wzywa p. Józefa Refmańskiego mistrza siodlarskiego, p. Józefa Muzalewskiego mistrza stolarskiego i p. Kazimierza Krzyżaniaka sekretarza podatkowego — wszyscy z Chelmży.

P. ppłk. Landau przesłał 34 książki 65 broszur i kilka roczników pism ilustrowanych.

P. Olga Kondratinkówna przesłała 4 książki i wzywa p. Marję Machównę i p. Fr. Jorkowskiego.

P. Wanda Wycisłówna przesłała 3 książki i wzywa p. Franciszka Wykę.

Naczelnik Wydziału O. U. Z. p. inż. Stanisław Czajkowski w Grudziądzu ofiarował 5 książek i wzywa p. inż. Jerzego Kurczewskiego oraz p. inż. Tadeusza Korzeniowskiego, u-

przedników Okręg. Urzęd. Ziemskiego w Grudziądzu.

P. Reims z Grutwy pod Grudziądzem, złożył 8 książek i wzywa p. Bolesława Piotrowskiego, p. Mikołaja Kosika, p. Jana Damica, p. Jana Czuchę wszystkich z Gruty oraz kier. szkoły p. Gzele z Pluźnic (pow. Wabrzeźno), kier. szkoły p. Kamińskiego w Czepcu (pow. Chelmno) i naucz. p. Zofję Jankowską i Józefa Lewińskiego z Chelmna ul. 23 Stycznia 20.

Ref. O. U. Z. w Grudziądzu p. Kazimierz Bachowski złożył 4 książki i 20 broszurek, wzywa referendarza p. Edwarda Pawlika, p. insp. inż. Juliana Kulczyckiego, p. insp. Witolda Horodke, p. ref. Jana Wrotnowskiego, p. ref. Zofję Ochocka oraz ref. p. Józefa Kaźmierczaka, wszystkich z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu jako też p. Balbinę Westfalewicz z Grudziądza.

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego” (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskie-

go” (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego” (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej” w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej” w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Biblioteka strzel. w Toruniu” 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja)). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Biblioteki Strzeleckiej
Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Związku Strzeleckiego:
(—) Red. Waclaw Górnicki
(—) Kazimierz Choraży
(—) Kpt. Waclaw Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

Działdowo

— Pamiętajcie o harcerzu. Z okazji 15-letnia istnienia harcerstwa męskiego na Pomorzu Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerzy urzędza w czasie od 2. 8. 1932 r. — 16. 8. 1932 r. zlot harcerzy nad jeziorem Garczyńskim koło Kościerzyny.

Ponieważ zlot ten posiada również wielkie znaczenie propagandowe, gdyż będzie znajdował się tuż obok Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych, Koło Przyjaciół Harcerstwa pragnie dołożyć wszelkich starań, (aby usz możliwie wysłanie choćby 20 chłopców na ten zlot jednolicie umundurowanych i wyekwipowanych, (z własnymi namiotami)

Dotąd 66 firm miasta Działdowa zaofiarowało datki w naturze, które umożliwiły zorganizowanie „Dnia Harcerza” (19. 6. 1932 r.) i pozwoliły zebrać na wyżej wymieniony cel sumę 160,— zł.

Mamy nadzieję, że wszystkie sfery społeczeństwa powiatu działdowskiego w zrozumieniu ważności zamierzenia, przyczynią się choćby najdrobniejszym datkiem w gotówce lub naturze do wykonania szlachetnego dzieła. Wszystko pod znakiem Zlotu Harcerzy Pomorskich!

Zgłoszenia łaskawych ofiarodawców przyjmuje drużyna wójta Majewski — uczeń P. S. N. w Działdowie ul. Kościelna.

Po datki w naturze lub w gotówce zgłoszą się upoważnieni przez K. P. H. harcerzy w czasie od 20. 6. do 20. 7. 1932 r.

Zawody Sportowe o mistrzostwo Okręgu Pomorskiego Kół Przysp. Wojsk.

W dniu 25 i 26 bm. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy odbyły się drugie okręgowe zawody sportowe KPW. o mistrzostwo Okręgu Pomorskiego, zorganizowane przez Zarząd Okręgowy KPW.

Do zawodów zgłosiło się 152 zawodników oraz 4 drużyny koszykówki i siatkówki, reprezentujące 45 najlepszych ognisk Pomorza.

Na program zawodów złożyły się nast. konkurencje: trójbój jednostkowy (strzelanie, marsz 10 km. i rzut granatem), wyścigi kolarskie, zawody lekkoatletyczne, biegi, skoki, rzuty, pokazy gimnastyczne, zawody piłki nożnej, koszykówka, siatkówka.

Dnia 25-go bm. nastąpiło otwarcie zawodów przez prezesa Zarządu Okr. KPW. ob. B. Welza, które zaszczylił swą obecnością p. prezydent miasta dr. Chmielarski, poczem roz-

poczęto zawody w trójboju jednostkowym oraz przedboje do konkurencji objętych programem dnia następnego.

Nazajutrz, 26-go bm. przyjechał delegat Zarządu Głównego KPW. z Warszawy p. kpt. Baran, udając się na stadion miejski, gdzie w towarzystwie prezesa Zarządu Okręgowego KPW. ob. B. Welza odebrał raport i dokonał przeglądu drużyn zawodniczych, poczem nastąpiło otwarcie zawodów o godz. 15.00, na które przybyli Przedstawiciele Władz i Armji.

Obszerna trybuna i widownia pomieściły około 1000 widzów. W czasie zawodów przegrywała orkiestra reprezentacyjna KPW.

Po ukończeniu zawodów prezes Zarządu Okręgowego ob. Welz podziękował zwycięzcom w krótkich słowach za pracę, następnie dokonał wręczenia nagród zwyciężcom zawod-

nikom i drużynom. Ogółem rozdano 7 złotych odznak sport. 31 srebrnych, 23 brązowe, 19 dyplomów oraz 1 nagrodę wędrowną Zarządu Okr. i 3 nagrody wartościowe.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWE

Trójbój jednostkowy: I. m. L. Waldoch, (Starogard) 15 pkt. II. W. Szlas, (Chylonja) 22 pkt., III. M. Gaca (Pruszcz — Bagienica) 30 pkt.

Bieg kolarski 5 km. I m. Wł. Donaj (Bydgoszcz) 6,53 m., II. F. Grajewski (Bydgoszcz) III. T. Suplicki (Toruń).

Bieg kolarski 10 km. I m. T. Suplicki (Toruń), 16,24 m.; II. Grochowski (Bydgoszcz); III. Krzemiński (Gdynia).

Bieg kolarski 15 km. I m. T. Suplicki (Toruń) 23,07 m.; II. F. Grajewski (Bydgoszcz); III. Donaj (Bydgoszcz).

Bieg kolarski 50 km.: I m. St. Siudek, (Bydgoszcz) 1,37,45 m.; II. Br. Janicki (Bydgoszcz); III. E. Jankowski, (Tuchola).

Bieg australijski. I m. zdobył T. Suplicki (Toruń); II. Donaj (Bydgoszcz).

Bieg 100 m. I m. W. Krause (Gdańsk) 11,7 sek.; II. W. Dunecki (Gdynia); III. J. Kulecki (Puok)

Bieg 800 m.: I. m. M. Włosek, (Gdynia) 2 m., 14 sek.; II. E. Wiśniewski (Toruń); III. J. Drożdżik, Maksymilianowo.

Bieg 3000 m.: I m. J. Drożdżik (Maksymilianowo) czas 9 m. 56 sek.; II. Br. Miątki (Karsin); III. M. Włosek (Gdynia).

Skok w dal: I m. W. Krause (Gdańsk) 6,57 mtr.; II. E. Kurnikowski (Bydgoszcz) 6,15 mtr. III. L. Zuellke (Toruń) 5,68 mtr.

Skok wwyż: I m. W. Krause (Gdańsk) 1,69 mtr.; II. J. Kulecki (Puok) 1,55 mtr.; III. M. Pryll (Tuchola) 1,55 mtr.

Rzut kulą: I m. B. Biskupski, (Bydgoszcz) 10,99 mtr.; II. Mateczyński (Bydgoszcz) 10,34; III. G. Tischbein, (Gdańsk) 10,33.

Rzut dyskiem: I m. M. Pryll, (Tuchola) 33,98 mtr.; II. G. Tischbein (Gdańsk) 31,88; III. B. Biskupski (Bydgoszcz) 30,85.

Rzut oszczepem: I m. Falkowski (Tuchola) 55,47 mtr. II. Mateczyński (Bydgoszcz) 49,37; III. B. Biskupski (Bydgoszcz) 46,38.

Pokazy gimnastyczne Sekcji ciężkoatletycznej KPW. Toruń pod wytrawnym kierownictwem wielokrotnego mistrza Polski ob. Felchnerowskiego budziły spontaniczne oklaski stulowemi pokazami.

PIŁKA NOŻNA

Pokazowe zawody piłki nożnej między Kol. Kl. Sport. Sparta Bydgoszcz a Kol. Kl. Sport. „Unja” Tczew.

W koszykówce zwyciężyła drużyna z Bydgoszczy, w siatkówce drużyna z Torunia.

Zawody okręgowe wykazały sprawność wyników pracy w ogniskach i były eliminacyjnymi do zawodów wyższego stopnia. Zawodnicy, którzy zdobyli I i II-gie miejsca w lekkoatletyce i grach sportowych a I — VI m. w trójboju, będą dopuszczeni do zawodów głównych w Warszawie.

Plaga gąsieniczna w lasach pomorskich

Niebywałe wystąpienie gąsienic tak na drzewach owocowych, jak i — dzikich nie może nie zwrócić uwagi nawet najmniej interesującego się tem zjawiskiem. Tysiące szkieletów — drzew bezlistnych, gdyż objętych przez liszki kuprówki — rudnicy, prządki pierścienicy i mola jabloniowego tasika mowoli przykuwa nasz wzrok, a zjawisko to powiększy się jeszcze bezwzajemnie, gdyż, oprócz drzew owocowych, gąsienice objadają również jarzębiny, jesiony i topole nie tylko przydrożne, lecz i w lasach, a także oddzielnie (samotnie) rosnące. Oprócz drzew liściastych napadła na lasy nasze w niebawym ilościach sówka chojnowka, którą dotychczas zanotowano na około 8.000 ha lasów sosnowych na Pomorzu. Co będzie, gdy jeszcze dołączymy się najstraszliwszego bicia drzew tak leśnych, jak i wszelkich innych, tak dobrze już przed 7 laty znanej na Pomorzu mniszki? W każdym razie drzewa owocowe objęzione przez liszki, chociaż i nie giną, to jednak chorują znacznie i to o tyle, że zazwyczaj 2 — 3 lata nie owocują, albo owocują źle, drzewa zaś leśne, zwłaszcza iglaste, giną prawie zupełnie, przyczem otrzymany po wyrąbaniu materiał, powinien być używany wyłącznie na opał, a nie jako budulec, gdyż, objęzione przez liszki drzewo nie może wytwarzać konserwujących drewno substancji tak, iż w drzewie takim użyte jako budulec prawie zawsze zagnieżdża się straszliwy grzybek drzewny (Murilius laerimans), który w krótkim czasie wyniszcza zupełnie drzewo użyte jako budulec. Klasycznym przykładem takiego rozwoju grzybka może być dach na naszej toruńskiej halę wystawowej, do budowy którego użyto drzewa otrzymanego z lasów miejskich objętych przez sówkę chojnowką, przed 7 — 8 laty. Ze dach ten upadnie kiedyś na głowy zwiędających nie ulega wątpliwości, gdyż obecność grzybka poznać można nietyl-

ko po zapachu wewnątrz hali, lecz i po charakterystycznych deseniach, które Murilius laerimans zawsze wywołuje na murach stykających się z porażonym drewnem.

Przy masowym pojawieniu się gąsienic zwalczanie ich jest bardzo trudnym, niemożliwym prawie do wykonania zadaniem; ponieważ jednak plaga ta pojawia się perjodycznie co 5 — 7 lat, więc trzeba koniecznie wysmyślić więcej radykalne środki ochronne.

Ponieważ powszechnie używane środki, jak opalanie, gniczenie, opryskiwanie cieczami trującymi i t. p. pomagają tylko przy zwalczaniu robactwa na drzewach owocowych i innych liściastych, więc fitopatolodzy powinni zwrócić więcej uwagi na zaraźliwe choroby grusujące pomiędzy gąsienicami i za pomocą środków infekcyjnych rozpowszechnić pomiędzy robactwem zarazę.

Od takiej drogi naturalną rozpowszechnionej zarazy wyginęły u nas doszczętnie przed 7 — 8 laty sówka chojnowka i mniszka i wyszły prawdopodobnie i w roku bieżącym, lub przyszym (epidemia może pojawić się dopiero i w drugim roku inwazji gąsienicznej), lecz będzie to dopiero wówczas gdy szkody wyrządzone będą wprost nieobliczalne.

Owady, jednak i nie zawsze giną doszczętnie od chorób zaraźliwych, gdyż wiedziona instynktem odbywają już w postaci motyla, ćmy lub mola bardzo dalekie wędrówki do zdrowych miejscowości.

Tak wędrowała np. mniszka przed 8 laty (spotkano ogromne ilości motyli na Kujawach, które po kilkodziennym odpoczynku powędrowały dalej) i tak wędruje perjodycznie bieleńka-glogowiec z Lubelszczyzny do Małopolski Wschodniej, w której, jak np. w r. b. w Zaleszczykach wyrządza straszne szkody w plantacjach moreli.

Stanisław Waloich.

Smakosze
piją tylko
pivo
„Jubileuszowe”
z Browaru
Grudziądzkiego
W. Sommer i Ska

Ze Złotu Okręgowego SMP. w Sepólnie

W ub. niedzielę, odbył się w Sepólnie Złot Stow. Młodz. Polskiej Okręgu Sepólny. Przebieg złotu był nader imponującą manifestacją młodzieży całego powiatu. Zgromadziło się około 400 druhen i druhow.

Punktualnie o godz. 10-tej raportuje naczelnik Okręgowy obecność 20 towarzystw z 10 sztandarami. Jako goście biorą udział tu tejszy Sokół i Harcerze. — Po raporcie wita prezes Okręgowy ks. proboszcz Grudziński druhny i druhow.

Rozwija się teraz barwny i imponujący pochód młodzieży do kościoła. W kościele odprawia mszę św. solenną prezes okręgowy Ks. Grudziński w asyście ks. ks. Patronów SMP. Waldocha i Jarzębowski. Wstępuje na ambonę Patron Okręgowy Ks. Dziekan Wilnowski z Wieńborka i z świętym zapalem i werwą kaznodziejską kreśli ideał młodzieńca i dziewczycy katolickiej. Nabożeństwo kończy się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ przy dźwiękach orkiestry. Pienia uroczyste podczas mszy św. wykonuje miejscowe Tow. „Cecylja“ pod batutą swego dyrygenta F. Mówińskiego.

Po mszy św. następuje na Starym Rynku defilada przed władzami państwowymi, komunalnymi, okręgowymi i miejscowym patronatem SMP. — Gospodarz miasta p. burmistrz Jagielski, wita gości z SMP w płomiennych słowach „po katolicku i po polsku“, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej“. Po przemowie p. burm. Okręg zbiera się w sa-

lach Domu Katolickiego na zebranie zlotowe. Zebranie zagaja i prowadzi prezes Okręgowy, witając serdecznie władzę, patronat, druhny i druhow — poczem w krótkich słowach przeprowadza analogię pomiędzy Kongresem w Irlandji i Zlotem, wskazując na równoległość losów naszej Ojczyzny i Irlandji, krajem męczenników i świętych, w gorących słowach poleca kontynuowanie pracy w SMP. w myśl hasła: Bóg i Ojczyzna! — tak świetnie zrealizowanego w historii Irlandji i Polski. W końcu zebrania wystosowano adresy holdownicze do J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego i do pana Wojewody Pomorskiego. Powzięto rezolucje zawierające wytyczne dla pracy Okręgu na przyszłość.

Po zebraniu częstowano gości obiadem żołnierskim, który był darem tutejszego społeczeństwa.

O godzinie 3-ciej nastąpił wspólny wyjazd na boisko. Wyniki sportowe osiągnięto doskonale, a świadczą one o tem, że wychowanie fizyczne w SMP było doceniane. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują żetony i dyplomy. Po zakończonych zawodach przystąpiono do rozdania nagród wśród niemiłkających oklasków widzów, poczem Okręg wyruszył do rzeszycie oświetlonego kościoła, gdzie nastąpiło uroczyste zakończenie Złotu. Przemawiał z ambony Ks. Gen. Sekretarz Fr. Zynda, przedstawiając cel Złotu dla pracy w stowarzyszeniach katolickich

wyjaśniając, że złoty, to jakby mobilizacja i deowa ducha katolickiego.

Złot pozostawił niezatarte wspomnienia w społeczeństwie pokazując sprężystość Tow. Mł. Katolickiej.

Programy radiowe

Sobota, dn. 2 lipca 1932 r.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa. — 12.40 Urz. Kom. P. I M — 13.35 Płyty gramofonowe — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Orkiestra G. Dinicu (płyty) — 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi z ramienia Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawn. red. J. I. Targ. — 15.40 Sluchowisko dla dzieci młodszych p t.: „O Kaczorku-Kwaczorku“ A Bogusławskiego z piosenkami Wł. Macury. — 16.05 Muzyka wesoła dla dzieci — 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 16.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych“. — 17.00—18.00 Fantazje na tem. z najulubieńszych oper w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego — 18.00 Nabożeństwo z Wilna — 19.00 Muzyka religijna. — 19.15 Rozmaitości. — 19.45 „Książka rolnicza“ wykł. inż. Wł. Sawicki. — 20.00—21.50 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. St. Nawrota i St. Znicz (baryton) Akomp. L. Urstein. — 20.55 Feljton „Na widnokręgu“. — 21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji Meteorologicznej dla komunikacji lotniczej. — 22.05—22.40 Utwory Chopina w wyk. E. Horodyskiego —

22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50—24.00 Muzyka tan. Ork. pod kier. Katuszka i Karasińskiego.

Niedziela, dnia 3 lipca 1932 r.

Warszawa: 10.00 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.15 Poranek muzyczny; 12.55 „Jak dochodzi do skutku umowa zbiorowa pracy“, wykł. p. J. Wengierow; 13.10 D. c. poranku muzycznego; 14.00 Odczyt z Krakowa; 14.15 Muzyka. Utwory na harmon. ustną w wyk. Gustawa Bajgorda; 14.30 Odczyt roln. pt.: „Co każdy rolnik o uprzedzącej wiedzy powinien“, wykł. p. Sz. Skoczylas; 14.50 Pieśni w wyk. J. Orłowskiej; 15.05 Odczyt roln. pt. „Nowoczesna gospodyni wiejska“, wykł. p. M. Karczewska; 15.25 D. c. muzyki; 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie“ w oprac. p. J. Milewskiego; 15.53 Pogawędka dla dzieci pt. „Bywajcie zdrowi“ (rozwiązanie konkursu szaradowego) H. Łado-sza; 16.05 Płyty; 16.45 „Józef Balsamo-Cagliostro“ (z cyklu „Wiele awantur“), wykł. prof. A. Czartkowski; 17.00 Koncert popul.; 18.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 18.20 Muzyka lekka; 19.15 Rozmaitości; 20.00 Koncert. popul. Wyk. Ork. Filh. pod dyr. J. Ozimińskiego; 20.45 Kwadrans liter. Janusz Stępowski: „Achmed, który chciał kupić księ żyć“ (klechda arabska); 21.00 D. c. koncertu; 22.00 Wiadom. sportowe z Warszawy; 22.05 Muzyka tan.; 22.40 Wiadom. sportowe z prowincji; 22.50 Muzyka taneczna.



Ś. P.

EDMUND ROMAN CHYLIŃSKI

porucznik, instruktor Szkoły Podchorążych Artylerji

zmarł dnia 1 lipca 1932 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 lipca z kaplicy 8 Szpitala Okręgowego w Toruniu do Bydgoszczy, gdzie we wtorek odbędzie się pogrzeb z kostnicy wojskowej.

Komendant, Oficerowie i Podchorążowie Szkoły Podchorążych Artylerji.

Blisze szczegóły w klepsydrach.

Przeniosłem

moją praktykę

na ulicę Dworcową 18, II. ptr.

Przyjmuję pacjentów prywatnych i członków Kas Chorych od godz. 10—12,30 i od 4—6,30. W niedziele i święta od godziny 10—11-tej tylko dla prywatnych

Dr. med. Kłowiecki

specjalista chorób skórnych i wenerycznych w Bydgoszczy.

B. PAUL

Artykuły sportowe

Przenoszę składnicę swoją z dniem 1 lipca r. b. z ul. Piotra Skargi Nr. 7, na ul. Dworcową 18, w Bydgoszczy.

Polecam po cenach reklamowych przybory do sportu i gier, oraz bieliznę i galanterię męską.

Spodnie

czapki, marynarki alpagowe najtaniej kupisz u M. Mar-kowskiego, Grudziąd, ul. Stara 20.

Wykaz

osobisty, który mi t. 5. br. skradziono na nazwisko Alfons Kropidowski unieważnia.



Dnia 1 lipca 1932 r. o godz. 9-35 zmarł nasz kochany i nieodżałowany Kolega

Ś. P.

PORUCZNIK EDMUND CHYLIŃSKI

o czem zawiadamiają

Dowódca i Korpus Oficerski 8 pułku artylerji ciężkiej.

4819



W dniu 30 czerwca br. zgaśł po ciężkich cierpieniach, przygotowany na śmierć życiem katolickim i Sakramentami św. wierny syn Kościoła i Ojczyzny

Ś. P.

JAKÓB BIESZK

Msza żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 lipca br. o godz. 8.30 w Sopotie w kościele parafialnym, pogrzeb zaś z kostnicy na cmentarzu katolickim o g. 14.

O tem donoszą w smutku pogrążeni

Sopot, dnia 30 czerwca 1932 r.

żona i syn.

MEBLE

Przed kupnem proszę się przekonać o obecnej taniości naszych znanych z dobrot wyrobów 4245

BRACIA TEWS
Toruń Mostowa 30.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłości, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm, i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego

jako żółcio-moczopędne są jedynym naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w lesbor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N. Świat 5- (J) na prowincję wysyłka pocztą.

Dr. Niemojewski przenosił przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej)

KREDYT

na asygnaty na wszelkie towary płatne 1 sierpnia br. **ARACZEWSKI** Toruń, ul. Chelmińska przy Rynku. 4636

Dragi sosnowe

I. klasy i świerki IV. i V. klasy sprzedaje z podwórza **Majątność Rekowo** pow. morski.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

lekcyj

francuskiego, angielskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 4308

HALO! HALO!

Z powodu likwidacji działu konfekcji męskiej wyprzedajemy większą partję płaszczy i ubrań

po cenach naprawde kryzysowych

Płaszcz gumowe od 10,- zł

Płaszcz gab. nieprzem. „ 20,- „

Płaszcz wełniane „ 30,- „

Ubrania kamgarn. od 15,- zł

Ubrania czar., gran., 20,- „

Ubrania dziec. różne, 5,- „

CZESŁAW BUZA

TORUN — TELEFON 117.

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

w firmie

W. KORZENIEWSKI

TOWARZYSTWO AKCYJNE
GRUDZIĄDZ, RYNEK 22/24

Do wtorku, dnia 12 lipca
włącznie przedłużona!!!

Sprzedajemy za gotówkę:
kilka set płaszczy
damskich najnow-
sze modele niżej cen
fabrycznych.

Kilka tysięcy resztek:
wełniane i bawełniane
z 30 proc.! Jedwabi
z 50 proc. rabatem,
na ceny resztkowe!!!

Konfekcję męską

z rabatem 20 proc.
na niższe ceny!!

DYWANY

z rabatem 25 proc.

Na wszystkie inne towary
udzielamy w czasie „Sprze-
daży” 5% skonta gotów-
kowego na artykuły ba-
wełniane!! — 10% skonta
gotówkowego na wełnę
i jedwabie!!

4831

Pod Gdynią przy sta-
cja kolej. Rumja-Zagórze

parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat
Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!**
600 m² i więcej już od 90 gr. za metr kwadr.,
50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków
letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

parcele łakowe

700 — 1000 zł za morgę pruska
na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

R. KUSCHE, RUMJA

pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m² po-
mieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom
pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

Wakacje na Morzu

wycieczki morskie linja

Gdynia - Ameryka

1. Do Anglii, Belgii i Holandji

Plaże nadmorskie

od 23 lipca do 11 sierpnia br.

Cena od zł. 480.—

2. Po morzu Północnym

Dania, Norwegia, Szkocja, Anglia i Belgia

od dn. 5 sierpnia do dn. 19 sierpnia br.

Cena od zł. 400.—

3. Dwa dni w Kopenhadze

od dn. 6 sierpnia do dn. 9 sierpnia br.

Cena od zł. 100.—

4. Do trzech stolic Europy

Dania, Anglia, Belgia i Holandja

od dn. 15 sierpnia do dn. 29 sierpnia br.

Cena od zł. 400.—

Sprzedaj biletów i informacje w biurze

Linji Gdynia-Ameryka w Gdyni

ul. Waszyngtona

w biurze podróży „ORBIS” w Gdańsku [HO-

TEL CONTINENTAL] i w PAM. w Gdań-

sku ul. Elisabethwall nr. 4.

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

RESTAURACJA

GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia 29 — Telef. 735

Obiady z 3 dań 90 gr. Gorące potrawy oraz na-
poje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia.

Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.

Kolacja à la carte już

od 50 gr. począwszy 4758

właśc.: Józef Grzeszkowiak

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

NOWOŚĆ SENSACYJNA!

W przeciągu 48 godzin stajesz się niepalącym
za pomocą wiecznego inhalatora „SANTA” w formie pape-
rosa.

Skutek zapewniony.



(Prawnie zastrzeżony)

„SANTA” chroni od wszelkich chorób, przedłuża życie, daje
gwarancję spędzenia długich zadowolonych lat, daje zado-
wolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątłone zdrowie.
SANTA jest wykonany estetycznie i służyć może dużo lat.
Dla zaprowadzenia, oddajemy 1000 szt. po cenie reklamowej
2 zł. za sztukę.

Wysyłamy za pobraniem pocztowym wraz z broszurą 4711

1 sposobem użycia.

Dom Wysyłk. „LOPKA” Łódź, skrz. poczt. 556 oddz. 353.

OSIEDLIŁEM SIĘ

4682

jako lekarz specjalista w chorobach dziecięcych
w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 35
Telefon 1756

i przyjmuję od godziny 11 do 12-tej i 4 do 6-tej

Dr. med. Franciszek Nowicki

Ordynator Miejskiego Schroniska dla Niemowląt
i wewn. oddziału dziecięcego Szpitala Św. Florjana.

DO ZAPRAW

SZKŁA I GARNKI KAMIENNE

W WIELKIM WYBORZE

4357

GUSTAW HEYER

Toruń Tel. 517. Szeroka 6.

Otworzyłem

kancelarię adwokacką

w Kartuzach

przy ul. Marsz. Piłsudskiego 19, I. p.

telefon nr. 68.

ZYGMUNT KUREK

adwokat.

4816

Wycieczki parostatkami do Brdgujścia

w niedzielę, dnia 3-go lipca
w/g. rozkładu jazdy ustalonego na niedzielę
i święta, oraz

na REGATY

do Czerska-Polskiego

odjazd z Bydgoszczy — od godz. 12 — 14,
w miarę potrzeby — powrót z Czerska-Pol-
skiego po zakończeniu regat w miarę potrzeby.

LLOYD BYDGOSKI
Spółka Akcyjna.

4821

Sprzedam lub wydzierżawię zaraz

DOM

swój, jednonieszkańcowy, 8 pokojowy, z kuchnią pra-
nią, piwnicami, chlewami, garażem do 2 samochodów,
ogrodem warzywnym i owocowym z sztucznie założo-
nym stawem, w którym znajduje się wodotrysk, poło-
żonym w centrum miasta przy parku miejskim wśród
ogrodów w miejscowości wycieczkowej Kartuzy za ce-
nę 32.000 zł. przy wpłacie 15.000—20.000 zł.

4811

Adw. Manikowski, Kartuzy, Pomorze.

Ostrzeżenie!!!
TYLKO

4173

CZEKOLADA PRZECZYŹCZAJĄCA

DRASTIN LUBELSKI

DZIAŁA SKUTECZNIE

Każda czekoladka w estetycznej torebce.

1 sztuka 15 groszy.

Jedyny preparat polski!

Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

4526

Węgiel
Koks
Brykiety

Kupujcie we firmie

H. Berger

Skład Mausegasse 7.

Biuro Stadtgraben 8.

Telefon 25790 i 21250.

Kurtki skórzane

Różna odzież męska i
damska. Najroźniejsze
meble. Urządzenie
składu kolonialnego
Lampę kwarcową 110
Wolt. Maszynę do go-
towania kawy „Expres-
so”. Mikroskop. Teo-
dolit. Siodła męskie,
damskie. Partję zaba-
wek. Najroźniejsze pre-
zenciki poleca po ce-
nach bezkonkurencyj-
nie niskich

„Stala Okazja”

Bydgoszcz, ul. Gdań-
ska 10.

4823

ZAKOPANE

Jagiellońska

pensjonat

Borek.

Piękny ogród, zarząd
właścicieli, czystość
wzorowa, kuchnia
pierwszorządna na
maśle, pianino, pate-
fon, telefon 623, utrzy-
manie od 7 zł. dzienn.

SPECJALNE

WŁOSKIE

LODY

Specjalność

CASSATE.

Przyjmuje się zamówie-
nia do domu.

Toruń, Stary Rynek 29.

KAWĘ

ARACZEWSKIEGO

pija

PRAMA I TATKA

a razem z nimi

cała ich gródka.

4424

DO SPORTU I NA WAKACJE „trampki” Bata

3.50



Fason 4635-00

Płócienne obuwie z płótna na gumowej podszewie. Bardzo pożyteczne do całodziennego użytku. J-35-Po

4.

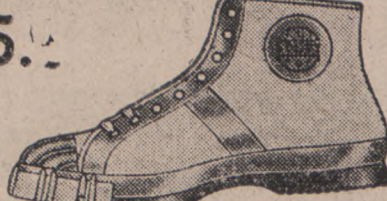


Nr. 27-34

Fason 4462-30

Z twardego płótna, mocną gumową podszewą i specjalnie wzmocnioną kapką.

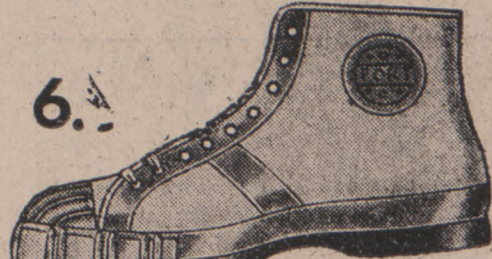
5.



Nr. 35-38

Fason 4464-30

6.



Nr. 39-45

Fason 4467-30

Najpożądane obuwie na wycieczki leśne i rzeczne, wygodne do sportu i spacerów.

DO KAŻDEJ PARY OBUWIA — ODPOWIEDNIE POŃCZOSZKI. KORZYSTAJCIE Z NASZEGO OBFITEGO WYBORU.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

4 lipca o 10 sprzedaje w Rudaku u Wilka i Wendlanda przymusowym przetargiem za gotówkę: radio aparat, urządzenie restauracji, fortepian; o 11 w Podgórzu na Rynku: maszynę do szycia, dywany. Bartkowiak, kom. sąd. w Toruniu Rabińska 12 398/32

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 5 lipca br. o godzinie 11 sprzedawca będzie za gotówkę więcej dającym przy ulicy Kosińskiego 17: leżankę gobelinową z nakryciem, krajobraz i 2 dywaniki; o godzinie 12 przy ulicy Lipowej 15: maszynę do pisania „Orzeł”; o godzinie 12 przy ulicy Lipowej 63: bufet dębowy. Gr. 231 Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 4 lipca br. o godzinie 10-tej sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu przy ulicy Wybickiego 48: urządzenie składowe i większą ilość towarów kolonialnych i cukierniczych. (Gr. 232 1556/32 Maćkowiak, kom. sąd. w Grudziądzu.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 4 lipca sprzedawca będzie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę: w Przesławicach sołectwo, pow. Grudziądz u pana Szwidera o godz. 10-tej: 1 rower męski; w Grucie pow. Grudziądz u pana Szmidta o godz. 11-tej: 1 maszynę do szycia marki „Singer”; w Linowie pow. Grudziądz u pana Jaworskiego o godz. 12-tej: 1 rower męski; w Szczepankach pow. Grudziądz u pana Wilkowskiego o godz. 13-tej: 10 rur betonowych; w Łasinie pow. Grudziądz u pana Skłodowskiego o godz. 16-tej: 1 bielizniarkę, 1 szafę do rzeczy; w Gardeji pow. Grudziądz u pana Szmidta o godz. 17-tej: 1 lustro z podstawą; w Gardeji Dworzec pow. Grudziądz u pana Suligi o godz. 17,15-tej: 1 rower męski; w Budach pow. Grudziądz u pana Karpusa o godz. 17,30: 1 móróg żyta na pniu. Gr. 230 Zieleniewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Ostrzegam

przed Marjaną Jagielską z d. Michalak ur. 1. IX. 1905 nikczemną oszustką, szantazystką, karaną więzieniem za kradzież za czasów państwa. Wincenty Jagielski, Toruń, Słowackiego 67. [4799]

Gluchota

szum, cieknięcie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuje. Z. Zoelner, Katowice Mickiewicza 22. 4601

Restauracja

4786 przy HOTELU POLONJA TORUŃ, z dniem 1. 7. 32. Nowy koncert pod kierownictwem p. I. PE-RZYŃSKIEJ. Kuchnia Warszawska. Ceny niższe. Codziennie Codziennie DANCING. DANCING.

Najtaniej,

Wielki wybór pończoch, skarpet, ceny jaknajniższe, bo prywatnie, poleca Charłupska Toruń, Małe Garbary 13. 4792

Poniklowanie:

części samochodowe, rowerowe, instrumentowe etc. jak również

Posrebrzenie:

sprzęty i nakrycia stołowe wykonujemy szybko.

Toruńska Fabryka

Wyrobow Metalowych FR. STREHLAU i Ska TORUŃ 4148 pl. Rabińska 6, telef. 188.

Mieszkanie

6-cio pokojowe, Toruń, ul. Bydgoska 64, parter, natychmiast tania do wynajęcia. 4752

Zl. 1023/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Sniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: bibliotekę, biurko z fotelem, stół okrągły, 4 krzesła, kanapę, 2 fotele, stoliczek, lampę z abażurem, dywan, zegar z mechanizmem, bufet, kredens, stół rozkładany, 6 krzeseł, biurko, regał mały do akt, 6 krzeseł biurowych i 2 biurka. Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1044/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedam w składnicy firmy Hartwig przy ul. Dworcowej najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: skrzypce z smyczkiem i futerałem, 2 umywalki, 1 garnitur na umywalkę, 2 nocne stoliki, maszynę do szycia. Przetarg odbędzie się nieodwołalnie. M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zanim

kupisz nowe, zaidź do „Okazjopolu” obejrzyć używane łóżka, stoły, szafy, lustra, rowery, maszyny do szycia, patefony, siodła oficerskie przepisowe, elektro-luxy do odkurzania, kilimy, płaszczy, ubrania, obuwie, powózka parokonna, sortownicę do kaszy, teodolit uniwersalny, opalograf, motocykl, maszyna do krajania papieru oraz wszelkie używane rzeczy za bezcen.

„Okazjopol”

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 28 (dawn. nr. 14) w podwórzu. 1460

Zl. 897/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4 bm. sprzedawca będzie najwięcej dającym za gotówkę: przy ul. Kujawskiej 27 o godz. 14-tej: lustro, biurko i kanapę; przy ul. Kujawskiej 98 o godz. 14,30 maszynę do szycia „Phoenix”; przy ul. Sierociej 10 (st. nr.) o godz. 15-tej: motocykl „Rudge”; przy ul. Nowodworskiej 28 (st. nr.) o godz. 15,30: umywalkę z płytą i lustrem, 2 nocne stoliki, stoliki z płytami marmurowymi i stojak do ręczników; przy ul. Ks. Skorupki 104 (st. nr.) o godz. 16-tej: maszynę do szycia „Le-winsohn”; przy ul. Grudziądzkiej 4 o godz. 16,30: lustro z podstawką; przy ul. Weln. Rynku 14 (st. nr.) o godz. 17-tej: biurko dęb. z fotelem, stół jednoosobny, 2 fotele obite ziel. plusz.; przy ul. Niedźwiedzia 4 o godz. 17,30: maszynę do krojenia obkładu; przy ul. Farnej 6 w biurze moim o godz. 18-tej: kasę rejestr. „National”. Walkiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 969/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

W dniu 4 lipca 32 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę: o godz. 10,30 przy ul. Gdańskiej 76 w f-je Herzke: samochód półciężarowy „Ford”; o godz. 15 przy ul. Gdańskiej 15 (st. nr.) biurko, zegar stojący, szafę do rzeczy. Stężycki, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1025/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 4 lipca o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Sniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: 4 maszyny do pisania, stoliczki i nakrycia, kasę ogniotrwałą, 2 szafy do akt amerykańskie, 6 biurek i foteliki. Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1045/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 2 lipca 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedam przy Placu Teatralnym 3 (st. nr.) najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą: 1 biurko, radio 3 lampkowe z głośnikiem i akumulatorem. M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Zl. 1024/8

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 2 lipca o godz. 12-tej sprzedam na składnicy firmy Rawa ul. Sniadeckich 37 za natychmiastową zapłatą: lustro z podstawką, kanapę czerwony plusz, biurko i bielizniarkę. Kucharz, kom. sąd. w Bydgoszczy.

W sezonie letnim!

Każdy zdrowo prowadzony interes, warsztat pracy, przedsiębiorstwo musi pomyśleć o propagandzie i reklamie zwłaszcza, gdy chodzi o kupiectwo i klientelę, która latem robi zakupy sezonowe.

Reklama

ogłoszeniowa jest podstawą rozwoju i ożywieniem obrotów.

Pismem, które czytają sfery posiadające, ziemiaństwo, inteligencja pracująca, urzędnicy, wojsko, a więc sfery, które kupują — to

Dzień Pomorski

Największe korzyści przynosi ogłoszenie w naszym piśmie, gdyż zamieszczone w „DNIE POMORSKIM” ukazuje się w

- „Dniu Grudziądzkim”
- „Dniu Bydgoskim”
- „Dniu Kujawskim”
- „Gazecie Morskiej”
- „Gazecie Gdańskiej”

Stoje

i aparaty do konserw poleca po najtańszych cenach 4532 P. Tarrey, Toruń Stary Rynek 21. Tel. 138.

Materace

„Heureka” znanej Bydgoskiej Wytwórni Materaców wysielanych i patentowych Bydgoszcz — Toruń, Chelmińska 3. Ceny fabryczne! 4730

Szoferów

oraz amatorów kształca szoferów i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 11.85. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzamin w Bydgoszczy lub w Toruniu. 2991

Letnisko

majątek ziemski wśród gór, lasów i jezior w najpiękniejszej okolicy Szwajcarii Kaszubskiej przyjmuje gości. Sposobność do sportu wodnego. Wyborowa kuchnia. Całkowite utrzymanie p. d. z l. 7. Pierwszorzędne ref. Zgl. przyjm. Majątek Górna Brodnica, poczta Górna Brodnica, pow. Kartuszy/Pom. stacja kol. Kartuszy — Tel. Górna Brodnica 3. 4699

WINIARNIA RESTAURACJA HUNGARJA

Toruń, ul. Prosta 19. Pierwszorzędna kuchnia! — Ceny na wszelkie napoje **zniżone!** Jako nowość na terenie tutejszym niezakręglanie procentów przez stolowców li tylko ściśle doliczanie 10% z wydatkiem chociażby 1 gr.

PRACOWNIA FUTER

Toruń, na ulicy Bydgoskiej 4446 będzie czynna od 1 sierpnia. 4552

Zwózki Transport mebli

Przebież wadziły wysielane wozy meblowe Magazynowanie we własnych zdrowych jasnych, suchych magazynach Ekspedycja towaru i bagażu wykonuje najtaniej Ludwik Szymański Toruń 4505 Żeglarska 3 telef. 909

Sprzedam

korzystnie pianino. Toruń, Klonowicza 37, m. 9, od 3-6 po południ. 4819

Mleko luźne

Mleko butelkowe

Produkty mleczarskie

Chleb i pieczywo śniadaniowe

dostarcza w godzinach rannych w dom na cały obszar miasta DWOR SZWAJCARSKI Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 26/28, telefon 254. 4683

Gabinet Kosmetyczny „MIMOZA”

„Hormona” aparat prof. Shula, prócz innych najnowszych metod pielęgnacji urody, opartych na specjalnych studiach w Paryżu. — Pielęgni, wagi, plamy i ect. usuwa. Trwałe przyciemnia brwi i rzęsy wyborowemi i nieszkodliwymi barwnikami. Manicure. TORUŃ, Szeroka 37, 2589 II. piętro.

Amatorzy

fotografii, którzy chcą mieć dobre rezultaty dają wszelkie swe prace do wykonania Foto Szmalski Toruń, ul. Strumykowa. 4503

Słoneczny

pokój do wynajęcia Toruń, Moniuszki 25, parter, telefon 241. 4812

2 pokoje

duże słoneczne z kuchnią vis a vis parku do wynajęcia. Warunek kupno mebli. Adres wskaże „Dzień Pomorski” Toruń. 4817

Czarne ubranie

jak nowe sprzedaż. Toruń, ul. Mickiewicza 47, m. 14.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

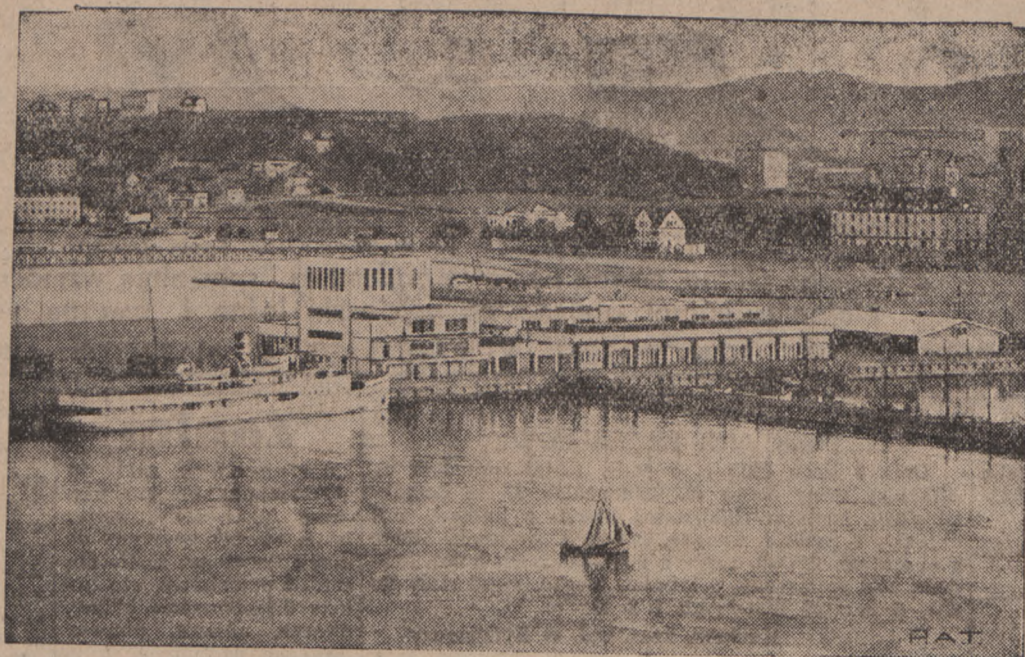
W sobotę, dnia 2 lipca br. o godz. 20-tej Operetka Zdrojowa Ciechocinka Premiera „ORLOW” Operetka w 3 aktach Granichstaedtowa z wyst. Elny Gistedt. W niedzielę dn. 3 lipca br. o godz. 16-tej Pożegnalny Występ JANUSZA NOWACKIEGO art. Teatru Polskiego w Poznaniu ostatni raz „U METY” Sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego. (ceny do połowy niższe) W niedzielę dn. 3 lipca br. o godz. 20-tej Pożegnalny Występ JANUSZA NOWACKIEGO art. Teatru Polskiego w Poznaniu ostatni raz „ROZWÓD” Komedja w 3 aktach Zdz. Marynowskiego (ceny do połowy niższe)

Zdarzenia na fliszy



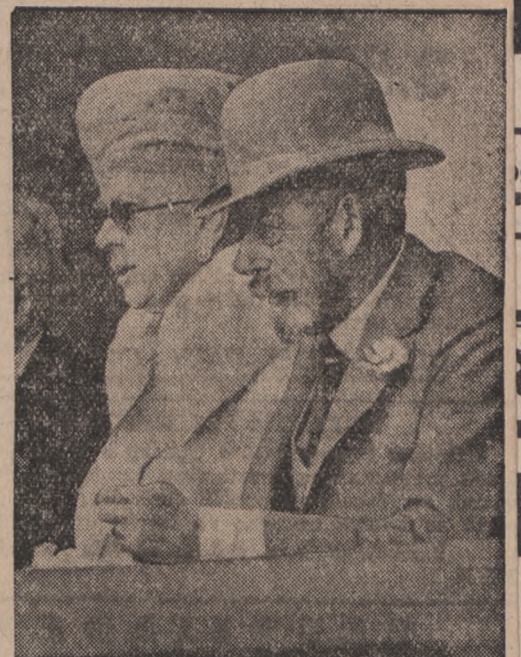
POLACY NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH
Wczoraj, 1 lipca wyruszyła z Gdyni na polskim statku transatlantycznym „Pułaski“ polska drużyna olimpijska, składająca się z szermierzy, wioślarzy i lekkoatletów.

Na zdjęciu naszym widzimy czwórkę wioślarską, która walczyć będzie w Los Angeles o wawrzyny dla sportu polskiego



GDYNIA OŚRODKIEM HANDLU RYBNEGO

Na zdjęciu naszym widzimy halę i chłodnię rybną na Nabrzeżu Angielskiem w porcie gdynskim. Hala posiada obszerne magazyny do składania ryb, salę licytacyjną, oraz mniejsze pomieszczenia i magazyny, wydzielane po szczególnym kupcom. Na tym terenie ma być scentralizowany cały polski handel i import ryb morskich.

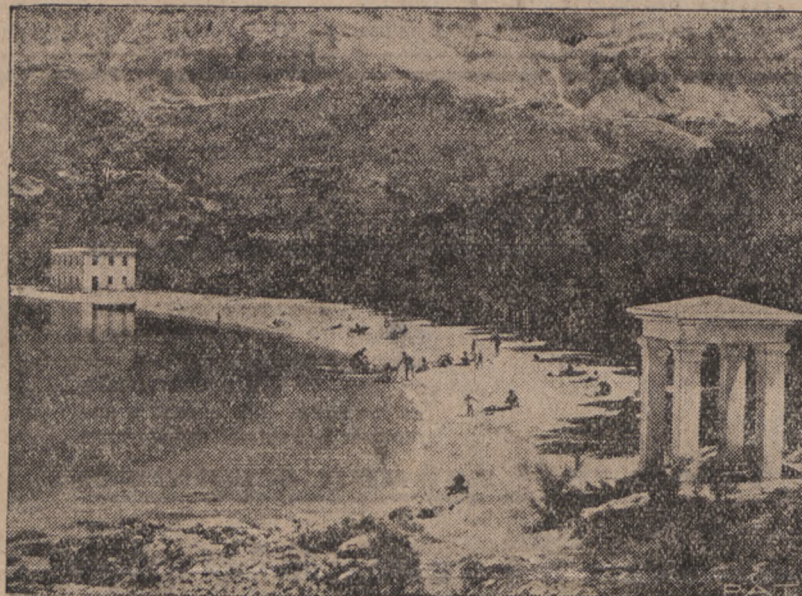


Z TURNIEJU TENISOWEGO W WIMBLEDONIE

Cieszące się już ustaloną sławą rozgrywki tenisowe w Wimbledonie, będące poniekąd nieoficjalnym turniejem o mistrzostwo świata, zaszczyca corocznie swoją obecnością angielska para królewska, która z najwyższym zainteresowaniem śledzi każdą fazę rozgrywek.



W WALCE Z GRADEM
Rakieta przeciwgradowa wyrzuciła w powietrze, aby rozproszyć chmurę gradową



PIĘKNA PLAŻA

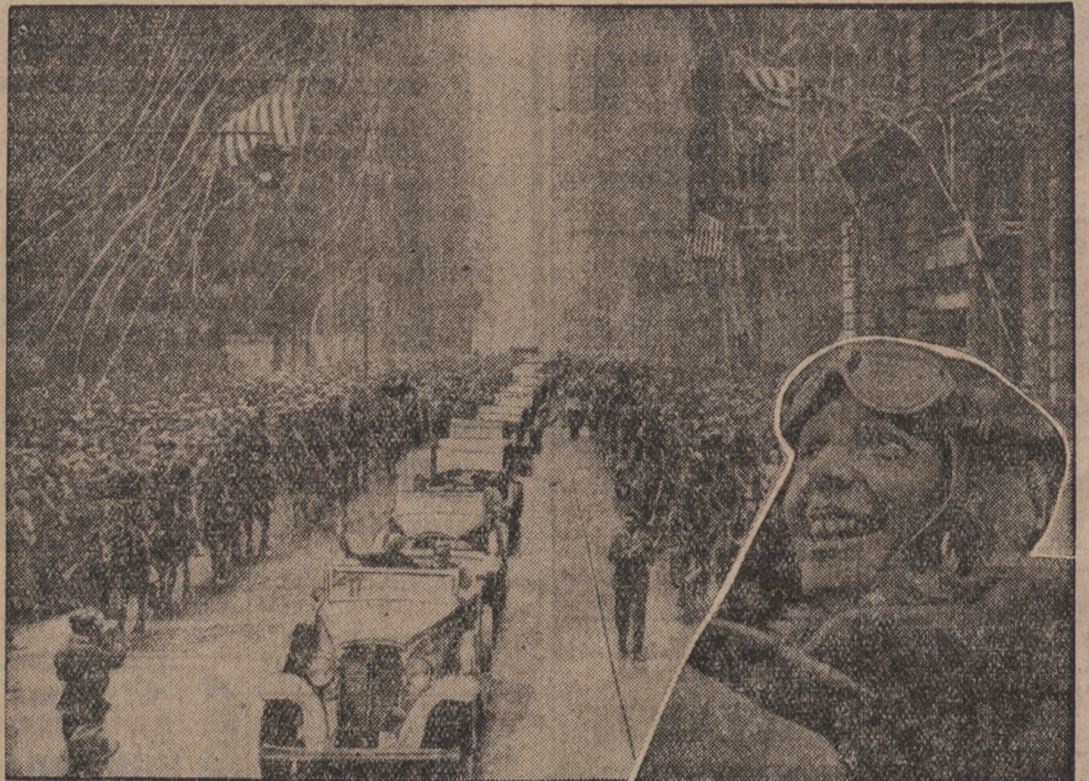
Makarska (w Jugosławii) jest znaną od starożytnych czasów miejscowością nad Adrjatykiem, a obecnie zaciszną miejscowością kąpielową.

RAKIETY PRZECIW CHMUROM GRADOWYM

W walce z gradem skonstruowano w Bawarii specjalne rakiety, mające na celu rozpraszanie chmur gradowych. Nie wielka ilość stacji rakiet wystarczy, aby cały obszar jednej gminy obronić przed katastrofą gradową.



DZISIEJSZE OBLICZE NIEMIEC



DWIE MANIFESTACJE — DWA SYMBOLE

Powyżej i obok widzimy dwie znamienne tyciny, charakteryzujące tak różne oblicza psychiczne dwóch krajów. W Niemczech rządzi umysłami duch wojenny, rządzą dawne tradycje cesarskie i „raubritterów“. Daleka Ameryka zaś manifestuje entuzjastycznie na cześć wybitnych wyczynów sportowych, jak to widzimy na ilustracji u góry, gdzie Nowy Jork entuzjastycznie wita lotniczkę, która jak o pierwsza kobieta przebyła Atlantyk, miss Earhard. — Obok zaś widzimy manifestację niemiecką przed zamkiem cesarskim w Berlinie, skierowaną przeciwko traktatowi wersalskiemu. Istotnie dwa znamienne symbole.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Stawackiego 19/21
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobroszyński Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsko Wilhelm Grismann,
Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gaynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawatowski
Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“,
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“,
„Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rotniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
po opaski . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pism.
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł